

ANNA

Zaufajcie Maryi

Książka jest wyborem z zapisanych „rozmów” z Bogiem, Ojcem naszym, Jezusem Chrystusem, Zbawicielem i Maryją, Matką Bożą i naszą, osoby, która otrzymała dar wewnętrznego kontaktu.

Przedmowa

Maryja, „wzniosła Córa Syjonu” (Sob. Wat. II, KK 55), z ufną wiarą zachowywała w Sercu swoim obietnice Przymierza, jakie Bóg zaprzysiął „na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1,55). Wyśpiewując „Magnificat” Maryja wielbiła Boga, który wymierza sprawiedliwość ludziom bogatym i pysznym władcom, a okazuje miłosierdzie ubogim i pokornym.

Bóg zaufał pokornej Służebnicy Pańskiej i od Jej zgody uzależnił wykonanie planu Wcielenia Syna Bożego dla odkupienia ludzkości znajdującej się w stanie grzechu. Jezus, Syn Maryi, zaufał Jej bezgranicznie, gdy z Krzyża ostatnią swą wolą uczynił Ją Matką dla wszystkich ludzi, odkupionych Krwią ofiary Nowego Przymierza.

Maryja, wzięta do nieba, z macierzyńską miłością nieustannie współdziała w dziele zbawienia świata, wyprasząc łaskę życia wiecznego dla grzeszników - Jej dzieci - jeżeli tylko dadzą w swej wolności jakiś znak żalu i nawrócenia ku Bogu.

W czasach nowożytnych miłosierna działalność Maryi napotykała coraz większe przeszkody ze strony pysznych władców i myślicieli Oświecenia, odrzucających nie tylko prawo Boga Stwórcy, lecz także Objawienie Chrystusowe i kult Bogarodzicy oraz kapłaństwo wraz z ofiarą Nowego Przymierza. Wzrastała liczba wolnomyślicieli, zwalczających religię chrześcijańską i bluźniących Bogu. Wskutek tego historycznego procesu i nie bez kuszenia ze strony szatana, nieprzyjaciela Boga i ludzkości, niektóre narody uległy ateizacji i straciły poczucie grzeszności. Równocześnie bogate mocarstwa militarne, przedstawiające się jako chrześcijańskie, wyrządziły ludom podbitym i skolonizowanym wiele krzywd i zbrodni, usprawiedliwiając je swoimi ideologiami postępu. Ideologie te stały się treścią kultury zlaicyzowanych społeczeństw i wprowadziły je w stan zbiorowego grzechu bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu. Według słów Jana Pawła II „jest to stan duchowego upadku, gdyż bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie pozwala człowiekowi wyjść z samozamknięcia i otworzyć się w kierunku boskich źródeł oczyszczenia sumień i odpuszczenia grzechów” (Enc. o Duchu Św. *Dominum et Vivificantem*, 46). W tej sytuacji aktualne staje się ostrzeżenie z Listu do Hebrajczyków: „Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków. Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski... Sam Pan będzie sądził lud swój” (Hbr 10, 28n).

W historii Starego Przymierza, gdy lud izraelski przekraczał Prawo Boże i popadał w bałwochwalstwo, Bóg posyłał proroków, by pod grozą nadchodzących kar Bożych nawoływali lud do nawrócenia. W ostatnich dwóch wiekach, gdy całe narody zaczęły odrzucać Prawo Boże oraz ofiarę Przymierza we Krwi Chrystusa, sama Matka Boża wielokrotnie ukazywała się, aby z macierzyńską miłością ostrzec świat przed groźącymi karami Bożymi i wzywać grzeszników do nawrócenia się, a ludzi wierzących prosić o modlitwy i o pokutę zastępczą dla uratowania grzeszników przed wiecznym umieraniem w piekle (rue du Bac w Paryżu 1830 - „Cudowny medalik”, La Salette 1846, Lourdes 1858, Fatima 1917, a także w Polsce Gietrzwałd na Warmii 1877). Niestety, nie nastąpiło powszechne nawrócenie narodów błędzących, z imienia chrześcijańskich. Wydają się one dochodzić teraz do kresu swej dobrowolnie obranej drogi historycznej, oddalającej je od Boga i poddającej je niszczycielskiemu oddziaływaniu wzajemnej nienawiści, inspirowanej przez szatana. Może powtórzyć się to, co w Starym Testamencie stwierdził autor Drugiej Księgi Kronik: „Oni jednak sztydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było już ocalenia” (2 Km 36, 16).

Droga narodu polskiego była zupełnie inna. Zachował on wiarę katolicką i Prawo Boże, pozostał wierny Nowemu Przymierzemu i Maryi Bogarodzicy, którą król Jan Kazimierz w roku 1656 obrał Królową Korony Polskiej. W czasach rozbiorów i okupacji naród polski całkowicie zawierzył Maryi jako swej Królowej i Matce. Świadczy o tym m.in. literatura i sztuka polska z tego okresu.

Kardynał Wyszyński, uwięziony w Stoczku na Warmii, zrozumiał znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim, który stanął wobec zagrożeń ateizmu i materializmu. Dlatego w dniu 8 XII 1953 r. oddał się Matce Najświętszej w macierzyńską niewolę i wszystko postawił na Maryję (*Prymas Tysiąclecia*, s.101). W milenijnym zaś Akcie Jasnogórskim biskupi polscy oddali się Bogarodzicy w macierzyńską niewolę miłości, a w kilka lat później, 5 IX 1971 r., oddali oni Maryi -jako Matce Kościoła - całą ludzkość: wszystkie narody i ludy współczesnego świata. W ten sposób biskupi polscy odpowiedzieli na wezwanie Matki Miłosierdzia do współpracy w dziele zbawienia ludów dzisiejszego świata.

Papież Jan Paweł II w homilii wygłoszonej na Jasnej Górze dnia 4 VI 1979 r. odnowił „całe to dziedzictwo zawierzenia, oddania i nadziei, które tu tak wielkodusznie zostało nagromadzone przez moich Braci w biskupstwie i Rodaków... Jakże bardzo pragnę przy dzisiejszym spotkaniu zawierzyć Ci, o Matko, te wszystkie trudne sprawy społeczeństw, ustrojów i państw, które nie mogą być rozwiązane na drodze nienawiści, wojny i samozniszczenia, ale tylko na drodze pokoju, sprawiedliwości, poszanowania praw ludzi i narodów... O jakież

wiele byłoby ludów i narodów, o których chciałbym Ci tu powiedzieć, Matko, po imieniu! Zawieram Ci je wszystkie w milczeniu".

Pierwowzorem zawierzenia wszystkich ludów Sercu Matki Miłosierdzia jest akt, poprzez który Papież oddał Maryi, Królowej Polski, „wszystko co Polskę stanowi”. O nadprzyrodzonej głębi tego zawierzenia świadczą słowa wygłoszone w czasie Mszy św. na placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979 r.: „To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa. I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II Papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam z wami wszystkimi: niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”

Te akty zawierzenia Maryi zdają się być godne czasów Przymierza Bóg z ojcowskiej miłosiernej miłości, którą żywi do wszystkich narodów, także tych odstępczych, odsłania swój zamiar zbawczy wobec nich. Fakt „przemawiania” Boga za pośrednictwem człowieka nie jest niczym nowym w Kościele. Pisze o tym św. Paweł jako o jednym z charyzmatów, czyli darów Ducha Świętego, danych dla dobra wspólnoty Kościoła. Obdarowany człowiek ma moralny obowiązek służenia tym darem, który otrzymał od Boga; w przeciwnym razie dar nie przyniesie zamierzonych przez Boga owoców. W tym przypadku chodzi o osobę, która - początkowo sama, a potem również podczas modlitwy wspólnej w niewielkiej grupie - otrzymuje słowa pochodzące w jej przekonaniu od Chrystusa Pana i Maryi. Kilka lat temu poddała ona różne spisywane przez siebie teksty ocenie władzy kościelnej. W wydanej pozytywnej opinii było również stwierdzenie, że opublikowanie niektórych tekstów mogłoby być pozytywne dla pogłębienia wiary chrześcijańskiej. Osoba ta znana jest redakcji Wydawnictwa, jednak pragnie, by jej nazwisko nie było podane do wiadomości publicznej.

Zawarte w tej książce teksty, pochodzące z ostatnich kilkunastu lat, odsłaniają stopniowo ten ostateczny plan Miłosierdzia Bożego. Jego wykonanie zostało powierzone Maryi jako naszej Matce. Maryja pełni nie tylko funkcje proroka, ale i wychowawczynie; nie tylko ostrzega o nadchodzących zagrożeniach, lecz nade wszystko prostuje nasze drogi i prowadzi nas ku Bogu. Do dzieła ratowania świata Bóg powołuje wszystkie narody. Liczy jednak przede wszystkim na te, które Mu wierzą, a zwłaszcza na narody cierpiące, spragnione wolności i sprawiedliwości. W szczególności jednak sposób do tej współpracy powołana jest Polska, od wieków wychowywana przez Maryję. O świadomości takiego powołania dał świadectwo król Jan Kazimierz w następujących słowach swego ślubowania: „Ty zaś, o najlitościwsza Królowo i Pani, jakoś mnie, senatorów i stany Królestwa mego myślą tych ślubów natchnęła, tak i spraw, abym u Syna Twego łaskę wypełnienia ich uzyskał” (Liturgia godzin II, s. 1391). Akt zaś oddania się narodu w macierzyńską niewolę miłości, uczyniony za przykładem biskupów, jest odpowiedzią na to powołanie i wyraża gotowość naszej służby Maryi, Królowej Polski. Żyjące obecnie pokolenia nadal udowadniają, choćby licznymi pielgrzymkami, swoją wierność i miłość dla swej Matki.

Książka *Zaufajcie Maryi* jest świadectwem przyjęcia Polski do tej służby, zawiera ostrzeżenia przed złem moralnym płynącym od zmaterializowanych społeczeństw zachodnich i wzywa Polaków do zachowania Prawa Bożego i do odnowy moralnej przez miłość i sprawiedliwość społeczną, tak żeby Polska stała się prawdziwym królestwem Chrystusa i by stanowiła jasny przykład państwa zbudowanego na Prawie Bożym, gdy załamią się państwowe struktury oparte na przemocy, grzechu, niesprawiedliwości i nienawiści. Warunkiem urzeczywistnienia tego planu uratowania świata z udziałem Polski jest pełne zawierzenie Maryi jako Matce naszej i Królowej i w konsekwencji uczciwa, wierna i wytrwała służba Bogu, do której Ona nas wzywa. Taki jest sens tytułu książki *Zaufajcie Maryi*.

*Ks. dr hab. Jan Sieg TJ
Profesor zwyczajny etyki społecznej,
ateizmu i socjologii religii
na Wydziale Filozoficznym
Towarzystwa Jezusowego
i w Papieskiej Akademii Teologicznej
w Krakowie*

Wstęp daje nam nasz Pan, Jezus

28 grudnia 1991 r. wraz z paroma przyjaciółmi biorącymi udział w „rozmowie” z Panem (modlitwa jest rozmową z Bogiem) zapytaliśmy, czy Pan chciałby, abyśmy sporządzili wybór tekstów Maryi i tekstów mówiących o Maryi. Powołaliśmy się przy tym na Jego niedawne słowa o Polakach: „słów Matki mojej i waszej będziecie słuchać” i „wiem, jak ważne jest dla was każde słowo Maryi, (...) bo ludzie rzeczywiście mają w tym kraju osobliwą cześć i uczuciową miłość do Maryi jako do Matki swojej”. Pan odpowiedział nam tak pięknie, że postanowiliśmy Jego świadectwo dać jako wstęp do całego wyboru.

- Moi kochani przyjaciele. Dałem wam Matkę i pragnę, aby miłość Jej była wszystkim znana. W dzisiejszych czasach - jak nigdy - jest wam konieczna macierzyńska opieka Maryi, a wasz naród ukochał Ją szczególnie i przez setki lat dotrzymywał Jej wierności. Dlatego pragnę, abyście teraz, w tym strasznym zagrożeniu, jakie nadchodzi, odczuli moc Jej miłości, Jej troskę o wasze istnienie, Jej czułość, Jej nieskończone - bo oparte na mocy Bożej - możliwości i niezwykłą potęgę, którą was osłoni przed niebezpieczeństwami jako Królowa waszego narodu i najtroskliwsza Matka zarazem. Życzę sobie, abyście poważnie potraktowali Jej dobroczynną władzę jako Pani waszych serc i waszych losów. Sami wybraliście Ją Królową waszego narodu i Maryja nigdy nie odrzuciła waszego wyboru, bo w każdym pokoleniu potwierdzaliście czynami swoją miłość i zawierzenie. Pragnę, abyście jasno ujrzeli Jej macierzyński stosunek do was i w konsekwencji, abyście z Nią z całego serca, zdecydowanie i wiernie współpracowali.

Pamiętajcie, iż Matka moja jest Współbawicielką ludzkości i Ona prowadzi dzieło moje w świecie wyrównując drogi i przygotowując was na ostateczne moje nadejście. To dzieło powierzone zostało Jej, bowiem ludzkość tak bardzo potrzebuje macierzyńskiej miłości i wstawiennictwa - nigdy zaś bardziej niż w obecnych czasach. Nikt inny nie potrafi tak jak Ona, w sposób łagodny, a cierpliwie i delikatnie przyprowadzić was do Mnie. Nikt nie kocha was goręcej niż Matka moja i nikt nie potrafi skuteczniej przebłagać sprawiedliwości Bożej orędując za wami tak gorąco i tak przekonywająco jak Ona - umiłowana Służebnica Pańska, Królowa nieba i ostateczna Ucieczka grzeszników.

Zaufajcie Maryi i powierzcie się Jej, bo nie istnieje nikt, kto by bardziej niezawodnie niż Ona mógł wyprosić wam zmiłowanie i miłosierdzie Boga.

Kochajcie, dzieci, Matkę moją i waszą, złączoną ze Mną najgłębszą miłością. Chcę, aby wasza miłość, zaufanie i wierność znalazły oparcie w Jej Sercu - w Jej ludzkim, najczystszy Sercu związanym z moim jednoczącą miłością.

Uszanujcie, dzieci, godność Matki mojej, Królowej waszej, i Jej nieznużoną miłość pragnącą waszego uzdrowienia i ocalenia. Ona sprawi, iż przez naród wasz, wierny Jej, nastąpi pokój na ziemi, i Ona jest rękojmą przymierza pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Zbawiciel ukazuje nam wielkość Maryi

Jeśli Jej zawierzycie...

8 IX 1983 r. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny, Leśna Podlaska. Pan odpowiada na pytania o Maryję:

- Pragniesz, córko, abym powiedział wam o Maryi, Królowej Świata, i o planach moich względem waszego narodu. Dobrze. Słuchaj i pisz uważnie.

Maryja przyjmując wolę Boga bez zastrzeżeń, całkowicie i z pełnią dobrej woli ludzkiej oddała się Jemu na własność jako Jego służebnica. Wszystko, co następuje od chwili tej decyzji, jest jej konsekwencją.

Ta, która pierwsza powróciła do stanu pierwotnie istniejącej ufnej zależności od woli i postanowień Stwórcy i Ojca, stała się pierwszą w domu Ojca. Jest Jego radością, chlubą i władą Jego Sercem. Była Matką, przyjacielem wiernym i sługą Syna Bożego, Jezusa, Zbawiciela waszego. On czcił Ją i był Jej

posłuszny, a **wyніósł Matkę swą do udziału w odkupieniu ludzkości** poprzez udział w swej Męce aż do granic wytrzymałości Maryi. Mianował Ją - sam - Matką waszą i aż do zgonu stała silnie i nieugięte na straży dzieła Syna, złączona z Nim Sercem, wolą, umysłem. Zanurzona w Bogu, w jasności Ducha Świętego podtrzymywała chwiejność i słabość natury ludzkiej tych, którzy głosili Słowo Jezusa: Ona była tabernakulum pierwszych dni Kościoła, Jego największą świętością; Ona była ogniem płonącym wiecznie, równo i spokojnie przed Panem - **była modlitwą Kościoła**. Podczas gdy inni trudzili się fizycznie, Ona trwała w uwielbieniu, prześlaniu, wstawiennictwie. Jej obecność, Jej osoba była ośrodkiem, z którego Duch Święty nasycił, oświecał i ożywiał, a także prowadził i poprawiał błędy młodej wspólnoty Kościoła, gdyż Maryja była wypełniona Duchem Bożym, jak przejrzyste naczynie pełne ognia i blasku.

Bóg utrwalił na wieczność wszystko to, co Maryja przyjęła od Niego w swoim życiu, gdyż to, co Boże nie przemija, a istnieje w wieczności. Nikt z ludzi nigdy nie przyjął i nie przyjmie więcej.

Najukochańsza Córa Boga posiada Go tak w pełni, jak On ogarnął Jej ludzką naturę i uświęcił Ją sobą. Maryja jest doskonałą pełnią Boga zwróconego ku rodzajowi ludzkiemu, a więc pełnią Miłosierdzia i macierzyńskiej Miłości. Ona zawiera wszystko, co w sobie mieści pojęcie doskonałego macierzyństwa: stałą troskę, pomoc, orędownictwo, wstawiennictwo, pociechę, zachętę, bezgranicznie cierpliwe prowadzenie, przebaczenie, wyrozumiałość, bezinteresowność miłości, pragnienie zbawienia każdego człowieka i niezmiernie doskonałą pełnię darów Ducha Świętego. Oto Ona - Królowa nieba i ziemi, Pani władająca (przez wstawiennictwo) Sercem Boga, chwała rodu ludzkiego i jego nadzieja! Maryja - sobą - wypełniła najdoskonalej zamiary Boga. Stawszy się Matką Słowa Bożego, przez doskonałą służbę otrzymała udział w zbawieniu ludzkości. **Jej cierpienie ofiarowane za was pod Krzyżem**, włączone w cierpienie Boga-Człowieka, zespolone z męką Jezusa stało się wspólną ofiarą, czystą, świętą, i trwa w wieczności. Jest pierwowzorem każdej ofiary ludzkiej, dzięki której człowiek kiedykolwiek połączy się ze swym Zbawicielem.

Maryja jest Współodkupicielką i nauczycielką ludzkości. Cokolwiek Syn uczyni dla was, czyni to z Matką swą, Maryją. Miłość Boga jest stała i niezmienna. Współdział Maryi jest nie tylko stały, lecz wciąż wzrasta, gdyż staje się wam coraz bardziej potrzebny. Pamiętajcie, że teraz, kiedy doszliście do granicy istnienia rodzaju ludzkiego przez dobrowolnie przyjętą niewolę i gorliwą służbę ojcu nieprawości, teraz polegać możecie jedynie na miłosierdziu Pana. Bóg odwiecznie sprawiedliwy postawił Maryję u furty miłosierdzia. Przez Nią płynie potok przebaczenia dla was, bo Ona jest głosem błagającym u tronu Boga o zmiłowanie. Maryja jest Matką. Matka wierzy **zawsze w odmianę swoich dzieci** i nie przestaje prosić o litość, przebaczenie i przywrócenie wam dziecięctwa Bożego. Jeżeli chcecie ocaleć, musicie trwać w zjednoczeniu z Nią - najczystsza, jedynie zdolną uprosić miłosierdzie.

Maryja jest Matką Kościoła, jest w pełni świadomą zamierzeń Bożych. Syn Boży założył Kościół swój, aby objął on całą ludzkość i przywrócił jej utracone synostwo. Po to przyszedł na świat, by przez swoją Ofiarę tę utraconą więź miłości zawiązać na nowo. Póki ona trwa, choćby w niewielu ludziach - istnieje nadzieja na odrodzenie świata. Wszelkie wysiłki Maryi mają to na celu.

W sytuacji obecnej, kiedy rozum ludzki, ułomny i wciąż błądzący, podporządkował się szatanowi pracującemu nad rozbudowaniem pychy w człowieku (gdyż nic szybciej i skuteczniej nie niszczy daru rozróżniania dobra od zła), który doprowadził go do stanu **zaślepienia** tak obłądnego, że ludzkość z całą pasją buduje własne zniszczenie - w tej sytuacji ratunkiem jest najcichsza i najpokorniejsza, najwierniejsza i pełna zawierzenia Maryja. Jest Ona drogą powrotu do Chrystusa - Zbawiciela i Króla przyszłych wieków odrodzonej ludzkości.

Pysze i szyderstwo, cynizmowi i zakłamaniu Władcy Wszechrzeczy przeciwstawia pokorę, ufność i absolutne zdanie się na Jego wolę. Te cnoty jednoczą was z Maryją i czynią z was Jej współpracowników w zbawianiu świata, a w obecnym czasie - w ratowaniu nieszczęsnej zaślepionej ludzkości.

Maryja - Królowa Świata, ludzkości, Kościoła, jest Królową waszego narodu, ponieważ od wieków upatrzyła was sobie i zechciała przyjąć to bolesne berło, by was przygotować, wychować i przysposobić do zadania czasu obecnego. Jeżeli zrozumiecie, iż Ona jest waszą Przewodniczką i Wodzem Najwyższym w tej strasznej walce o ocalenie i odrodzenie ludzkości i was wybrała w swojej macierzyńskiej miłości jako straż przyboczną (tak jak królowa, kiedy do walki przystępuje w

otoczeniu młodocianych synów swoich), zrozumiecie też, jak wiele zależy od waszej woli - służenia Maryi lub nieposłuszeństwa Jej.

Służyć Matce swej może tylko ten syn, który Ją kocha, czci i naśladuje; przy postępowaniu odmiennym każde nabożeństwo jest pozorne, jest zdradą i prędzej czy później ujawni się jako służba wrogom Chrystusa. Kto prawdziwie czci Matkę, ten podziwia Jej charakter i cnoty, zachwycą się Jej mądrością i pięknnością, pragnie zrozumieć Jej zamierzenia i mieć w nich swój udział jak największy, gdyż miłość nie zadowala się małym.

Otóż **udział** taki pragnie wam Maryja powierzyć. Jeśli zechcecie zawierzyć Jej metodom i w uciszeniu i pokorze (która jest zrozumieniem swojej synowskiej zależności od Ojca, lecz i przyjęciem Jego pewnej do was miłości) postępować zgodnie ze wskazaniem Jej Syna - Maryja sama stanie się waszym wodzem. Wtedy nietykalni staniecie się dla nieprzyjaciela, a od żywiołów i grozy broni ludzkiej Ona was ochroni.

Walka nie toczy się tylko w świecie materii. Teraz nieprzyjaciel występuje jawnie i czelnie przeciw prawom Bożym, pragnąc obrócić wniwecz Jego święte plany. Ludzkość stoi u bram piekła. Swoją zdobyczą mieni ją szatan. Lecz póki jest zawierzenie Panu, póty nadziei. W zawierzeniu Maryja, Maryja, Maryja jest orędowniczką, pomocą i mocą waszą. Sami nie wytrwacie przeciw światu, lecz z Nią i pod Jej dłonią nic was zniszczyć nie może. Dlatego **nie naśladujcie świata**, nie walczycie jego bronią: pychy, nienawiści, pogardy i kłamstwa. Te środki przyniosą zagładę sługom i niewolnikom szatana. Świat niszczy się sam, a żagiew gniewu i zaślepienia rozpala już nowe olbrzymie stosy, na których spopieli się cywilizacja bez Boga, bez miłości, litości i wstydu. Wy ocalejecie, lecz tylko pod płaszczem Maryi. Królowa nieba, wódz wojsk nieprzeliczonych przejmie pole walki i wyzwoli zniewolonych. Ona obdarzy wolnością i pokojem ziemię, aby Słowo Boże, Syn umiłowany zstąpić mógł i objąć królowanie.

Maryja - najcichsza i najpokorniejsza, w której nie ma grzechu - zdepcze głowę węża, gdyż wobec Jej świętości jest on bezwładny i do oporu niezdolny. Teraz jednak ma on wielką władzę na ziemi i wasz kraj nie jest od niej wolny. Czyńcie zatem wszystko, by wyzwalać siebie i swoich bliskich. Wobec słabości waszej jedynie Maryja pomoc wam może. Zaś Ona niewyciężona jest.

Nie patrzcie więc z zazdrością na świat, który przemija w pełni swych grzechów. **Patrzcie oczyma Maryi** na ludzkość odkupioną Krwią Jej Syna, ludzkość biedną, bezwolną, nieszczęśliwą i swoim cierpieniem wzywającą miłosierdzia Bożego. Patrzcie ze współczuciem i miłością na bliźnich waszych. Spieszcie im z pomocą, orędujcie za nimi, oddawajcie Maryi wszystkich, nad których grzechem bolejecie. Proście imiennie i w Jej Sercu składajcie niewolników szatana. Nie żywcie nienawiści ani gniewu, odrzućcie mściwość, która zaślepia. Burzcie wszelkie przegrody, jakie nieprzyjaciel wznosił pomiędzy wami.

Przestańcie pragnąć wciąż więcej dla siebie w przededniu zagłady całych narodów, milionów bliźnich waszych. Ożywcie wasze serca miłością Maryi. Ona jest Matką. Nie tylko was uchroni, lecz da wam więcej, niż sami potraficie zdobyć. Da wam ojczyznę wolną, oddychającą pokojem, szczęśliwą i jednomyślną. Da wam ludzi mądrych i dojrzałych do służby narodowi. Da wam urodzaj i chleb w obfitości. Zawierzcie Matce. Stańcie się Jej chlubą. Ona pragnie podźwignąć was z niedoli i uczynić świadectwem dla świata.

Maryja liczy na was. Otwiera wam wolny, ogromny świat, w który możecie wprowadzić Jezusa Chrystusa - Pojednanie, Bramę i Drogę Życia.

Jeśli Jej zawierzycie prawdziwie: życiem i czynem, pokutą i pojednaniem się, oczyszczeniem dusz i serc waszych - Ona stanie się wam opoką i tarczą, ratunkiem i wspomoczeniem tak rzeczywistym, że będziecie wielbić Matkę swą aż do skończenia świata.

Maryja - Królowa nieba i ziemi jest wśród was żywa, kochająca, gotowa do pomocy. Prosi za was, wciąż przeprosza za wasze winy i wyprasza wam zmiłowanie. Bądźcie Jej godni.

Zawierzcie Jej! Ufajcie Jej! Słuchajcie Maryi!

Błaganu Maryi nie będę mógł się oprzeć

11 X 1982 r. Mówi Pan:

- Pragnę waszego zaufania w moc mojej miłości do was, waszego polegania na opiece Matki mojej, która stała się też Matką waszą (Królową Korony Polskiej). Pamiętaj, córko, że w przerażeniu i

trwodzi niepewności polecam wam uciekać się pod płaszcz Miłosierdzia Maryi, trwać przy Niej wiernie, prosić przez Jej Serce Najczystsze - gdyż Ono usprawiedliwi was, proszących w grzechu, i Jej błaganu nie będę mógł się oprzeć. Chcę, abyście prosili o ocalenie i opiekę, bowiem pragnę okazać wam moje miłosierdzie. A dostajecie go tym więcej, im więcej sami sobie miłosierdzia okazywać będziecie.

Tak bardzo pragnę, abyście wzorowali się na Maryi

2 III 1983 r. Mówi Pan:

- Polecaj twójgo przyjaciela mojej opiece, kiedy tylko o nim pomyślisz. Proś o uzdrowienie go z jego chorób - bo każdy z was je ma - o to, bym go sam bronił i osłaniał. Czyń to przez Serce Maryi i Jej współofiara z Synem moim. Podaję ci środki skuteczne, bo pragnę uzdrawiać i wspomagać, a prośby wasze za innych otwierają moje miłosierdzie i współczucie.

Maryja jest waszą Królową. Jest też Królową Kapłanów, Kościoła i Świata. Ja sam dałem Ją światu, dla którego jest widzialnym i zawsze żywym obrazem Mojej ojcowskiej i macierzyńskiej zarazem miłości dla synów człowieczych. Jest jedną z was, a zarazem Tą, przez którą zawiązałem z wami Nowe Przymierze. Jest ziemską Matką mego Syna. Z Jej zgody wyrósł Kościół mój i każdy z was Jej zawdzięcza życie w nim. Jej zgoda była warunkiem mojego planu zbawienia was.

- Ale Maryja była niepokalanie poczęta!

- Tak, ze względu na świętość Boga uczyniłem Ją poczętą bez grzechu, ale wola Jej tak była wolna jak wasza. Miała też pełną świadomość odpowiedzialności za życie i zdrowie Dziecka, Mesjasza, i знаła swoją absolutną słabość. Ale Maryja widziała przede wszystkim moją wolę i nie stawiała jej sprzeciwu. Tak bardzo pragnę, abyście wzorowali się w tym na Maryi.

Kim jest Maryja z woli Boga

23 IX 1986 r. Mówi Pan:

- Maryja, Matka ludzkości, a więc i twoja, usiłuje każdego człowieka doprowadzić do Boga, uszczęśliwić go - i uszczęśliwić Jezusa. Ona zna miłość Jezusa do człowieka, gdyż podziela ją, tak jak podzielała Jego mękę, będąc obecną na Golgocie. Maryja wie, że szczęście człowieka zapewnić może tylko Bóg, i dlatego każdy, kto powierzy się Jej pomocy i zaufa Jej, może być pewien, że nie zginie, gdyż Ona zadba o niego - a możliwości Maryi są nieograniczone, bowiem prośbami swymi włada miłosierdziem Pana. Maryja zjednoczona z Bogiem w całej pełni swej Osoby podziela Jego pragnienia i szczęściem Jej jest służenie Bogu.

Rozumiesz, że będąc w życiu ziemskim Matką Boga - Człowieka, Zbawcy całej ludzkości, i służąc Mu swoim życiem (aż do współdziałania w męce krzyżowej Syna), i do końca życia służąc Jego dziełu, zespalaając je *{Kościół}* z Nim w nieustannym orędownictwie, uwielbieniu i dziękczynieniu, stała się pełnią miłości macierzyńskiej, czyli miłości opiekuńczej, troskliwej, zawsze obecnej, ofiarnej i bezinteresownej

- a Bóg tę pełnię utrwalił w wieczności. Obdarzył człowieka, istotę stworzoną (wolną, lecz bezgranicznie oddaną, kochającą, wierną, z własnego wyboru żyjącą dla Boga i tylko dla spełnienia Jego zamiarów dla ludzkości) prawem współdziałania ze sobą - w wieczności.

Maryja otrzymała nieograniczone możliwości służenia Bogu w dziele ratowania i uświęcania każdego człowieka aż do końca istnienia ludzkości. Nikt poza Nią nie ma takiego nasycenia nieskończonego szczęścia służenia Umiłowanemu zawsze i wszędzie, gdzie wolna wola ludzka pragnie Jej pomocy.

Jest Ona rzeczywistą pośredniczką pomiędzy grzechem, słabością i nędzą człowieczą a Nieskończonością Świętości Bożej, bo jest człowiekiem, a jednocześnie Osobą pogrążoną w Bogu bez reszty i skupiającą w sobie jak w soczewce wszystko co Boże, a nic własnego, co by tę Świętość Najświętszą skalać lub umniejszyć mogło. Znaczy to, że Chrystus Pan powierzył Jej macierzyńskiej miłości prawo do skutecznych prośb za ludzkość. Jest Tą, która zachwyca Boga i posiada Jego miłość. Ona przekonuje Jego Serce - Jego litość i zmiłowanie - i uzyskuje Jego miłosierdzie. Ona może wyprosić każdemu z was niebo - jeśli odda Jej siebie (jako swobodny wybór woli i serca) i nie cofnie swego zawierzenia. Wtedy Maryja przyoblecze was we własną czystość i przyprowadzi Synowi jako

dar upragniony. Maryja spotyka człowieka z Bogiem i pozostaje na boku **ciesząc się szczęściem Syna i szczęściem człowieka**. Jest jak kochająca matka, która oddała synowi jego oblubienicę i żyje ich szczęściem, nie zakłócając ich spotkania.

Wszyscy, którzy przedstawiają Maryję jako przeciwstawienie Jezusa lub jako kobietę ziemską - prostą, ograniczoną i niczego nie rozumiejącą - działają pod wpływem sugestii szatana, który nienawidzi Maryi, jako człowieka przez Boga wyniesionego najwyżej w swojej piękności, a więc zajmującego - według szatana - jego miejsce, które utracił. Jest to oczywista nieprawda, gdyż szatan nigdy nie był jedynym, a tym bardziej niepokalanym - z wyboru własnej woli. Maryja - człowiek ustanowiona jest przez Boga ponad wszystkimi bytami duchowymi Królową nieba, i żaden z nich równać się z Nią nie może. Wszystkie służą Jej, bo w zamierzeniu Bożym miały być sługami Boga - i są *(te, które z wdzięcznością i zachwytem swoje stworzone istnienie przyjęły)*. Natomiast Maryja *(która w zamierzeniu Bożym miała być Matką ziemską Osoby Jezusa, a więc przeniknięta została przez Boga w Trójcy Jedyne, gdy Bóg połączył naturę swoją z naturą człowieka)* uznała się całkowicie „służebnicą Pańską” i była nią aż do śmierci, nigdy nie naruszywszy - w wolności rozumu i woli - zjednoczenia z Bogiem. I trwa ono w wieczności.

Maryja jest pierwszą i jest Koroną ludzkości, a do Niej dołączają coraz to nowe, zjednoczone z Bogiem byty ludzkie, powiększając liczbę domowników Pana, tworząc rosnące królestwo miłości żyjące w wieczności Boga, w Nim.

Przez Maryję zbawienie przyszło na świat i przez Nią przychodzi nadal miłość i miłosierdzie Boga, który nimi powodowany odkupił ludzkość oddawszy się jako Jezus, Bóg-Człowiek na śmierć ofiarną.

Ile już Maryja was nauczyla!

21 IV 1987 r. Mówi Pan:

- Prośby Matki mojej wiele znaczą, ale to Ja sam dałem wam Ją za Królową. Ona prowadzi dzieło moje. Jest Orędowniczką waszą i Nauczycielką. Ileż już was nauczyla! **Zachowaliście sumienie**. To was wyróżnia wśród innych narodów. Dlatego Duch Święty, Duch Prawdy i Mądrości uczyć was może i jest słyszany.

Pan mówi o miłości Ojczyzny

11 V 1988 r.

- Ja wam ciągle pomagam, dzieci. Pragnę, abyście wszyscy zapragnęli zmiany, aby cały wasz naród rozumiał, że tak żyć nie można. Bo chcę, żebyście do budowy właściwego dla was kształtu państwowego, ojczyzny waszej, przystąpili **zjednoczeni**, tak jak teraz jednoczę was w uświadamianiu sobie nieszczęścia (w poczuciu zabrnięcia w ślepy zaułek). Dopóki wciąż tylu było zadowolonych, którym się dobrze żyło pomimo nieszczęścia innych, nie było w was wspólnoty; teraz tworzy się ona w **powszechnym zrozumieniu zła publicznego**, wynaturzeń lub niedorozwoju władzy. Rośnie w was poczucie krzywdy, którego nie odczuwały te powojenne pokolenia, którym nic nie zagrażało, ponieważ niszczone i zabijano „nie ich i nie ich rodziny”. Teraz wciąż zmniejsza się wśród was liczba ludzi ślepych na wszystko poza własnym dobrobytem. Widzicie, tylu ludziom trzeba dać zaznać zła, żeby ich zniechęcić...

Ja powoli, a więc planowo i spokojnie, przystępuję do mobilizacji (waszego narodu). (...) Uczcie się zwłaszcza przebaczenia waszym nieprzyjaciołom, bo dopiero ta umiejętność uczyni was zdatnymi do służby Mnie.

Wyrozumiałość, przebaczenie win, podbijanie serc nieprzyjaciół i czynienie z nich przyjaciół własnych, jest dla Mnie dowodem waszej sprawności duchowej (tężyzny duchowej). Mówcie o tym, pragnijcie tego i ćwiczcie się w tym, szukając w każdej sytuacji wszystkiego, co was z waszym rozmówcą **łączy**. Szukajcie płaszczyzny, na której możecie się zrozumieć. Wy przecież taką macie: jest nią stała, żyjąca w was **miłość ojczyzny**.

Uczcie się jeszcze rozumieć, że ojczyzna, to nie jest ideał, a żywi ludzie - **ułomni** i pełni wad, tak jak i wy. Żeby ich podźwignąć, trzeba dać im coś do kochania - **ideał** - wskazać drogę, na której i oni potrafią coś dla wspólnego dobra zrobić, czymś się wykazać.

Bo zapewniam was, że nie ma człowieka niezdolnego do dawania dobra. Nawet ten, kto został już wynaturzony, zdeprawowany, zdolny jest do podniesienia się przy mojej pomocy. Ale płynie ona przez wasze ręce, usta i przez wasze serca. Bo słowo bez miłości jest puste. Chcę, abyście się przygotowali w sercach i duszach. Przecież w waszym narodzie zawsze przywódcom stawiano wysokie **wymagania etyczne**. Stawiajcie je więc również sami sobie, abyście mogli być przykładem dla innych, a wtedy Ja was wspomogę i braki wasze uzupełnię. Nie zapominajcie też, że jesteście - z dobrowolnego wyboru - królestwem Maryi. Jeżeli potrzebna wam była Królowa, która jest Matką wszystko wybaczącą, opiekunką, pocieszycielką, która wyraża sobą pełnię macierzyństwa, jakże wy możecie działać przeciw Niej? Rozważcie to sobie.

Znajdujcie się pod szczególną opieką Matki mojej

18 VI 1988 r. Mówi Pan:

- Znajdujcie się pod szczególną opieką Matki mojej, która jest Królową waszą i przyszlą Królową Ziemi (*ze zrozumienia: w przyszłości uznaną za Królową przez całą ludzkość*). Ale jest też Matką każdego człowieka, dlatego bądźcie, jako prawdziwe Jej dzieci, zgodni z Nią. (Módlcie się z Nią o ratunek dla świata).

To, co będzie się działo z całą ziemią, będzie straszne. Mówiłem wam, że jest to ostateczny lek przed samobójstwem, samozagładą waszą. Ale wy wiecie, że jestem przede wszystkim Miłosierdziem względem was, dlatego pragnę się nad wami zmiłować i skrócić dni grozy, jeśli z ufnością zawierzycie Mi. Tak więc zachęcam, proście...

Do dwóch z nas, wybierających się do sanktuarium maryjnego:

- Chcę, żebyście w Licheniu oddały się Maryi na służbę w nadchodzącym okresie. Oddajcie równocześnie wszystkich nieobecnych tam swoich przyjaciół oraz rodziny i znajomych. Oddajcie też w duchu Matce mojej do dyspozycji wszystkie teksty dotyczące waszego narodu.

Zyskaliście sobie Królową niezwykłą

26 VI 1988 r. Mówi Pan:

- Cieszę się wami. Zawsze się cieszę, gdy mam was przy sobie. Moje drogie, kochane dzieci, cieszę Mnie, że rozumiecie, jak wiele w waszym kraju zależy od Maryi, mojej Matki i waszej, która jest tak zjednoczona ze Mną, że **kocha moim Sercem** i cała pełnia miłości Boga przechodzi przez Nią ku wam, przyobleczona w Jej miłosierną, macierzyńską troskę.

A nie zrobiła nic innego, tylko - przez całe swoje życie, w każdej chwili - **wypełniała wolę Boga**. Matka moja cicho i niepostrzeżenie, ale coraz szerzej, rozacza swoją władzę nad waszym krajem. Ja zaś **do Jej dyspozycji oddaję całe niebo**, wszystkie chóry anielskie. Wszystkie sługi moje oczekują Jej wskazań i decyzji z niezmierną radością, pragnąc wypełniać wszelkie Jej zamysły; a one wynikają z Jej troski o wasze istnienie. Otrzymujecie niezwykłą tarczę i pragnę, abyście czuli się przy Niej zupełnie bezpiecznie.

Jeżeli chcecie Mi sprawić wielką radość, zwracajcie się ku Matce mojej z uprzedzającą wdzięcznością za te łaski, które dzięki Niej otrzymacie. Cieszcie się, moje polskie dzieci, bo zyskaliście sobie Królową niezwykłą, Panią wszelkich darów, Matkę, która pragnie i potrafi naprawić wszystkie krzywdy, jakie was spotkały, i wynieść was przed oczyma świata tak wysoko, jak nisko upadliście w jego opinii.

Ona nigdy nie traci nadziei i przekonana jest, że Jej dzieci nie zawiodą Jej. Liczy na was i spodziewa się po was zrozumienia i współpracy. A wszystko to ku ratowaniu świata.

Dzieci moje kochane, stawajcie przed Nią oddając się do dyspozycji, tak jak to zrobiliście wczoraj w Jej sanktuarium. Bo Ja razem z wami oddaję się mojej Matce, aby uczcić Ją tak niezmiernie, jak bezgranicznie Ona powierzyła się woli Boga.

To nie jest przerośnięcie. Maryja przystępuje do walki z wszystkimi mocami piekła, aby wyrwać im was. Bez Jej interwencji bylibyście zgubieni - a to dlatego, że wolą, rozumem i zmysłami wybraliście księcia tego świata wraz z jego kłamliwymi obietnicami.

Dlatego chciałbym, żebyście - ilekroć o tym sobie przypomnicie - uciekali się pod opiekę Maryi.

Czyńcie to w imieniu wszystkich, na których wam zależy.

Proście też o opiekę **Aniołów Stróżów** waszych, bo oni pomogą wam w wiernej służbie Maryi, jako że sami Jej służą z zapalem, gorliwie, uszczęśliwieni, że mogą to czynić.

Weźcie Matkę moją za wzór pełnego zawierzenia

16 VII 1988 r. Po przyjeździe dwóch z nas do domu rekolekcyjnego Pan mówi:

- Dzieci, zaprosiłem was tutaj, bo chciałem was nasycić sobą i przygotować do współpracy. Bardzo mało Mi potrzeba, wyłącznie zawierzenia Mi, ale pełnego zawierzenia. Pragnę mieć w was pomocników - braci i siostry moje. Pragnę dać wam udział w ratowaniu świata, dlatego będę was obdarzał, uzdrawiał i nasycił sobą, aby was wzmocnić. I będę przy was stał nieustannie. Czy chcecie Mi zawierzyć absolutnie, na zawsze i w każdych okolicznościach?

- Tak, Panie ...

- Potrzebne Mi jest jedynie **wasze „tak”**. Jeśli Mi tylko zezwalacie, obejmuję was swoją miłością zawsze, każdego dnia. Od tej chwili chcę, abyście wiedzieli, że jesteście moją własnością nie dlatego, abym was chciał zniewolić, ale żebym mógł was zachować i otoczyć moją mocą, a także żebyśmy mogli wspólnie, rozumiejąc się i kochając, służyć światu. Bardzo was potrzebuję, dzieci.

Powiedziałem wam niedawno, że **dla jednego człowieka zawierającego Mi gotów jestem uratować miasto**, a wy dziwiłście się, że nie powiedziałem jak duże miasto. (...) Bo widzicie, dzieci, wasze zawierzenie jest dowodem wobec wszystkich sił ciemności, że jestem tu kochany (w tym mieście), i wtedy mogę wystąpić jako Pan waszych serc - a Ja mogę wszystko. *(Z rozeznania: zawierzenie Bogu jest wyznaniem wiary, że tylko Bóg ma prawo rządzić - i wtedy Pan będzie naprawdę rządził.)*

- I proszę was, dzieci, nie myślcie o waszej nicości i o tym, że was mało, bo to dla Boga nie ma znaczenia. Przez jedno „fiat” skromnej, biednej dziewczyny przyszło na świat zbawienie. Więc weźcie Matkę moją za wzór, za Matkę pełną mocy i miłosierdzia. Bo My zawsze jesteśmy razem.

Święto Zwiastowania Pańskiego

25-27 III 1989 r. W Wielką Sobotę przypadającą w tym roku na Święto Zwiastowania Pańskiego (przeniesione na inny termin) Pan opowiedział jednej z nas o roli Maryi jako naszej orędowniczki, współpracownicy, ucieczki grzeszników. Zapowiedział wcześniej: „Ja w tym dniu uczcić pragnę najdroższą Mi i najwierniejszą Matkę, przyjaciółkę, towarzyszkę życia i śmierci. Ona jest radością czyśćca, Matką dobrej śmierci, obroną waszą, nieustannie wstawiającą się za wami, błagającą i szukającą ratunku dla każdego z was”. Najpierw Pan polecił odmówić w skupieniu Litanię Loretańską...

- Pragnę ukazać wam rolę Matki mojej, Królowej nieba i Matki waszej, w dziele waszego oczyszczenia się i przygotowania was do wejścia w mój dom.

Poleciłem ci przeczytać wezwania z Litanii Loretańskiej i wskazałem sam wezwania szczególnie uprawniające was do zawierzenia Maryi. Bo Ona jest rzeczywiście „Wspomożeniem wiernych”, teraz i w czyśćcu; jest „Uzdrowieniem chorych”, na duszy i na ciele; a przede wszystkim jest „Ucieczką grzesznych”, bo nie ma wśród was czystych poza Nią jedną, Niepokalaną, „Przybytkiem Ducha Świętego”, „Matką Zbawiciela” i Współzbawicielką waszą (poprzez ogrom cierpienia przeżytego wraz ze Mną). Jest „Matką Kościoła” i „Bramą niebieską” dla tych, którzy zaufają Jej macierzyńskiej miłości.

Ja sam **dałem Matkę swoją za Matkę wam wszystkim, ludzkości całej**, nie tylko Kościołowi mojemu, który czci Ją i Jej orędownictwu zawierza, podczas gdy ci, którym ono jest najbardziej potrzebne, odrzucają Matkę moją lub nic o Niej nie wiedzą. A przecież konieczna jest wam wszystkim stała, wytrwała i bezwarunkowa miłość - miłość „pomimo wszystko”. Taka właśnie jest miłość Matki. Znam was tak dobrze, iż **między sprawiedliwością Moją a wami** postawiłem Maryję, człowieka, a więc siostrę waszą, rozumiejącą was i współczującą wam, lecz także Matkę Boga, przezeń wybraną i ukochaną, bez grzechu poczętą, nieskalaną i zawsze wierną, przeto mogącą wam wyprosić wszystko, gdyż nic w oczach Boga nie przesłania pełni Jej miłości.

Ona powiedziała: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” - a zamiar Boga dotyczył dzieła zbawienia ludzkości i wciąż trwa. Trwa też w swojej misji macierzyńskiej względem was Matka moja, widząca w każdym dziecku Bożym odbity obraz mój. Usiłuje zatem przywrócić memu podobieństwu jego prawdziwy blask, aby żadne z marnotrawnych dzieci nie zginęło. Matka moja, stojąc pod Krzyżem i dzieląc Mękę moją, poznała straszliwą cenę szczęścia każdego z was, i wie, co dla Mnie znaczą. Dlatego nieustannie ofiarowuje sprawiedliwości Bożej Krew moją, odkupiającą winy wasze, i błaga o zmiłowanie nad wami - zamiast was, bo jakże rzadko wspólnie z wami...

Właśnie dla tych, którzy sami nie chcą, nie potrafią lub nie mogą zdażyć oczyścić się przed sądem, Ona jest ostatnim ratunkiem, „Ucieczką grzeszników”. Wystarczy decyzja woli, czasem jedna myśl: „Matko, ratuj!”, aby mogła objąć swoim wstawiennictwem najbardziej zatwardziałego grzesznika. Lecz skoro nie znacie dnia ani godziny waszej śmierci, słuszniej byłoby, abyście prosili stale: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Ona nie zapomina. Lecz jeszcze lepiej jest oddać się Jej opiece, trosce i prowadzeniu jak najwcześniej, serdecznie i z zaufaniem. Maryja doprowadzi was do Mnie najprostszą drogą, bo matka zawsze stara się ułatwić wszystko swemu dziecku. Jeszcze doskonalej jest powierzyć się miłości Maryi, jako swej Matce w wieczności, i prosić, aby Ona uczyła was służby - wedle służby swojej. Wtedy macie pewność, iż staniecie się pomocnikami Królowej waszej w Jej służbie światu. Wtedy Ona przyprowadzi was do Mnie dostatecznie wcześniej, abyśmy zawarli przyjaźń, abyście - przez Nią przygotowani - stali się towarzyszami w moich dziełach, które wśród was prowadzę. Ona, jako Matka, tak was rozumie, że bez błędzenia i żmudnych poszukiwań staniecie na tym z moich pól, na którym najwięcej pożytku przyniesiecie - dla własnej waszej radości, dzieci. Ja świat przemienić mógłbym w jednej sekundzie w królestwo moje, lecz gdzież byłaby wtedy chwała wasza, **wasze szczęście ze współpracy ze Mną**, wasza świadomość, że jesteście Mi mili, potrzebni i że niezastąpiony jest Mi każdy z was? Chwałą nieba są moi przyjaciele; a kimże oni są? Waszymi starszymi, dojrzałymi braćmi, przedtem tak samo jak wy w trudzie borykającymi się ze sobą i ze światem. Jakże wielu z nich przyprowadziła Mi Matka moja.

Obawiacie się świętości Boga, Jego sprawiedliwości i majestatu, ale któż by obawiał się Matki? Takiej Matki! Najczulszej, najtroskliwszej, pełnej współczucia i zawsze wszystko wam wybaczącej. Ona rozumie was i tłumaczy, wciąż prosi za wami, a im bardziej chorzy na duchu jesteście, tym usilniejsze są Jej starania. Bo Maryja wybrana została przez Boga, by zostać najbliższym Mi człowiekiem na drodze życia ludzkiego. Jakże więc czysta być musiała, jak subtelna i ofiarna, jak skromna, cicha, głęboko pogrążona w uwielbieniu Ojca, jak zupełnie pozbawiona miłości własnej, jak doskonała, aby mogła nade Mną, Bogiem swoim i dzieckiem zarazem, sprawować opiekę? **Ojciec Niebieski Jej miłości zawierzył życie moje**. Czyż wy nie powinniście tym bardziej zawierzać Jej siebie...?

I jeszcze jedno, dzieci. Matka zna najlepiej naturę swego dziecka. Zna wszystkie jego zalety, jak również wady, nawet te najszpetniejsze, ale nie brzydzi się go i nigdy nie wyrzeknie, nawet wtedy gdy wydawałby się najbardziej zdeprawowany i gdy w jego poprawę nikt już by nie wierzył. Nikt prócz Matki. **Matka ma zawsze nadzieję**. Jeśli nie na ziemi, to jeszcze przed Sądem Boga tłumaczy, usprawiedliwia, szuka nawet najmniejszego dobra w swoim dziecku i ukazuje je, a jeśli zawiedzie wszystko i syn marnotrawny nic na swoje usprawiedliwienie nie posiada, wtedy ta Matka, nieugięta w obronie waszej, oddaje Ojcu Niebieskiemu swój okup: Krew Syna swego, Krew moją, Brata waszego, za was przelaną. Wszelako Ona ma dostęp otwarty do Serca Boga, bowiem była najdoskonalszą Matką, służebnicą najwierniejszą, uczestniczyła w Męce mojej i oddała za wasze grzechy wszystko, co miała najdroższego: Jezusa, Syna umiłowanego, gdy pod krzyżem konała z boleści wraz z Nim.

Dlatego ofiara Krwi mojej dokonana przez Maryję,

kochającą najdoskonalej z was, inną ma cenę w Sercu Boga

- który jest Miłością - niż ofiary wasze - ludzi grzesznych - i dla Jej błagań gotów jest przechylić sprawiedliwość swoją na rzecz zmiłowania. (...)

Wam, Polakom, Matka moja stała się szczególnie bliska. A darzy was Ona miłością bezgraniczną; stąd tytuł waszych świętych, oddanych Jej dzieci, przy Jej pomocy uzyskało niebo. Myślisz o ojcu Kolbie, o Stanisławie Papczyńskim ... Córko! Liczba twoich rodaków przez Nią do Mnie doprowadzonych jest

ogromna. (...) Zapewniam, że nikt, kto czcił Maryję i słuchał Jej wskazań, nie zginął, a otrzymał życie wieczne.

Masz wątpliwości, córko. Pytasz, jaka droga ku Mnie jest najlepsza (przez Maryję czy bezpośrednia). Otóż najdoskonalszą jest droga przyjaźni i przeżywania życia ze Mną aż do śmierci. Lecz właśnie Ona, Maryja, przeszła ją pierwsza

- w całości, jak żaden z was, aż po krzyż - jako Matka, obrońca, wychowawca, przyjaciel, towarzysz drogi, współuczestnik cierpień i konania. Dlatego Ona właśnie rozumie Mnie najgłębiej, jak istota stworzona zrozumieć może Stwórcę swego, i Ona doprowadzi was do Mnie szybciej i doskonale, niż byście sami mogli dojść. Matka moja i wasza każdego z was powierza Mnie. Wyniesiona ponad najwyższe duchy anielskie, Królowa wszystkich świętych, **Matka ludzkości**, pozostaje nadal Służebnicą Pańską i drogę ku Mnie sposobi na ziemi. W trosce o wasze dalsze istnienie i zbawienie wasze stara się zwracać wszystkie serca ku Mnie i Mnie szykuje pracowników na żniwa. Jest Matką ludzi, nauczycielką i przewodniczką wśród mroków ziemi. Całą ludzkość ogarnia miłością i pragnie oddać Mnie - Zbawczej Miłości, Światłości Świata.

Błogosławieni ludzie, którzy Jej zawierzą.

Błogosławione narody, które Królową swą i Matką Ją wybierają.

Błogosławiony jesteś, Narodzie Polski, bo Ona oręduje za tobą przed tronem Boga. Błogosławiony będziesz przez pokolenia, jeśli posłuszny pozostaniesz swojej Królowej.

Maryja wciąż was ratuje i Ona wyprosiła wam udział w mojej służbie. Razem będziemy pracować nad odrodzeniem świata, gdyż Ja zawierzam Matce mojej i z Jej poręki w obronę was biorę. Dlatego nie zginiecie, a **jako pierwszy naród staniecie się sługą zamierzeń moich**. Naprawicie przeszłe błędy braci waszych, a współczesnemu światu przedstawicie wizję nową: obraz życia wspólnoty narodu postępującego drogami Pańskimi, współżyjącego z Bogiem swoim i budującego nowe przymierze pomiędzy Ojcem a dzieckiem Jego, człowiekiem.

Błogosławieństwo Boga Najwyższego niech spocznie na tobie i na twoim narodzie.

Mówi Maryja

Ja traktuję poważnie swoje obowiązki względem was – Polski

7 I 1988 r. *Pierwsza rozmowa z Maryją - modlitwa z udziałem kapłana (dwie osoby)*.

- Cieszę się wami, dzieci, cieszę się, że zauważacie moje starania i widzicie moje działanie w waszym kraju. Ja już wszystko scalam i jednocześnie ochraniam was. Dlatego zaufajcie Mi i nie martwcie się o te wszystkie sprawy, których wam się nie udaje lub nie udało załatwić. Bo to jest, dzieci, ziemia - jeszcze nie królestwo Boże. Ale wasza miłość i oddanie się sprawom mojego królestwa polskiego i planom Syna mojego też je budują, choć tego nie widzicie.

Poddajcie się moim staraniom bez zbędnego pośpiechu i niepokoju. Zawierzcie możliwościom Boga, który jest Panem niemożliwości.

Mówcie jak najwięcej o pojednaniu, o niesieniu sobie wzajemnie pomocy. Twórzcie koła przyjaciół wokół siebie, a kiedyś Ja je połączę. (...)

Ja traktuję poważnie swoje obowiązki względem was i pragnęłabym, żebyście również moje wskazówki traktowali poważnie i chcieli stosować się do nich. Gdyż wszystko to, co mówię, mówię dla waszego dobra, dla dobra całego narodu polskiego.

Błogosławię cię, synu, w każdym zamiarze służenia Synowi mojemu. Moim stałym życzeniem jest, żebyście pamiętali, że macie Matkę i że ta Matka może wam wyprosić wszystko, z czym się zwracacie do Mnie, prosząc nie tylko dla siebie, lecz także dla innych ludzi.

Chciałabym, synu, abyś **każdego, kogo spowiadasz, oddawał mojemu wstawiennictwu**, chociażby tylko jedną myślą, i prosił, abym go broniła od zła. Moje ręce są pełne łask, o które ludzie tak mało proszą. Wskażę ci, jak to czynić: Jeżeli idziesz do kogoś, módl się za tę osobę; jeżeli jedziesz pociągiem, módl się za współtowarzyszy, za kolejarzy i za maszynistę; jeżeli przyjedziesz do jakiegoś miasta, oddawaj Mi je; jeżeli idziesz z wykładem, oddawaj Mi swoich studentów, aby słowa twoje

zostały przyjęte jak najlepiej. Proś zwłaszcza za tych słabszych - to jest wasz obowiązek jako nauczycieli. Przy umówionym spotkaniu módl się za tę osobę. Jeżeli zaniedbałeś swoich przyjaciół, to przynajmniej zatelefonuj i uciesz ich, że o nich pamiętasz. Ze współbraćmi w domu staraj się nawiązać więcej przyjaźni i serdeczności, bądź dla nich dobry. Jeżeli ktoś jest smutny lub chory, odwiedź, pożycz książkę, powiedz Mi o nim, a Ja ci podsunę pomysł w danym momencie. Nie myśl, że smutni i oschli nie potrzebują dobroci; może dlatego są smutni i oschli, że za mało jej otrzymali. Ja się tak bardzo cieszę, jak widzę wzajemną miłość w was, oddanych Jezusowi.

Wiesz dobrze, że każdy kapłan ma moją specjalną opiekę i troskę, bo oddał się całkowicie na służbę i przez to jest bardziej narażony na ataki nieprzyjaciela.

Synu, teraz przykleknij i przyjmij moje błogosławieństwo w Imię Pana i Boga mojego. Pamiętaj, że Ja tu jestem już, teraz i zawsze. Tulę cię do Serca, synu, i udzielam ci mojej macierzyńskiej miłości. Bo Bóg jest i Ojcem i Matką ludzkości (*ze zrozumienia: w mężczyznach winna być delikatność, czułość i miłość, a w kobietach - męstwo i odwaga na podobieństwo do Stwórcy*).

Dziel się wszystkim ze Mną, bo Ja tak bardzo pragnę umacniać was, wspomagać i pocieszać. Bądź Mi w tym towarzyszem, synu mój. Kocham cię, błogosławię i umacniam w służbie mojej dla dobra waszego narodu, dla wypełnienia dążeń mojego Syna i Jego wspaniałego planu zbawienia.

Błogosławię w Imię Boga Wszechmogącego w Trójcy Jedynej, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Abyście nie byli osieroceni...

22 II 1988 r. *Mówi Maryja:*

Ja nad wami pracowałam tysiąc lat - nad wami i z wami. Przyjrzyjcie się dobrze waszym świętym. Ich rola jest wciąż niedoceniona. A przecież oni w sobie skryształizowali moje natchnienia. Stawali się dla was znakiem widzialnym moich zamierzeń i planów. Kazania sejmowe ks. Skargi też były moim ostrzeżeniem. A po rozbiorach ile zakonów powstało, aby zrealizować moje macierzyńskie posłannictwo względem was. Abyście nie byli osieroceni, starałam się działać poprzez nowe zgromadzenia, które was wychowywały, uczyły, broniły przed demoralizacją i dawały wam moją matczyną miłość.

Mówiłam wam, dzieci, iż po tym można poznać, że program odrodzenia waszego kraju jest mój, że najbardziej podkreślam w nim rolę każdego członka narodu - rolę służebną wedle moich słów: „Oto ja, służebnica Pańska”. I wskazuję wam realne cele, realne potrzeby i realną konieczność wzięcia w opiekę wszystkich słabszych, bezbronnych i bezradnych: starców, niedorozwiniętych, umyślowo chorych, niedołączonych, dzieci... Czyż nie tak powinna postępować matka? (...)

Ja, Królowa nieba i ziemi, służąc z pełnym oddaniem Synowi mojemu, przygotowałam Mu tron i panowanie. Pragnę zaś, abyście wy, Polacy, byli Jego pierwszą strażą przyboczną i przyjaciółmi. Pragnę, abyście popierając plany moje - jako naród - **przekonywali innych swoim postępowaniem** i stali się dla nich wzorem do naśladowania.

Zawsze pozostanę Ja, nadal ufając i wstawiając się za wami

26 V 1988 r. *Dzień Matki. Mówi Maryja:*

- Jestem waszą Matką, zawsze obecną, nieustannie nad wami czuwającą. Cokolwiek robicie dla mojego Syna, robicie to ze Mną, bo Ja prowadzę dzieło Jego w świecie. Tu, w moim kraju, przygotowuję was do podjęcia służby mojemu Synowi przez cały naród, przez wszystkich. (...)

- Ja się nie zrażam, bo znam wasze serca i wierzę, że może obudzić się miłość w każdym z was (*miłość do Boga, pragnienie służenia Mu*). Pamiętajcie, moje drogie dzieci, które tak dobrze znam, że Ja nigdy nie tracę nadziei. Jeżeli byście nawet wszyscy przestali wierzyć w możliwość odrodzenia się waszego narodu, zawsze pozostanę Ja, nadal ufając i wstawiając się za wami. Pamiętajcie, że macie Orędowniczkę, nawet w najcięższych chwilach waszego życia. Dlatego nie bójcie się tej grozy, która nadchodzi, bo Ja was ocalę.

Wszyscy wasi bliscy i przyjaciele z waszej Ojczyzny - u Mnie - proszą za wami, a Ja kocham ich i was. Syn mój zdolny jest przemienić najgorszego łotra w swojego żołnierza i apostoła. Wiercie w to i polegajcie na Nim. On was chce uratować i wyzwolić, a przecież zna waszą nędzę bardziej niż wy sami. Ponadto to Jezus pragnie na was budować swoje plany. Zawierzcie Jego miłości i słuchajcie Go, bo On chce uczynić z was **rybaków ludzi - całych narodów**. (...)

- Jakież znaczenie ma przemoc fizyczna wobec niewoli grzechu? Pragnę, abyście chcieli uwolnić się z tego i pomogę wam w tym. Żadna przemoc nie może zabić miłości, jeżeli ona żyje w sercach ludzkich. Starajcie się rozwijać w sobie miłość do ludzi i proście mego Syna o dar miłości, a Ja będę prosiła wraz z wami.

Dzieci. Stoi przed wami mój Syn, który każdego z was tak dobrze zna, jak ojciec zna swoje dzieci, i Ja z Nim. Czegoż możecie obawiać się pod taką opieką? Dlatego złożcie wszystkie wasze obawy, lęki i kłopoty u moich stóp, bo Ja pragnę przejąć je od was i sama załatwić to, czego wy nie możecie. (...)

Ja jestem Matką łagodną, cierpliwą i wszystko wybaczącą

29 VI 1988 r. Modlimy się, dziękujemy, prosimy o umocnienie dla jednego z nas, o radę... Odpowiada Maryja:

- Mój synku, nie bój się, bo nie ma mocy, które mogłyby wejść pomiędzy Mnie a ciebie. Czy pragniesz, abym to Ja cię prowadziła?

- Tak.

- Więc będę twoją Matką. Ja jestem Matką łagodną, cierpliwą i wszystko wybaczącą. Dlatego nie martw się i nie niepokój. Pragnę wprowadzić cię w służbę na całe twoje dalsze życie. Jeżeli będziesz polegał na Mnie i nie pozostawisz Mnie (nie odejdziesz), bądź pewien, że doprowadzę cię do Tronu mego Syna.

Moja miłość zjednoczona z miłością Jezusa, Króla waszego, jest nieskończona. Dlatego proszę cię, dziecko, nie kłopotuj się i nie zajmuj się sobą zbyt wiele, bo odtąd Ja myśleć będę o tobie... i wszystko powoli uładzi się. Proszę cię tylko, nie unikaj Mnie i o wszystkim, co w sobie zauważył nieuporządkowanego czy szkodzącego innym, mów Mi i oddawaj, prosząc abym Ja cię uleczyła; a Ja **nie spocznę, dopóki nie przemienię cię**, abyś stał się takim, jakim zapragnął cię mieć mój Syn. Moje dziecko, od tej pory wiedz, że masz Matkę, która jest z tobą zawsze. (...)

Ja szykuję drogę Synowi memu, bo dobrowolnie uznaliście Mnie Królową swoją i kochacie Mnie. Od tej pory poszukuję pomocników i wzywam każdego, a jeśli odpowie Mi, stanie się moim żołnierzem. Liczę na ciebie, mój synku.

- Czy przeważa teraz dobro czy zło w naszym narodzie?

- Z Bożej perspektywy, synku, nie ma „złych” - są tylko nieszczęśliwi, głodni, oszukani, ślepi i okaleczeni: dlatego poddają się mocom ciemności. Na to wszystko istnieje jedno lekarstwo: miłość Boga, który Krwią Syna swojego - i mego - może zmyć z was w jednej sekundzie cały wasz brud i nalot, którym zostaliście pokryci.

- Pytanie było ilościowo-statystyczne. Czy się, Matko, uchylasz (od odpowiedzi)?

- Tak, synku, ponieważ statystyka nic nie znaczy wobec miłosierdzia Bożego. W Jego Świecie istnieje nieustające zmiłowanie i przyjęcie Go lub odrzucenie przez wolną wolę ludzką. Zło i dobro walczy w każdym z was i od was samych zależy, które z nich zwycięży. A to jest właśnie wasze zadanie - tych, którzy współpracują ze Mną: walczyć o każdą duszę ludzką, prosić, interweniować, samemu przebaczać i samemu być przykładem. Naśladuj Mnie, synku, bo Ja nigdy nie rezygnuję z żadnego z was i ufam, że miłością mogę wzbudzić w was odzew. Czy to rozumiałeś?

- Tak. Nasz naród jest w fazie intensywnej edukacji, żeby udźwignął zadania, które go czekają. Czy zbliżamy się do Bożych wymagań?

- A więc mów precyzyjnie. Jednego ci **nie wolno: tracić nadziei** i wiary w swój naród. A jeżeli nawet wszyscy byście ją stracili, Ja będę wierzyła, że zdolni jesteście odrodzić się. (...)

Kiedy już zwróćcie się ku wartościom rzeczywistym i ważnym: ku miłości naszej do was i ku służbie, wówczas Ja was oczyszczę. I na ciebie liczę, synu. A czy możesz Mi uczciwie powiedzieć, że jesteś dobry?

- Całkiem daleko. Miewam dobre odruchy i dobre „ciągoty”.

- To jest właściwa odpowiedź, ponieważ jesteś człowiekiem. I Apostołowie - za życia Jezusa - nie byli inni. Ja, Matka, przychodzę do was, aby wam pomóc stawać się prawdziwymi Jego sługami. Nie

przychodzę do doskonałych, lecz do tych, którzy Mnie potrzebują, i jeśli Mi zawierzą, to prowadzę ich do właściwej im doskonałości. Czy to rozumiałeś, synku?

- Tak.

- Błogosławię was, dzieci. Błogosławię was wszystkich, obejmuję i przytulam do Serca, moje kochane, zmęczone dzieci.

Kochajcie mojego Syna. Jakże inaczej możecie uszczęśliwić Matkę?

8 VIII 1988 r. Mówi Maryja:

- Jestem przy was, dzieci. (*Maryja mówi to głosem ściszym i melodyjnym, bardzo delikatnie i serdecznie.*)

- Jak to dobrze, że jesteś naszą Matką.

- Nie lękajcie się, dzieci, Ja was obronię. Ani jedna wasza łza, ani jedno słowo **wstawiennictwa za innych**, żadne błaganie o ratunek nie zostało zapomniane. Wszystkie wasze słowa miłości i zawierzenia mam w moim Sercu (*jak w skarbcu*).

- Co mamy czynić na przyjęcie Ciebie? Jak się przygotować?

- Kochajcie mojego Syna. Jakże inaczej możecie uszczęśliwić Matkę?

- Pomóż nam w tej miłości, zwłaszcza w miłości wzajemnej (tyle słów próżnych)...

- Dziecko, miłość przejawia się w czynach. (...)

Sami widzicie, dzieci. Mogę być waszą Królową, bo nie daliście sobie wydrzeć z serca mojego imienia, kochacie Mnie i wzywacie Mnie, potrzebujecie mojej miłości (z czułością). Więc daję ją wam.

Maryja jest Matką całego waszego narodu

2 XII 1988 r. Mówi Pan:

- Przygotowuję was na to, że mogą przyjść czasy trudne. Ale dałem wam Władczynię najcudowniejszą - własną Matkę - więc możecie na Nią liczyć i do Niej się uciekać. Musicie jednak pamiętać, że Ona jest Matką całego waszego narodu i powinniście naśladować Ją w Jej cechach macierzyńskich. Nikogo nie odrzucajcie, troszczcie się o wszystkich słabszych fizycznie i duchowo i służcie swoją osobą z całego serca, z całej woli, z całą miłością do jakiej jesteście zdolni.

Matka moja musi móc liczyć na swoich poddanych. A kto jest jej poddanym bardziej niż wy, którzy Ją uznajecie (katolicy). Więc też powinniście chcieć służyć Jej najgoręcej i najgorliwiej, udowadniając to czynami, zwłaszcza w dniach trudnych, które nadchodzą.

Maryja o zadaniu Polski

8 XII 1988 r. Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny - zakończenie Roku Maryjnego

- Pragnę, abyście (wy, Polacy) nieśli pomoc tak, jak Ja to robię: zawsze i każdemu, kto Mnie wezwie, biegnę z pomocą z tą samą pełnią miłości. Nie rozważam nigdy wartości waszej (względnej) czy „niegodności”, gdyż wszyscy jesteście ukochanymi dziećmi Boga, za odkupienie których Syn mój dał się przybić na Krzyżu. Gdy patrzę na was, widzę **Krew spływającą z Jego ran** (*wzdłuż ciała i po drzewie krzyża - obraz*) na każdego, kto żył i żyje, i żyć będzie.

Tak pragnę nauczyć was prawdziwej miłości względem każdego człowieka i każdego narodu. (...)

Głosić macie Ewangelię mego Syna: wolność duchową, miłość braterską i nadzieję, bo Ja, Królowa wasza dobrowolnie obrona, której wolę szanujecie, Ja polityką królestwa mojego sama się zajmę i

skrzywdzić was nie pozwolę; przeciwnie, stanę się ucieczką dla tych, którzy pod mój królewski płaszcz schronić się zechcą. Obiecał Mi Bóg, że oszczędzi królestwo moje, mój lud, moje ziemie, a Ja skłonna jestem rozprzestrzeć szeroko, jak najszerszej płaszcz królestwa, aby ogarnąć nim tych wszystkich, którzy zapragną schronienia, choćby nie byli Polakami. Także o ziemie moje zatroszczę się sama; wszak Matką jestem, a matce pozostawia się troskę o dom, wyżywienie i bezpieczeństwo dzieci.

Od was, dzieci moje, oczekuję, abyście czynem dawali świadectwo o Mnie i o tym, jak was wychowałam, że staliście się podobieństwem moim, a przeciwieństwem tych, którzy dotąd władali przemocą, krzywdą, kłamstwem i niesprawiedliwością. Dlatego, dzieci, **liczę na cały naród, a zwłaszcza na waszą młodzież.** (...) Syn mój pragnie (na moich dawnych ziemiach) rozmnożyć lud Boży, jeden, miłujący się, spieszący sobie z życzliwą pomocą, żyjący we wzajemnej zgodzie, w pełni łask Ducha Świętego, którego otrzymacie wszyscy w obfitości, a nawet w nadmiarze. Warunkiem jednak będzie miłość, jeśli jedni ku drugim mieć ją będziecie. Tak jak niegdyś nie było Żyda, Greka czy Rzymianina, Afrykanina czy Galla, a wiele Kościołów sławiących Jezusa Zbawiciela w wolności i różnorodności, tak teraz Syn mój pragnie, byście się stali dawcami wolności dla siebie i dla narodów, ku którym was posyła (...) Działajcie łagodząc spory, tłumiąc wzajemne urazy i nienawiść. (...) Daję wam, dzieciom moim, zadanie nowe: świadczyć macie o królestwie moim, ojczyźnie waszej wedle jej prawdziwego oblicza. Uczcie się więc i uzupełniajcie braki, póki możecie, abyście potrafili postępować jak prawi Polacy i prawowite dzieci Kościoła Jezusowego. (...) A więc wszyscy sobie braćmi być macie, bo jeśli ktoś z was miał szczęście więcej wolności otrzymać i więcej przez to zdobyć wiedzy, służyć nią winien, nie zaś chęłpić się i za lepszego uważać. Jest jeden Bóg, a wy wszyscy jednakowo dziećmi Jego jesteście, dlatego przystoi wam prostota, usłużność (*na podobieństwo postawy Maryi wyrażonej słowami: „Oto ja, służebnica Pańska ...”*) i służba gorliwa wedle swych możliwości; bo i te otrzymaliście, aby móc dzielić się nimi.

Zamierzam posłać cały lud mój, by głosił wolność i miłość Syna mojego ku każdemu z Jego dzieci na ziemi. Wszystkie ruchy świeckie, zakony i zgromadzenia bez-habitowe są Mi potrzebne w tym dziele miłości, miłosierdzia i **braterskiej pomocy**, w którym udział przeznacza wam Syn mój umiłowany. Pamiętajcie, że o Nim samym świadczyć macie, że Boga niesiecie zniewolonym, Pana miłosierdzia, łaski i współczucia. Jeśli nie obudzicie w sobie Ducha Chrystusowego, zaniesiecie zaledwie siebie i swoje ludzkie przywiązania. Ja zaś pragnę, abyście o Synu moim świadczyli, nie zaś o Kościele katolickim i o poszczególnych jego członkach - zakonach; bo wszyscy na ziemi pełni jesteście ułomności i błędów. Proście więc Jezusa, Odkupiciela was wszystkich - dobrych i tych, których uważacie za gorszych lub złych - o łaskę oczyszczenia i przygotowania się w czystości uczuć i woli do dawania o Nim prawdziwego świadectwa.

Moje dzieci, nie sądzcie, że ostatni raz mówię do was. Teraz uzupełnić chciałam to, co Syn mój już wam powiedział. Jezus pragnie, abym to Ja rozmawiała z wami, ponieważ sprawy te dotyczą obywateli mojego królestwa; a My wiemy, że Mnie kochacie i przyjmiecie do serca moje wskazania. (...)

Wezwanie Maryi Królowej Polski na rok 1989

31 XII 1988 r.

- Pamiętajcie, że Ja jestem nadal przede wszystkim Służebnicą Pańską: służę Bogu, Panu memu (Bogu w Trójcy, w pełni majestatu) i kocham was wraz z Nim. On oddał wam Mnie jako Matkę i jestem nią na zawsze (do końca świata, ale i w niebie - na wieczność). Jezus powierzając Mi was, wszystkich ludzi, w godzinie swojej śmierci pragnął, abyście mieli we Mnie macierzyńską opiekę, troskę, pocieszenie, ukojenie, abyście mieli do kogo się uciekać we wszystkich złych chwilach waszego życia. Syn mój wiedział, że zawsze potrzebować będziecie wstawiennictwa, wytłumaczenia, a często i prześlągnięcia - prześlągnięcia Boga Wszechmogącego - i pewien był, że Ja nikogo z was nie opuszczę. Teraz nadchodzą czasy, w których będę ostatnią ucieczką grzeszników i zabłąkanych, konających i umierających. Pragnę w was widzieć pomocników moich. Dlatego proszę was, chciejcie być miłosiernymi; ćwiczcie się w tym. Okazujcie słabym i zniewolonym (czyli grzesznikom) współczucie,

miłosierdzie i pomoc, jaka tylko będzie im potrzebna. W ten sposób zbliżycie ich do mojego Serca, a Ja ich przygramę i będę tłumaczyć przed Panem.

Pragnę, abyśmy byli jednomyślni służąc Panu Miłosierdzia. Gdyż człowiek żądający sprawiedliwości Bożej musiał by pierwaj sam być nieskazitelny, inaczej może spotkać się ze sprawiedliwą oceną siebie - a nikt z was nie wyszedłby wtedy bez sądu. Dlatego mając świadomość swojej własnej słabości, uchybień względem miłości bliźniego i Boga i wielu własnych niedoskonałości, dostrzeżcie jedyny ratunek dla siebie w niesieniu sobie wzajem miłosierdzia. A mieści się w nim przede wszystkim przebaczenie i odpuszczenie win i krzywęd wyrządzonych wam wraz z prośbą do Pana o odpuszczenie wam waszych własnych. W miłosierdziu leży ratunek wasz - całej ludzkości - dlatego tak was zachęcam i nawołuję od wielu lat do odwrócenia się od zła i do pokuty. Pokuta to zmiana postawy względem Boga i bliźnich, to pragnienie kochania, udzielania się i darzenia; dla was zaś, Polaków - to pełne naśladowanie Mnie, bo wybraliście Mnie Królową swoją i pragniecie, abym wam panowała. Dzieci, jeżeli staniecie się rzeczywistymi sługami Pana, przebaczącymi, współczującymi, miłującymi i niosącymi pomoc wszystkim potrzebującym, wtedy razem przemieni-my świat. Pan dał Mi go, jak osierocone dziecko składa się w ramiona matki, ale **tymi ramionami jesteście teraz wy**. Cóż stanie się, jeżeli wasze dłonie zacisną się w pięści i ujmą broń, aby mścić się i samemu wymierzać sobie sprawiedliwość, gdy zechcecie sami według waszych ludzkich emocji znowu dzielić, nienawidzić, odrzucać i pogardzać? Czyż mogę wówczas pozostać jeszcze waszą Królową? Ja - która każdego tłumaczę, i wy - mściwi i żądni kary?

Dlatego, moje polskie dzieci, proszę was, naśladowajcie Matkę waszą, trwajcie przy Niej i chciejcie współdziałać z Nią, a nie niszczyć Jej działania w sercach ludzkich. Zapraszam was do współpracy nad odnowieniem świata. Wybrałam wasz naród, moje - dotychczas potencjalne - królestwo, aby stało się ono **ośrodkiem miłości miłosiernej**, przebaczącej i nie pamiętającej krzywęd. Szykuję ziemię waszą, aby oddać ją Synowi memu jako Jego stolicę, i tak mało Mi potrzeba: jedynie waszej świadomej zgody i dobrej woli. O całą resztę zadbam Ja, Matka wasza i Królowa, wszechmocna mocą Pana miłującego was.

Błogosławię was, narodzie polski, i zawierzam wam.

Ja, Królowa wasza, ufam wam

5 I 1989 r. Nawiązując do „Wezwania na rok 1989” Maryja mówi:

- To Ja wyprosiłam wam przodownictwo w służbie Bogu. Ufam waszej dobrej woli i waszemu pragnieniu odwrócenia się od zła. Wierze też w wasze rzeczywiste oddanie Synowi mojemu, waszemu Zbawcy. Dlatego przekonana jestem, że nie skalacie imienia chrześcijan, sług Boga Najwyższego, a także dzieci moich - Polaków, ani zemstą, ani nienawiścią, lecz przeciwnie, staniecie się dla siebie wzajem i dla innych narodów, zwłaszcza tych najbardziej skrzywdzonych i poranionych, zwiastunami prawdziwej wolności. Wierzę wam, iż potraficie odrzucić to, co bliskie naturze cielesnej (instyktom zwierzęcym), a wybierzeć działanie w imieniu Boga, a więc będziecie nieść braterstwo, przyjaźń, pomoc, nadzieję i dobroć we wszystkich potrzebach, z którymi spotykać was będę.

W wasze ręce Jezus, Pan nasz, składa teraz **ogromne dary**: możność wyzwania z niewoli grzechu i niewoli fizycznej, możność nakarmienia Nim samym milionów głodnych ludzi, lecz także przygarnięcie ich (...), tak aby spotkać mogli prawdziwą wolność w równości i sprawiedliwości. A taka kwitnie tylko na ziemi pokoju. Dlatego długo byliście doświadczani przez niesprawiedliwość, kłamstwo, krzywdę, przemoc i bezwzględność. Tego, co sami zaznaliście, nie zechcecie przecież narzucać innym...

Ja, Królowa wasza, ufam wam i wspomogę was wraz z całym moim królestwem niebieskim - jeżeli działać będziecie zgodnie z prawami Bożymi, które tak dawno Syn mój wam objawił, a które wciąż oczekują na wcielenie w życie społeczne narodu. Jeśli jednak oprzecie się na nich, obiecuję wam, iż naród wasz - mój naród - uczynię zwiastunem nowych praw, prawdziwie chrześcijańskich, dla wszystkich narodów świata, które naśladować was będą i błogosławić wam. Wspólnie przygotowujemy ziemię na nadejście Pana.

Pragnę, abyście wy wszyscy chcieli być miłosiernymi

Maryja do Polaków na obczyźnie

18 I 1989 r. podczas modlitwy wspólnej przed spotkaniem z Polakiem z Ukrainy Maryja mówi:

- Losy waszego narodu Jezus, Syn mój ukochany, złożył w moje ręce wiedząc, jak troskliwą Matką jestem. Ale Ja będę was prowadziła wedle mojej natury, a Ja najbardziej troszczę się o najbiedniejszych, bezbronnych, bezradnych. (...) Dlatego też dominującą cechą waszego narodu - mojego królestwa - ma być miłosierdzie społeczne w sprawiedliwości, wolności i prawdzie. (...) Każdy Polak (który czuje się Polakiem) jest moim dzieckiem - specjalnie umiłowanym, ponieważ powierzonym Mi w opiekę przez Syna - niezależnie od tego, gdzie mieszka. A w im cięższych warunkach żyje, tym bardziej na Mnie liczyć może. Chciałabym też, żeby wiedziały dzieci moje na obczyźnie, że Ja chcę, aby oddawali Mi swoich przyjaciół i bliskich, wszystkich, o których się troszczą, chociażby Polakami nie byli. I obiecuję wspomagać, i wszelkie ich modlitwy przedstawiać Bogu z prośbą o ratunek i miłosierdzie.

Mówię to dlatego właśnie, że pragnę, abyście wy wszyscy, moje polskie dzieci, chcieli być miłosiernymi, gdyż naród wasz - moje królestwo - wedle woli Boga ma stać się pierwszym **narodem ukazującym sobą miłosierdzie społeczne**, współczucie, przebaczenie i dążenie do pomocy nie tylko sobie wzajemnie, lecz i innym narodom, nawet wrogim wam. A Ja ukazę to przed światem. Dlatego słuszne jest, aby każdy, kto czuje się Polakiem, włączał się w główny nurt rozwojowy waszego narodu, ukazując światu wasze prawdziwe, najcenniejsze i najdojrzalsze cechy, które Ja w was od wieków pielęgnowałam. Taka postawa ułatwi wszystkim otaczającym was powrót do Serca mego Syna. Wierzę, dzieci, że się na was nie zawiodę. Zapraszam was do współpracy. Mówcie to wszystkim Polakom.

Ja rządę w mocy Bożej, więc jestem niepokonana

25 I 1989 r. Na nasze pytania i prośby odpowiada Maryja:

- Ja odpowiem wam, dzieci. Tu, w moim królestwie (Polsce), Ja się staram i zabiegam o wasze sprawy, tak żeby nie było zamieszek, krwi i bratobójczych walk, i obiecuję, że będę się specjalnie troszczyć o przebieg zdarzeń w pokoju - a wy Mi w tym pomagajcie. Dla świata już nadchodzi okres oczyszczenia w cierpieniu, żałobie i krwi. Nie łudźcie się, świat nie odwróci się od zła inaczej jak w obliczu śmierci, porażającego lęku, a przede wszystkim w obliczu ruiny finansowej i gospodarczej (*głównie Zachód i USA*). Nie łudźcie się, dzieci, ponieważ zło draży w głąb i rozrasta się (*niektóre rządy już widzą, że stoją na krawędzi i dlatego szukają porozumień i układów, lecz zepsucie postępuje dalej i toczy społeczeństwa*).

- Matko, a kto stoi za tym, że w Polsce od lat prowadzi się planową demoralizację?

- Syneczku, przecież wiesz kto... Ale nad tym wszystkim stoję Ja, a Ja rządę w mocy Bożej, więc jestem niepokonana. (*Maryja mianowana jest przez Pana Matką ludzkości i Królową nieba i ziemi, Królową świata, rządzi więc z wszechmocną pomocą Boga*). (...)

- Tęsknię do tego odrodzenia...

- Mój synu, inni tęsknią dłużej. W bardzo ciężkich okolicznościach, kiedy pozornie nie udaje się nic stworzyć ani rozbudowywać, pozostaje najważniejsza rzecz: wszystko, co uznajesz za wartość, zachować w sobie. Nic nie uronić, niczego nie odrzucić jako zbędne, a przekazywać swoim przykładem lub - tym, którym można. Ta postawa nazywa się męstwem. **Męstwo to jest odwaga wytrwałości, cierpliwości i zawierzenia** - zawierzenia Bogu i Mnie (*dotyczy ludzi wierzących*). Bardzo bym chciała, synkowie, żebyście tę cechę rozbudowywali w sobie, póki jest jeszcze czas, i w tym was wspomogę, ale długo już czekać nie będziecie (*nie jest to czas biernego oczekiwania, lecz walki kształtującej „kregosłup” naszej wiary; nie czeka się, kiedy się codziennie i stale przeciwstawia złu, bo to jest czynna walka, a nie bierność*). Ja przeszłam taki okres po ukrzyżowaniu Jezusa (*wszyscy się wtedy załamali oprócz Maryji*), więc łączcie się ze Mną, a będzie wam lżej. Ja wytrzymałam i wy wytrwacie.

Moje dzieci, nie wiercie pozorom. Dla ludzi polityka jest grą, w którą nie wchodzi pojęcia współczucia, litości, miłosierdzia dla całych narodów, nawet dla własnego. Polityka jest grą sił (*ciągły ruch, zmiana koalicji, partnerów, przymierzy...*), jest grą ludzi nieodpowiedzialnych, którzy się bawią władzą. (...)

- Musicie Mi zaufać. Mnie bardziej na każdym z was zależy niż komukolwiek z was na jakimkolwiek swoim bliźnim. Bądźcie pełni ufności, bo nie wydarzyło się, żebym kogoś zawiodła - a teraz przecież tworzymy królestwo mego Syna.

- Czy nasze działania mają sens?

- Nie myl dwóch rzeczy. (Po pierwsze) każdy wysiłek ku dobru ma sens. Bóg nie uzależnia wyników od waszych działań realnych, tylko od waszego trudu. (Po drugie) Bóg zna pragnienia serc ludzkich, ale nie spełnia ich życzeń wtedy, w tym czasie i w tych warunkach, jaki ludzie próbowaliby Mu dyktować. To musicie dobrze zrozumieć i przyjmować bez oporów i z wdzięcznością wszystko, cokolwiek daje On w danym momencie (*nie przeszłość, nie przyszłość, ważna jest tylko teraźniejszość*).

Dlatego chciałabym, abyście teraz wstali i **podziękowali** Synowi mojemu za wszelkie dobro, które wam daje dziś, za Jego obronę przed złem, której wy nawet nie znacie, za Jego nieskończoną miłość, pobłażliwość dla waszej niecierpliwości, dla waszych błędów, a przede wszystkim za zaproszenie do włączenia się w Jego plany.

Zastanówcie się. Ile pokoleń marzyło o tym, jak niewielu ludzi doczekało i jak niewiele osób wie o tym, o czym wy już wiecie. Starajcie się być wdzięczni Synowi mojemu na co dzień, bo naród wasz niestety nie grzeszy wdzięcznością ani pamięcią. Więc wy sobą nadrabiacie te braki, zachęcam was do tego, dzieci.

A teraz uklękniście i przyjmijcie moje błogosławieństwo w imieniu Jezusa.

Ofiarowanie Pańskie

2 II 1989 r. Ofiarowanie Pańskie

(*Matki Boskiej Gromnicznej*) *Mówi Maryja:*

- W tym dniu Ja wypełniłam prawo Izraela: oddałam na służbę Panu Bogu Jedynemu mego Syna. Ale prawo Boże, **prawo bezgranicznej miłości Boga do człowieka**, wypełnił Jezus sam - ofiarowując się Ojcu jako nieskalana Ofiara za grzechy całej ludzkości (*przeszłej i przyszłej*), bowiem tylko On mógł to uczynić. Wtedy byłam przy Nim. A zapowiedź zagrożenia otrzymałam przy Ofiarowaniu Dziecka (*por. Łk 2, 34-35*).

Dlatego chcę was prosić, abyście dzisiaj - w dniu, w którym Kościół upamiętnia Ofiarowanie Jezusa - abyście wy zechcieli ponowić wasz akt oddania się na służbę bezwarunkową naszemu Panu - w Trójcy Świętej Jedynemu - łącząc to wasze oddanie z Ofiarą mego Syna. A Ja będę się modliła z wami jako Matka Jego i wasza.

Uczyniliśmy to w milczeniu...

A teraz przyjmijcie moje błogosławieństwo w imieniu Boga Nieskończonego. Niech Pan obdarzy was pokojem. Pamiętajcie, że jestem z wami. Bądźcie dobrej myśli.

Mnie potrzebni są ludzie wytrwali

17 II 1989 r. *Mówi Maryja (w odpowiedzi na wyrażaną przez nas niecierpliwość w oczekiwaniu na spełnienie planów Bożych co do Polski):*

- To jest jeszcze ciągle dla waszego kraju okres oczyszczania się. Chciejcie wziąć w nim udział (podjąć to zadanie osobiście). Oczyszczanie się, dla was, moje dzieci, jest często oczyszczaniem waszych pragnień, waszych emocji, waszych upodobań natury emocjonalnej, pragnień szybkiego uzyskania wyników. Mnie potrzebni są ludzie wytrwali. Chciałabym ci polecić, synu, przeczytanie pamiętnika mego ukochanego syna, Waleriana Łukasińskiego. On zapłacił ponad czterdziestoma latami twierdzy w strasznych warunkach za to, co My wam teraz

dajemy do rąk. Zrozumcie, że teraz nadchodzi pora żniw, a plony wy będziecie mieli w dłoniach. Ale żniwa to nie tylko ziarno. To także trud, ciężka praca, znoszenie upałów dnia, pośpiech, zmęczenie, niepokój, czy nie zaskoczy was burza... To wszystko też będzie waszym udziałem. Naprawdę, dzieci, musicie okrzepnąć. Uwierzcie Mi, że tego wam potrzeba.

Mówię wam tylko to, co jest wam naprawdę potrzebne. Widzisz, syneczku, w mojej służbie jesteś dopiero rekrutem, a Ja pragnę, żebyś był nie tylko żołnierzem, ale oficerem. Żeby innych prowadzić dobrze, musisz sam nauczyć się dyscypliny wewnętrznej, stałości i niezalamywania się. Jeżeli takimi potrafili być wasi oficerowie w czasach przegranych wojen, tym bardziej powinniście wy, wiedząc już to, co wam powiedziałam, wiedząc też, że plany Boga, jeśli On chce i mówi „teraz jest już czas”, muszą wypełnić się. Od was zależy tylko zakres ich wypełnienia i czystość służby (*zależna od czystości naszych intencji w odniesieniu do chwały Bożej*).

Zagadaliśmy się i spostrzegłszy to przepraszamy.

- Moje kochane dzieci. Czy myślicie, że inni jesteście niż dwunastu uczniów Pana? Ale Ja wtedy byłam im Matką. I jestem nią też teraz dla was (dla waszego pokolenia). I nigdy już was nie opuszczę (*do końca istnienia ludzkości i w niebie*).

W miarę zmian sytuacji światowej przebieg zmian w Polsce będzie szybszy.

- Jest nas tak mało...

- Wtedy też było ich niewielu (*o uczniach Pana Jezusa*). I dobrze, że tak było, bo lepiej się rozumieli. Chciałabym, abyście wiedzieli, że najważniejszym fundamentem waszego zawierzenia powinno być dla was to, że Jezus, Syn mój najukochańszy, Mnie oddał was (Polaków) w opiekę, żeby zapewnić wam prawdziwie macierzyńskie, bezkonfliktowe powstanie i **zbudowanie mojego królestwa**, które wraz z wami oddam pod władzę Jezusa.

- Trudno w to uwierzyć widząc nasze możliwości, umiejętności, znajomość historii, praw Bożych, uczciwość, rzetelność itd. (*mówimy to z ironią*)

- Przecież obiecano wam, że otrzymacie pomoc z mojego królestwa. (...) Cała wasza Ojczyzna w domu Boga stoi w gotowości. A to jest olbrzymia siła miłości do was - miłości czystej, pragnącej dla was największego szczęścia.

Obiecuję wam, że Duch Boży spłynie na wasz naród i odrodzi was na nowo, oczyści, uszlachetni, umocni, napełni siłą, mądrością, zdolnością do miłości braterskiej, do współpracy.

- Wszystkiego tego mamy za mało...

- Ale macie dobrą wolę. A cóż innego mógł kiedykolwiek człowiek dać Bogu? Macie „Psalm Dobrej Woli” (*Z. Krasieńskiego*) - przeczytajcie go sobie jeszcze raz.

Tulę was do Serca, dzieci. Daję wam błogosławieństwo Boga w Trójcy Świętej Jedyne, Świętego Świętych.

Ja buduję na waszej dojrzałości

22 II 1989 r. *Mówi Maryja:*

- Moje dzieci, któraż królowa nie chciałaby mieć posłuchu i miłości poddanych, zwłaszcza wtedy, gdy ich kocha tak, jak Ja was. Któraż matka nie pragnie zrozumienia u swoich dzieci?

Ja nie wybieram i nie faworyzuję żadnego z zakonów (...), ale ten będzie pierwszy, który odpowie Mi przyzwoleniem i wierną, stałą współpracą. Bo tu potrzebna jest wytrwałość, a nie - jak wy to nazywacie - „słomiany ogień”. Ja buduję na waszej dojrzałości, a nie na dziecinnym pragnieniu wzięcia udziału w czymś, co wydaje się ciekawsze, bardziej emocjonujące niż inne zadania.

Chciałabym, aby duch młodości ożywił wszystkie zakony i zgromadzenia, habitowe i bezhabitowe, i wasze ruchy młodzieżowe. Ale pod „młodością” rozumiem tego ducha, który przepajał Kościół apostołski. Tam nie był to zryw, a pragnienie niesienia swojego szczęścia, swojej pewności i radości ku innym i dzielenia się nim z tymi, którzy nie znają jeszcze celu i sensu życia. Przy takiej postawie nie bierze się pod uwagę trudności i przeszkód, bo wiadomo, że one będą. Ale ważniejszy jest cel: **uszcześliwienie innych ludzi**.

Ten duch młodości, którego tak dla was pragnę, jest taką właśnie postawą pełną radości, wesela, nadziei. A wy tu, w Polsce, tacy jesteście wszyscy smutni, tacy poddani ciężarom okoliczności. Czy nie oznacza to, dzieci, że Syn mój mało jest dla was ważny i zajmuje w waszym życiu rolę jednego z

tradycyjnych dóbr przejętych od rodziców jako dziedzictwo, a nie jako Ten, który nadaje blask i sens waszemu życiu?

Tak mało w was radości ze służby mojemu Synowi. Co mam zrobić, dzieci, żebyście stali się znowu młodzi, tak jak młode jest całe niebo?

Wszyscy prosicie codziennie o dary Ducha Świętego, które was mogą ożywić i odrodzić, bo On daje każdemu to, co mu jest najpotrzebniejsze. Duch Święty dając każdemu, może też dać dary swoje (charyzmaty) całym grupom, a nawet całym narodom. (*Z rozeznania: jak jest charyzmat zakonu, tak może być charyzmat narodu.*)

Doświadczaliście ostatnio posłannictwa szatańskiego (*chodzi o komunizm, hitlerizm i inne typy faszyzmu, totalitaryzmu, nazizmu*). Najsmutniejsze jest to, że ono ożywiało całe narody żarliwiej walczące dla nieprzyjaciela niż moi słudzy dla mojego i waszego Ojca.

Ty zawieraj Mi ludzi, a Ja prosić będę za nich

5 V 1989 r. Na modlitwę kapłana odpowiada Maryja:

- Synu, Ja niczego innego nie pragnę, jak tylko tego, o co Mnie prosiłeś. Chciałabym ci ofiarować coś jako mój dar dla ciebie. Pragnę cię obdarować duchem dziecięctwa Bożego, duchem prostoty i radości. Pragnę, abys otrzymał więcej radości, która jest wam tak potrzebna i której mógłbyś udzielać innym.

Wszystkie twoje prośby zachowuję w Sercu, ale Ja proszę Boga i Pana mojego o umocnienie zdrowia i o radość serca. Pragnę, abys coraz mniej odczuwał ciężar powinności i wypełniania obowiązków, a coraz więcej miał radosnej ufności i szczęścia z powodu odczuwania obecności mojej. Wiedz, że masz we Mnie Matkę zawsze bliską, spieszącą ci z pomocą, wspomagającą cię i proszącą we wszystkich sprawach, które Mi polecasz. Przecież w waszym ziemskim królestwie budujemy dom Synowi mojemu. **Przez wasz naród ukazany zostanie Jezus - jako miłość społeczna, jako współczucie i miłosierdzie.** Cieszę się, że chcesz w tym służyć Synowi mojemu i zapewniam cię, że pragnienie twoje wykorzystam dla twojego większego szczęścia.

Mój synu, ucz wszystkich, którzy cię słuchają, zawierzenia Synowi mojemu, a w tych czasach, które nadchodzą, zawierzenia Mnie, Królowej waszej, która o was się troszczy. Broń ludzi przed lękiem, załamaniem, brakiem nadziei i sam bądź im przykładem ofiarnego zawierzenia, bo ty możesz swoją postawą wpłynąć na wiernych.

Dziecięctwo Boże to właśnie zawierzenie. Proś w każdym dniu, abym była z tobą, bo to Ja chciałam dziś mówić do ciebie. Czy widzisz, jak cię kocham i jak się o ciebie troszczę?

Jeżeli chcesz, będziemy razem służyć Panu mojemu: ty zawieraj Mi ludzi, a Ja prosić będę za nich, bo Syn mój wysłucha Mnie z radością. Czy chcesz takiej współpracy? Pomyśl, czy to nie będzie piękna współpraca?

Synu, we wszystkich smutkach, kłopotach, przykrościach i niepewnościach wyboru opieraj się na Mnie i oddawaj je Mnie. Bo pragnę uczyć cię i uwalniać od ciężarów, które Ja natychmiast oddam Jezusowi. A tobie, mój ukochany synu, będzie lżej.

Tulę cię do Serca i obiecuję ci moją miłość i ochronę od tej chwili na wieczność.

Zapraszam was do wspólnego uczczenia mojej Matki

7 V 1989 r. Mówi Pan:

- Moje dzieci, teraz zapraszam was do wspólnego uczczenia mojej Matki, Królowej waszej, waszą starą polską modlitwą. Podziękujcie Jej za wszystko, co się już zaczyna zmieniać w waszym kraju. Podziękujcie Jej też za to, że ma tak czułe Serce dla wszystkich biednych ludzi w narodach Rosji. Podziękujcie Jej najgoręcej za to, że się wami nie zraża pomimo wszystkich waszych brudnych grzechów (*pochoły przeciw wprowadzeniu ustawy broniącej prawa do życia poczętych dzieci, seks, rozpusta, deprawacja, zbrojenia aż do zabójstwa nie narodzonych dzieci*).

Kiedyś, córko, zobaczysz, ilu ludzi uratowałaś

7 V 1989 r. Mówi Maryja do prostej kobiety oddającej od lat swoje cierpienia w intencji różnych spraw Kościoła:

- A ty, córko, łącz się ze Mną we wszystkich twoich cierpieniach. Potrzeba Mi tych kobiet, które proszą wraz ze Mną, bo jesteście reprezentacją waszego narodu teraz żyjącego. Jeżeli wy nie zechcecie prosić razem ze Mną, **Ja sama nie będę mogła wyprosić dla was tego, czego wy nie chcecie.**

Córko, póki żyjecie na ziemi, jesteście związani z waszym ciałem fizycznym, z warunkami, w jakich żyjecie, ze stanem zdrowia, z presją zła, które na was działa. Ja jako Matka wiem to najlepiej. Dlatego stale wstawiam się za wami i tłumaczę was. Pełnię świętości osiągniecie w moim królestwie, gdzie nie ma zła. Ale tu możecie oddawać za waszych słabszych, głębszych braci wasze cierpienia, które mogą ich uratować, chociażby w ostatniej chwili. To jest wasz wielki skarb.

Ale pamiętaj, córko, że Ja znam stan każdego z was i nie dopuszczę, abyście byli męczeni ponad wasze siły. Bądź pewna mojej troski i traktuj poważnie naszą stałą współpracę dla dobra mojego narodu. Kiedyś, córko, zobaczysz, ilu ludzi uratowałaś. To będzie twoja chwała na wieki, podczas gdy cierpienia są przemijające. Udzielam ci więcej siły...

Proście moją Matkę o kierownictwo i natchnienie dla reformujących państwo

27 VI 1989 r. podczas modlitwy wspólnej dwóch osób Pan mówi:

- Moje dzieci, to, co teraz dzieje się w waszym kraju i w sąsiednich, jest już przygotowaniem was do życia w nowych warunkach. Spójrzycie na to od innej strony. Teraz **szatan przystępuje do otwartej walki**; usiłuje siłą przeprowadzać przejęcie władzy wszędzie, gdzie mu na to wasza wola pozwala - wola waszych władz duchowych. I tam, gdzie nie ma troski o dobro narodu u ludzi kierujących państwami, udaje mu się to, lecz tam, gdzie istnieje miłość do ojczyzny, chociażby w postaci niechęci do przelewu bratniej krwi, gdzie istnieje zrozumienie potrzeb społecznych, zaczyna ujawniać się współpraca, współdziałanie, pragnienie szukania wspólnych celów. Rodzą się też próby polepszenia sytuacji, nie tylko materialnej, lecz i duchowej, bo przez poszerzenie zakresu wolności, zakresu możliwości osobistego udziału w planach ratunku, ulepszania, poprawiania warunków życia. Każdy kto - wedle swojego poziomu potrzeb - już wyrobił w sobie poczucie odpowiedzialności za świat, w którym żyje, chociażby w maleńkiej jego części, usiłuje włączyć się czynnie w proces uzdrawiania. A to pragnienie będzie wzrastało i poszerzało się w miarę dokonań - i od nich zależy. Nic nie zmieniło się w naszych planach odrodzenia narodowego.

Po prośbie o mądrych ludzi (do kierowania państwem), fachowców.

- Kadry szykuje wam moja Matka. I słusznie wyczuwasz, że to jeszcze nie są ci, których Ona wysunie. Ale są także wśród tych, którzy teraz działają publicznie, ludzie, którzy będą coraz bardziej zwracać się ku Niej i będą gotowi zaakceptować wszystko to, co da waszej ojczyźnie zdrowie wewnętrzne. A za K. (*osobistość polityczną*) módlcie się.

Wy, Polacy, proście moją Matkę o kierownictwo i natchnienie, aby w spokoju i możliwie łagodnie przebiegała reforma całego państwa. Macie wsparcie milionów waszych rodaków, którzy działają w każdej części świata wspomagani niewidzialną radą i pobudzani przez waszych rodaków z mojego królestwa; oni też powinni pamiętać o krzywdzie, a pamiętać o wspólności jednej ojczyzny. (...)

Módlcie się wraz z polskim niebem o pokój w Polsce

1 VII 1989 r. podczas modlitwy wspólnej kilku osób, po rozmowie o zagrożeniach w Polsce, o zagrożeniu wojną domową, Pan mówi:

- Ja was bronię. Moja Matka stara się wszystko łagodzić, ale wasza wola decyduje i nic przeciwko niej nie uczynimy, ponieważ to jest wasz wybór, wasza wolność i wasze opowiedzenie się za Mną lub

przeciw Mnie. Módlcie się o pokój w Polsce, o to, ażeby nie było wśród was nienawiści. Proście o tę modlitwę zakony, proście chorych w szpitalach i sanatoriach, proście cierpiących (starych, niedołączonych ...) przebywających w swoich domach i domach opieki: niech nie marnują czasu. I proście Mnie poprzez Maryję i razem z Nią.

W te modlitwy angażujcie też całe niebo, zwłaszcza waszą wielką wspaniałą Rodzinę polską, bo oni wasze modlitwy uświęcą swoim współdziałaniem, jak również dlatego, że każdy z nich trudził się dla was, dla Wspólnoty polskiej, nie dla siebie. (*Z rozeznania: oni opłacili naszą przyszłość swoją krwią, swoim cierpieniem, trudem całego życia, my zaś prosimy „pod zastaw”; oni dokładają to, co każdy z nich już dał; obejmuje to nie tylko zestrzańców i zabitych oraz zamordowanych, ale i np. założycieli zakonów.*)

Nie traćcie teraz, dzieci, czasu, bo to są przełomowe chwile. A jednocześnie przenoście cały trud waszego zaufania na Mnie i oddawajcie się Maryi, waszej Królowej. (...)

Pan przypomina swoje słowa - Dla jednego człowieka zawierającego Mi w pełni gotów jestem uratować miasto - *i uzupełnia* - Dla niewielu w pełni opierających się na Mnie ludzi mogę uratować wasz kraj, **więc bądźcie nimi!**

Ja pragnę od was odpowiedzialności

28 VII 1989 r. *Mówi Pan:*

- Przygotujcie się na bardzo ciężki okres. Wszystkie siły wrogie waszej ojczyźnie będą się starały sprowokować strajki, odruchy buntu, masowe protesty, a nawet zamachy (prowokacje). Widźcie w tym wyraźnie rękę nieprzyjaciela, ponieważ on stara się zawsze społeczeństwo poróżnić i pchnąć przeciw sobie. Zauważcie, że w tej chwili każda grupa występuje z żądaniami przywilejów dla siebie, a może to się odbyć jedynie kosztem całości. (...) Pod hasłem wolności głosi się prawo do działań ekstremalnych, godzących w całość życia narodu. Nie jest to moje działanie, a przeciwnie, nieprzyjaciela, który pragnie wystąpić czynnie przeciw Matce mojej, Maryi, Królowej waszej, i Jej panowaniu, aby je zniszczyć w zarodku.

Gdyby to było moje działanie, **radzilibyście wspólnie nad dobrem powszechnym**, ograniczając rozsądnie potrzeby osobiste i waszej grupy, by wobec powszechnej nędzy starać się o poprawę, choćby małą, warunków życia całego społeczeństwa. Tak nakazuje miłość bliźniego - który nie jest gorszy od was i nie zasługuje na mniej chleba, niż wy sami spożywacie. (...) Mówiliśmy wam o opiece nad grupami najuboższymi i najbardziej bezbronnyymi. Odnajdźcie te słowa i postarajcie się, aby były znane. (...)

Znowu dajecie się ponosić iluzji wolności, a Ja pragnę od was odpowiedzialności. Powinna wami kierować ojcowska

roztropność. Bo jakże inaczej nauczycie się kierować sprawami narodu. Polska potrzebuje teraz prawdziwych ojców i gospodarzy, czyli ludzi dojrzałych, zdolnych objąć zainteresowaniem potrzeby całego społeczeństwa. (...) Starajcie się współpracować z Maryją. Rozumiem wasze motywy, wasze wzburzenie i pragnienie uzyskania sprawiedliwości - to są motywacje ludzkie - ale Ja przypominam wam, że współpracujecie z Bogiem, i wzywam wszystkich, którzy chcą Mi służyć prawdziwie, do przyjęcia Jezusowej linii postępowania: przebaczenia, miłosierdzia, niesienia pomocy i wprowadzania pokoju, łagodzenia sporów, tłumaczenia, usprawiedliwiania i usilnego dążenia do pojednania się z przeciwnikami ponad wszelkimi sprzecznościami - dla dobra całego społeczeństwa. (*Pan zwraca uwagę na przykłady z Ewangelii, np. odpowiadanie bez nienawiści ludziom działającym podstępnie f., „o denarze”], zwrócenie się „Przyjacielu” do Judasza.*) Naśladujcie Maryję w Jej łagodności, dobroci i macierzyńskiej miłości do każdego z was bez względu na jego postępowanie. (...)

Moje dzieci. Teraz daję wam moje błogosławieństwo i razem z wami zwracam się do Matki mojej i waszej, i razem będziemy prosić Ojca o jedność i pokój.

Modlimy się...

Pozostańcie w pokoju.

Wezwanie Maryi do Polaków na obczyźnie

26 VIII 1989 r. w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej Maryja mówi:

- To, co pragnę wam teraz powiedzieć, dotyczy wszystkich Polaków na terenie ZSRR. Chciałabym, żeby przekazano te słowa do wszystkich ośrodków polskich (przez ręce ludzkie) jako pilne moje wezwanie:

Moje ukochane dzieci. Wzywam was do wspólnej modlitwy wraz ze Mną. Prośmy razem nieustannie i gorąco Boga Wszechmogącego o wzięcie was w opiekę i danie ratunku wam, waszym rodzinom, bliskim i wszystkim, których zechcecie ogarnąć swoją miłością. A pragnęłabym, aby to były wasze miasta, wsie, krainy, w których żyjecie, wraz z ich wszystkimi mieszkańcami. Przebaczajcie wszystkie krzywdy. Wasze cierpienia ofiarowujcie przez Krew Jezusa, Syna mego, za współmieszkańców waszych, zwłaszcza zaś za tych, którzy was krzywdzili, prześladowali, szkodzili wam, gdyż oni najbardziej waszego przebaczenia potrzebują. W tych czasach, które nadchodzą, wzywam wszystkie dzieci mego królestwa do współpracy ze Mną w duchu miłości, miłosierdzia i przebaczenia, gdyż taka postawa serca ludzkiego odsuwa sprawiedliwość Bożą. Bóg bowiem kocha was i jest miłosierny. Dlatego z radością wysłuchuje człowieka miłosiernego umiejącego przebaczać. Bądźcie więc miłosierni, a zyskacie zmiłowanie Boga dla siebie i tych, których swoim przebaczeniem osłaniacie przed Jego sprawiedliwym sądem. Łączycie się wtedy ze Mną, Matką waszą, i z całym waszym narodem we wspólnocie miłości.

Niedługo, dzieci, nadejdzie czas, kiedy otworzę wam szeroko ramiona i wszystkich was przygarnę do Serca. Nie lękajcie się. Służcie Mi w pokoju i przyjaźni i polegajcie na orędownictwie moim.

Wszystkim dzieciom moim przez moje Serce daję błogosławieństwo Syna mego ukrzyżowanego za grzechy świata. Bo Krew Jego odkupuje nieustannie winy wasze i usprawiedliwia was, a Jego miłość otacza was i broni. Bądźcie Nam wierne, dzieci moje, a spotkamy się w pokoju i radości.

Kochaj mego Syna wraz ze Mną

31 VIII 1989 r. podczas modlitwy wspólnej z gościem z Ukrainy Maryja zwraca się do niego:

- Proszę cię, synku, kochaj mego Syna wraz ze Mną. On jest taki wrażliwy i delikatny, tak łatwo Mu zadać ból. On pragnie być twoim przewodnikiem tak jak starszy brat (*jeszcze bliższy niż przyjaciel*).

Jezus pragnie tak twoje serce

poszerzyć, żeby przyjęło i podzielało Jego miłość do ludzi, do wszystkich ludzi.

Po tym nieszczęściu, które przetoczy się przez świat - współczucia, miłości i dobroci będzie potrzebował każdy człowiek i każdy naród. Jezus pragnie, abyście wy - chrześcijanie z różnych narodów - wspólnie szli darząc dobrocią, pociechą i pokojem. Pragnie, abyś ty jednał Go z ludźmi. Bo On chciałby powrócić na Ukrainę, a ty wiesz, synku, że tylko z Synem moim powrócić do was może prawdziwy pokój i radość i rozwinąć się może wszystko to, co jest najlepsze w duszy twojego narodu. Ufam ci, synu, że zrozumiesz Jezusa, Zbawiciela waszego, i będziesz Mu pomagał z całego serca - wedle twoich możliwości. Sądzisz, że nie masz żadnych? Przecież mój Syn ma wszystko i chce się z tobą dzielić swoją mocą i swoją Osobą przez ciebie działać - wedle miary twojej miłości do ludzi i pragnienia darzenia ich Bogiem. Widzisz, więc, synku, że nie ma granic szczodrobliwości Syna mego. Licz na Mnie, zwracaj się do Mnie we wszystkich trudnościach i kłopotach i nie odchodź od Syna mego. On ma tak mało prawdziwych przyjaciół!

Kochajcie Matkę moją

28 IX 1989 r. Mówi Pan:

- Chcę, żeby umacniała się w was pewność mojej opieki nad wami i pewność mego kierownictwa, a miłość Matki mojej, Jej troska o was i orędownictwo niech wam będzie osłoda i pociechą, gdyż pragnę serca wasze wypełnić radością. Widzicie już rezultaty Jej pomocy i silnej osłony, jaką wam Matka moja daje. Wszystko, co dobrego dzieje się teraz u was, zawdzięczacie Jej pomocy. Dlatego

baǳcie Jej wdzięczni, kochajcie Matkę moją i waszą i polegajcie na Niej. Pragnę, abyście czuli się jak dzieci pod opieką potężnej, mądrej i niezmiernie miłującej was Matki.

Pragnieniem mojego Serca jest, abyście coraz ściślej współżyli z Maryją, rozumiejąc Jej intencje i naśladowując Ją w swoim postępowaniu. Poglębiajcie więź z Królową waszą, bo Ona jest wam tarczą i niezwyciężoną obroną.

Matka moja jest Współzbawicielką ludzkości. Teraz zaprasza was Ona do udziału w zbawianiu i odrodzeniu świata. Oczyszczajcie się, dzieci, i stawajcie przed Nią w czystości serca, rozumu i woli, słuchajcie Jej głosu. Błogosławimy was.

Współpraca z Jezusem, Panem losów Polski

11 X 1989 r. Podczas rozmowy z Panem jeden z nas prosi:

- Dziękuję Ci, Panie. A Królową Polski proszę o pomoc w opracowaniu tego referatu.

Odpowiada Maryja:

- A Ja ci daję pomoc moich dzieci. Dlatego pisz spokojnie, bez napięcia, czujnie słuchając inspiracji - bo to jest współpraca.

- Bardzo dziękuję, że ten (inny) referat został wydrukowany i rozdany uczestnikom kongresu.

- A jak myślisz, kto w tym pomógł? Wszystko, co dotyczy mojego królestwa, podlega chętej pomocy moich dzieci. Bo **współpraca się już zaczyna**. Módlcie się o przyspieszenie.

- Mam dużo notatek z lektury różnych autorów, no to będę ich prosił...

- Nie pomijaj, synu, Norwida. *(On mówił o pracy organicznej.)*

Po pewnym czasie zwracamy się do Pana prosząc za siostrę znajomego.

- Powiedz mu tylko tyle, że im bardziej on będzie się starał być blisko Mnie, im chętniej on będzie działał dla dobra mego królestwa, a nie dla siebie, tym bardziej Mnie

zobowiąże. Bo wy powinniście i możecie „zapracowywać” jedni na drugich - ci, którzy Mi ufają, na tych, którzy są daleko. Powiedz mu też, że Ja ją Kocham i dbam o nią nie mniej niż o każdego innego człowieka ziemi *(Pan chce, żeby N. pamiętał, że Bóg dał życie za nią, że stworzył ją do szczęścia i że chce ją mieć w swoim królestwie)*. (...)

Prosimy za osobę bliską chorą i słabą.

- Wiem o niej wszystko. Niech ofiarowuje to wszystko, co przechodzi, za innych ludzi, za tych, którym zagraża wkrótce śmierć - uprzedzając wydarzenia z góry i bezinteresownie, bo za nie znane jej osoby.

- Dziękujemy Ci, Panie, za to, co czynisz, za panowanie Maryi, za to, że to, o czym czytamy w dawnych naszych tekstach, wypełnia się.

- Jeszcze tego nie rozumiecie *(nie wszyscy)*, ale przyjdzie jeszcze czas, że zobaczycie wyraźnie, że Ja i tylko Ja jestem Panem waszych losów. Na placach i ulicach waszych miast będziecie Mi dziękować.

- Prosimy za działaczy politycznych (...), za Gorbaczowa - niech będzie Cyrusem naszych czasów.

- On już nim jest *{Pan mówi to z uśmiechem}*.

- Prosimy za Armenię, ... , za Litwę. Prosimy za biedną skażoną promieniowaniem radioaktywnym Białoruś, za Ukrainę, żeby żyła w pokoju z nami. (...) I za Czechosłowację, i za Niemcy - prosimy Cię, Panie, oszczędzaj ich też.

- Wedle ich dobrej woli.

Zapraszaj Mnie zawsze na lekcje. Ja pójdę z tobą...

12 X 1989 r. Odmawiamy „Apel Jasnogórski”. Potem dziękujemy Maryi za Jej miłość... Prosimy za koleżankę, o zdrowie dla niej, za dzieci, które uczy religii.

- Czy możemy Ci, Maryjo, wsunąć te dzieci pod Twój płaszcz?

- Mój płaszcz jest bardzo obszerny, bo dał Mi go Bóg, abym mogła osłonić nim wszystkich, którzy się garną pod opiekę moją, jako waszej Orędowniczki i Matki.

Prosimy w wielu innych intencjach, za różne osoby...

- Już nie wiemy, za kogo prosić.
- Proście za wszystkich grzeszników, za wszystkich potrzebujących łaski i przebaczenia w waszym narodzie. (...)

Maryja zwraca się do jednej z nas:

- Moja córko, o co jeszcze chcesz Mnie prosić?
- O pomoc w katechizacji... żeby trafiać do ich serc...
- Moja córko, zapraszaj Mnie zawsze na lekcje. Ja pójdę z tobą, będę tam z tobą, będę ich kochać razem z tobą. (...)

Teraz, dzieci, wszystko, co was gnębi, oddawajcie za przyszłość waszego narodu, za wasze dzieci, za tych, co przyjdą po was.

Widzisz, córeczko, wy chociaż nie jesteście w więzieniach, w obozach, na zesłaniu (jak poprzednie pokolenia). Ale jeszcze trochę cierpienia możecie **dolożyć do okupu za przyszłość waszego narodu**. I nie trać, córeczko, nadziei. My na was liczymy (Bóg i Ja), a ponieważ znamy waszą słabość, troski i zmęczenie, będziemy was podtrzymywać. Nie wątpcie, bo Ja się o was troszczę. Nie pozwolę was skrzywdzić (*ze zrozumienia: możemy odczuwać dotkliwie skutki krzywd już wyrządzonych, ale nie powinno dojść do nowych*).

Dzielcie się wszystkim, co macie: świadomością mojej miłości, świadomością tego, jak bardzo na was liczymy. Dzielcie się waszym domem, waszym spokojem, waszą miłością - i ufajcie Nam.

Pozostańcie dzieci w pokoju. Córeczko, przygarniam cię do Serca i będę prosiła za ciebie: jesteś przecież moim dzieckiem, jakżeż bym mogła odwrócić się od ciebie? Daję wam błogosławieństwo dla domu całego, dla synów, dla waszych gości, dla was samych i dla waszej pracy. Przyjmijcie błogosławieństwo Boga Wszchemogącego.

Już tak dawno mam cię w swojej opiece

27 XI 1989 r. modlimy się w grupie domowej za nowego uczestnika naszych spotkań. Człowiek aktywny, prowadzi ożywioną działalność w Kościele, zastanawiamy się jednak, czy nie powinien przemyśleć jej na nowo, poddać to, co głosi, ocenie doświadczonego kapłana. Zwracamy się do Pana:

- Panie, Ty go znasz...

Odpowiada ku naszemu zaskoczeniu Maryja:

- A czy Ja mogłabym zastąpić mojego Syna?

Chciałam wam wytłumaczyć, że Bóg widzi serce człowieka (najgłębsze zamysły) i przychodzi do niego **wedle szczerości jego zamiarów**. Wszystko inne Bóg może uzupełnić ze swojej wszechmocy, ale nigdy nie naruszy woli człowieka. Jeśli jednak ów pragnie Mu służyć dla Jego chwały, nie dla własnej, to Bóg sam współpracuje z dzieckiem swoim, prowadząc je powoli, delikatnie, spokojnie (bez zrywów, metodycznie) ku coraz większemu oczyszczeniu tej służby ze wszystkiego, co może jej zaszkodzić (przeszkadzać). Działa tak i przez wasze ręce, abyście mogli (mieli to szczęście) służyć sobie wzajemnie. Dlatego ludzie dążący do wspólnego celu spotykają się i poznają, aby siła ich rosła, a praca osiągała szerszy zakres i większą skuteczność. Przecież, moje drogie dzieci, wszyscy jesteście tak bardzo słabi i zmęczeni. Każdemu z was potrzebna jest współpraca z innymi (*Maryja przypomina początki wspólnot Kościoła*.)

Maryja zwraca się następnie bezpośrednio do tego kolegi:

- Mój synu. Już tak dawno mam cię w swojej opiece - na prośby bliskich twoich, którzy są już Tutaj. Każda matka prosi Mnie o zajęcie się jej dzieckiem. No i widzisz, spotkaliśmy się.

Radujesz moje Serce, synu, pragnąc usłużyć Jezusowi, tak jak umiesz. Chciałabym, żeby twoja więź miłości ze Mną, twoją prawdziwą, rzeczywistą Matką, bo Matką duszy - na wieczność - pogłębiała się i umacniała i chcę cię zapewnić, że równie prawdziwe jest to, że jesteś moim synem, którego Ja pragnę doprowadzić do naszego domu i osobiście przekazać w wyciągnięte (oczekujące) ramiona mojego Syna. Dlatego pewien bądź, syneczku, że zadbam o to, abyś nie tylko wszedł w dom Ojca oczyszczony, ale i dumny ze swej gorliwej i pożytecznej służby.

Przyjmij, synku, nasze dzisiejsze spotkanie jako dowód mojej do ciebie miłości i mojej macierzyńskiej troski o ciebie. Posłuchaj rad i poddaj tę pracę ocenie teologa.

Po chwili cichej modlitwy Maryja dodaje:

- Słyszę cię, synu, i cieszę się, kiedy prosisz za innych i kiedy znosisz ze spokojem utrudzenia życia domowego. Zachęcam cię, abyś nadal nie tracił równowagi ducha i wierzył, że Bóg może przemienić każdego, o którego prosicie (tylko nie stawiajcie Panu warunków ani terminów).

Zwraca się następnie do grupy:

- Proszę was, pomóżcie mojemu synowi, który do tej pory bardzo samotnie starał się służyć Bogu. Podzielcie się z nim tym, co Syn mój mówił, zwłaszcza o miłosierdziu Boga, bo to teraz jest najważniejsze (na obecne czasy).

- Kochamy Cię, Matko. Jesteśmy Ci wdzięczni. Bądź uwielbiona...

Maryja reaguje odpowiadając (z pewnym naciskiem):

- Niech będzie Bóg uwielbiony. *Powtarzamy za Nią:*

- Niech będzie BÓG uwielbiony.

Po dalszej modlitwie Maryja dodaje:

- Chciałabym widzieć twoje zadanie, synu, w tym, żebyś pomagał ludziom, tak aby każdy z nich mógł zobaczyć w sobie **godność dziecka Bożego**, żeby rozumiał, że jest kochany przez Boga...

Ten znajomy rozpoczął później pracę w grupie usiłującej wspólnie z księżmi nieść pomoc więźniom.

Gdzie Ja, tam i Matka moja

8 XII 1989 r.

- Zapraszamy Cię, Panie.

- Przypominam Ci, że jestem tu zawsze - a gdzie Ja, tam i Matka moja.

Odmawiamy „Aniol Pański”.

- Chcemy podziękować za Maryję i Jej działanie. Może to tak wyglądać, że u nas zbrodnia ujdzie bezkarnie, ale wszystko przebiega spokojnie, bez nienawiści...

- Chciałbym, dzieci, aby dzisiaj rozmawiała z wami moja Matka. Bo Ona jest Panią tego dnia (*ze zrozumienia: Pan chce uczcić Maryję*).

Mówi Maryja:

- Moje dzieci, jestem tu z wami. Sprawiacie Mi radość, kiedy zauważacie moje działanie i moją opiekę, które przejawiają się w naprawdę niezwykłej cierpliwości całego narodu, w jakiej trwacie. Tą postawą okazujecie Synowi mojemu, iż rozumiecie, że losy waszego narodu są w Jego dłoniach - ponad wszystkimi usiłowaniami i działaniami ludzkimi (*ze zrozumienia: dotyczy to zarówno działań dobrych, jak złych; są podziały, są działania krótkowzroczne, małostkowe, podłe - ale ponad tym wszystkim jest Pan; obraz dzieci kotłujących się na podwórzu, biegających bez celu, poruszających się chaotycznie, łączących się i dzielących, walczących... - widziany z góry okiem Ojca; ogólnie biorąc nie mają one konkretnego programu i jasno widzianego jednego celu*). (...)

Syn mój i Pan jest teraz ze Mną. Cokolwiek Ja czynię, jest to szykowaniem drogi Jezusowi, który pragnie poprowadzić was sam i rozpocząć wraz z wami - w was - odrodzenie duchowe w świecie (przebudzenie ludzkości).

- Te kataklizmy, wstrząsy, to jak potrząsanie śpiącym... nie wiem, jak to powiedzieć (*jedna z nas*).

- Dziecko, to bardzo proste. Już rozpoczyna się czas waszego (ludzkości) dojrzewania do pełni człowieczeństwa, a Syn mój zaszczycą moje królestwo, pragnąc mieć w was **zwiastunów tej dojrzałości duchowej**, która przygotowuje całą ludzkość do Dnia Sądu (*ze zrozumienia: do momentu, kiedy ludzkość cała sama odda się Panu ze wszystkim -florą, fauną, kulturą, wszystkimi osiągnięciami sztuki, myśli, techniki...*).

- Gdyby nie interwencja Boża, to jako ludzkość zatracilibyśmy się, „zgnili”. To czas oczyszczenia, (*jedna z nas*)

- Widzicie, dzieci, plany Boże mają zawsze na celu dobro człowieka. Dlatego Bóg jest tak cierpliwy i wyrozumiały, iż wydawać się wam może, że jest bezradny. Ale przypomnijcie sobie dni potopu, los Sodom i Gomory, niewole, w jakie popadał Izrael, tak ciężkie i wyniszczające (*większość pokoleń wyginęła...*). Chcę wam powiedzieć, że teraz nastąpi czas podobny, a to dlatego, że Pan - po trzykroć Święty - z miłości ku człowiekowi głodującemu, cierpiącemu, ubogiemu, bezradnemu, niewolonemu przez innych i słabemu postanowił wyzwolić go z niewoli. (*Z rozeznania: odnosi się do tej sytuacji*)

fragment z Izajasza mówiący o wyzwaniu z niewoli [długo próbujemy go odszukać, ale bez skutku i z Psalmu 107, 6-9).

- Nie szukajcie już dłużej, dzieci. Pan wyzwoli tych, co dotychczas zniewoleni żyli, nie mając prawa wyboru, ani nawet głosu, nie mogąc z braku sił, czasu i kosztów rozwijać swego poznania (i Rosja, i Chiny, i Afryka, i Indie, Ameryka

Środkowa i Południowa, Azja Południowo-wschodnia i inne ludy).

- Jak to dobrze, że nie mieliśmy kolonii! (...) Amerykanie mają kłopoty z Afrykanami, których sami przecież sprowadzili; a Indian, prawych mieszkańców, wymordowali...

Mówi Pan:

- Tak, i dlatego na nich spadnie to wszystko. Kto postępował bez miłosierdzia względem brata swojego, ten, kto go poniżał, upokarzał i doprowadzał do stanu prawie zwierzęcego dla zysku i wyniesienia swego, nie może (*dopóki nie zacznie żałować*) liczyć na miłosierdzie Boga, którego Serce jest przy krzywdzonych, prześladowanych, głodujących i mordowanych. Bowiem On oddał wam ziemię do wspólnego użytkowania, byście żyli na niej w braterstwie i wymianie posługiwania sobie wedle swoich darów i umiejętności.

Mówi Maryja:

- Nie tego spodziewaliście się dzisiaj, dzieci, ale Ja, jako Matka wasza, chcę was przygotować. Powtarzam zresztą tylko to, co już wam wielokrotnie mówiono, a to dlatego żeby się uwidoczniła ogromna miłość, współczucie, lecz i zaufanie Syna i Pana mego do waszego narodu, dzieci. Bo przecież po to dał Mi was Jezus w opiekę, abym mogła ochronić was i ocalić. Teraz będziecie wyłączeni z losu ogólnego; dlatego przedtem przez wiele pokoleń przechodziliście te cierpienia, które teraz wyleją się na cały świat. Gdyby nie miłość Syna mego, nie istnielibyście już - bo tyle krwi z was wypłynęło. Ocaliliście po to, aby dobrowolnie i z miłości, zrozumiałwszy plany Syna mego, służyć Mu i Jego miłosierdziu roztoczyć poprzez wszystkie wasze (obecne) granice. Dlatego, dzieci, nie przystoi wam pragnienie zemsty i gniew, chociażby był „sprawiedliwy”.

Syn mój z miłości do tych z was, którzy się przy Nim skupiają, pragnie **odrodzić cały wasz naród**. Dlatego nie karać i zabijać będziecie, a pomagać w nawróceniu ku Nam ludzi ślepych, oszukanych i nie rozumiejących wychowania Bożego (*ze zrozumienia: drog, jakimi Bóg prowadzi każdego z nas*). *W tej chwili dzwoni znajomy ksiądz: jego matka została okradziona i on posądza konkretną osobę, która nadużyła jego zaufania, (a i sobie tym zaszkodziła).*

- Panie, co powinniśmy teraz zrobić?

- Uklękajcie, dzieci, i powiedzcie przede Mną szczerze: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina” - ponieważ stanowicie wspólnotę. Gdyby w całej ludzkiej wspólnotie było dość miłości, dość troski wzajemnej, dość zainteresowania, chęci pomocy - nie dochodziłoby do tego; a ponieważ **nikt z was nie jest bez grzechu** i każdy wedle swojej natury swoje winy niejedną raz ponawia... (*Pan*)

- A jeśli nie mamy takich jak on, dziękujemy Bogu, że nas przed nimi chronił (*ozn. przed okolicznościami, które mogły nas doprowadzić do podobnie złych czynów - dopowiada jedna z nas*)

- Co możemy zrobić, Panie?

- Możecie ofiarować jego (*księdza*) cierpienie psychiczne, a ból (bo przecież chciał pomóc temu człowiekowi, który go zawiódł) ofiarować Mnie, łącząc z moją Krwią, moim cierpieniem, prosząc o ratunek dla tego człowieka, bo on w tej chwili tonie.

- Prosimy, Panie, przez ręce Maryi ...

Odmawiamy „Apel Jasnogórski”:

- Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам.

Odpowiada Maryja:

- I Ja jestem z wami, dzieci. Dziękuję wam za pomoc, jaką daliście N. (*księdzu*). Innej dać nie mogliście, ale sięgnęliście ku największej potędze - ku miłości miłosiernej Jezusa, Zbawiciela waszego. Krew mego Syna została przelana za każdego człowieka i nie ma takiego, który by został odrzucony, kiedy mówi: „żałuję, Ojczy”. Proście o żal i skrucę dla tego człowieka, ile razy sobie o tym przypomnicie.

Mówi Pan:

- A teraz dajemy wam moje błogosławieństwo, a Maryja, Matka wasza i Współodkupicielka, prosi Mnie o wszystkie łaski potrzebne wam, o siłę ducha dla N. (*księdza*), o wszystkie dary moje potrzebne jemu i temu drugiemu, okradzionemu chłopcu (*którego imienia nie*

pamiętamy).

Przyjmijcie błogosławieństwo Boga Wszechmogącego.

Mówi Maryja:

- A teraz cieszcie się, dzieci, że w tym dniu zaprosiłam was do współudziału w próbie ratowania człowieka - jednego z was.

Po uwadze na temat naszej niegodności Maryja dodaje:

- Córeczko, ty dalej nie rozumiesz mocy modlitwy. Zapominasz o mocy Bożej, a pamiętasz o swojej niegodności.

- Taka „średniość” jak moja, lądowanie między „dwójką” a „trójką”, jest najgorsza.

- W tym stanie jesteście wszyscy. *(Maryja)* (...)

- Tego jeszcze nie było, żeby podczas modlitwy rozmowa z Panem Jezusem tak się przeplatała z rozmową z Maryją, *(jedna z nas do grupy)*

- Bo tak żyjemy. *(Maryja)* *(Ze zrozumienia: Maryja pragnęła nam ukazać, jak bliskie jest obcowanie Jej z Jezusem Chrystusem w Jego królestwie i jak wspólnie jednomyślnie wspomagają i miłują ludzi, w tym i nas.)*

Oddawaj Mi, synu, każdy dzień

11 XII 1989 r. Przedstawiamy ostatnie sprawy, m.in. dotyczące naszego kolegi (patrz tekst z 27 XI 1989 r.); oddajemy je wszystkie. Odpowiada Maryja:

- Widzicie, właśnie dlatego prosiłam was o pomoc dla N. Bo on Mnie kocha i pragnie służyć Kościołowi, a robi masę błędów i wielu spraw nie rozumie. Ale nie ma w nim interesowności ani tym bardziej świadomej złej woli. Chciałabym, aby nie korzystał z pomocy osób, które same mają ze sobą kłopoty, a także duże braki w wykształceniu. On bardzo szuka i potrzebuje pomocy. Chciałabym, abyście spotkali go z takim kapłanem, który będąc wykształconym *(N. interesuje się Hoene - Wrońskim)* byłby jednocześnie miłosierny i chciałby mu pomóc. Bo jego problemy są bardziej natury intelektualnej niż moralnej. To jest dobre i serdeczne (w stosunku do ludzi) moje dziecko, ale brak mu właściwego otoczenia.

Moje dzieci. Jakże mam mówić do was inaczej? Przecież Jezus oddał was Mnie jako Matce. Ale tyle dzieci nie chce o Mnie nic wiedzieć. A tylu Mnie nienawidzi...

- ...a tylu ludzi potrzebuje wstawiennictwa Maryi, *(ktoś z nas)*

- A Ja za was nieustannie proszę. *(Maryja)* Chciałabym, abyście nie żywili żadnych większych obaw *(może być ciężko, ale nie tragicznie)*, bo Ja potrafię was obronić. Ale czas oczyszczenia już jest w drzwiach.

Do jednego z nas:

- Chciałabym, synu, zaproponować ci coś innego. Proponuję ci moje towarzystwo na cały czas aż do uroczystości upamiętnienia narodzin mojego Syna. W tym czasie, zwłaszcza że chcesz przejrzeć „nasze teksty”, przyjmij Mnie za towarzyszkę twojego życia. Bo Ja chciałabym dać ci coś od siebie *(ze zrozumienia: Maryja chciałaby przekazać coś ze swojej osobowości, a to wymaga przestawiania ze sobą)*. Oddawaj Mi, synu, każdy twój dzień od rana i proś Mnie

o towarzystwo - o to, abym dzieliła z tobą twoje życie *(w tym dniu)*. (...)

Synu, słuchaj Mnie i bądź spokojny. Ja ci pomogę. Zobaczysz, synu, że masz Matkę, która się o ciebie troszczy.

A ty, synu, nie chciałbyś tego samego? *(do innego uczestnika spotkania)*

- Bardzo.

- Więc rób to samo. Po obudzeniu mów: „Matko, chcę ten dzień spędzić z Tobą”.

Znacie Mnie, dzieci, i wiecie, że Ja się nigdy nie narzucam; ale tych, którzy Mi się sami oddają, **bronię jak lwica swoje małe** - bo taka była, jest i będzie wola mojego Syna.

A teraz, dzieci, jakie macie prośby do swojej Matki? *(Matka jest od słuchania prośb)*. (...)

- A czy mój referat podoba Ci się, Mamo?

- Synu, Mnie się podoba wszystko to, co robisz dla mojego Syna, bo robisz to wedle swej najlepszej woli i wiedzy. (...) Jeżeli chcesz wiedzieć, synu, tylko takie prace będą świadczyły za tobą w naszym domu *(te, które są robione dla Boga z najlepszej woli i wiedzy)*.

Wszystko co potrzeba wiecie już, dzieci - jesteście przygotowani. Teraz chciałabym, abyście nasycali się moją obecnością (w tym okresie).

- Oddajemy Ci ... *(wyliczamy różne osoby)*.

- To możecie mówić Mi nieustannie. A teraz oddajcie Mi siebie wraz z całym, biednym, „stłamszonym” narodem polskim. (...)

Przyjmijcie błogosławieństwo Pana. A Ja proszę wraz z wami, żeby Bóg wylał na was wszelkie potrzebne wam łaski, żeby podniósł was ku sobie, napełnił siłą i męstwem, by udzielił wam radości niebiańskiej, aby wziął was w swoją mocną, niezłomną opiekę i prowadził ku spełnieniu waszego życia - w Nim samym (wedle Jego planów).

A Ja proszę Cię, Ojczy Wszechmogący, żebym mogła ich specjalnie chronić i objąć swoją macierzyńską opieką wobec wszelkich zakusów szatana.

- Dziękujemy. Prosimy Cię, Maryjo. Prosimy Cię, Ojczy, wraz z Maryją. Dziękujemy Ci, Ojczy za Maryję. Dziękujemy za dzisiaj „słowo”. (...)

Mówi Pan:

- **W Niej jestem waszym Bratem, bo mamy wspólną Matkę.** Przez Nią, przez Maryję, przez moją Matkę stało się możliwe tak wielkie zbliżenie z wami - i za to Jej dziękujcie.

Potrzebujecie Maryi

27 XII 1989 r. *Nawiązujemy do modlitwy z 11 XII 1989 r.*

- Dziękuję Ci, Panie, za ten okres (adwentu) przeżyty razem z Maryją; i wydaje mi się, że on się nie skończył...

- Czyżby Maryja przestała być Matką twoją? Jeżeli chcesz wiedzieć, synu, a i ty, córko, to wasze życie przeżywane wraz z Maryją dopiero się rozpoczyna. Współżyć z Nią będzie wam łatwiej niż ze Mną, bo Maryja jest w pełni człowiekiem - ponadto Królową waszą - a oboje bardzo potrzebujecie matki, takiej Matki.

Razem rozpalimy świat...

8 I 1990 r. *Zwracamy się do Maryji: ..*

- Prosimy Matko o wskazówki, chcemy przecież współpracować...

- A Ja bym wołała przestawać z wami jak matka z dziećmi (a nie jak królowa z poddanymi). Przecież zależy nam na tym samym, aby królestwo moje oczyszczało się i coraz wierniej służyło Synowi mojemu, aby przygotowywało się do dzieła poniesienia Go tam wszędzie, gdzie Go pragną, gdzie panuje jeszcze głód Boga - aby ci, co dają Go, i ci, co otwierają serca, cieszyli się wspólną radością. Bo zapewniam was, że wasze szczęście będzie rosło w miarę, jak uszczęśliwiać będziecie dookoła siebie mój biedny, biedny

lud *(obraz smutnego, zabiedzonego białoruskiego ludu, zwłaszcza płaczących wiejskich kobiet w chustach na głowach)*.

Dzieci, jeżeli nie skąpicie krwi - jak nie na wojnie, to chociaż z żył (np. teraz dla Rumunii) - tak nie skąpicie Syna mojego, którego miłość posiadacie. Chciejcie się tą miłością dzielić. Ja mojego Syna zrodziłam dla zbawienia świata. Jezus nigdy nie był „mój”, był zawsze sługą człowieczym, Synem Boga darzącego was swoją miłością. Wiem, że już to robicie *(słowa Pana z „Pozwólcie ogarnąć się Miłości”)*, ale mówię tu o całym moim wojsku - o Kościele hierarchicznym, który pragnę rozesłać na wszystkie strony świata (przez wszystkie wasze granice), tak jak rozeszli się Apostołowie. Bo kimże mam się posłużyć, jeśli nie tymi, którzy Mnie kochają i ufają Mi. Nie wiecie i nie moglibyście nawet zrozumieć, jak Serca nasze krwawią, kiedy bezradnie patrzymy na **głód duchowy**, jaki trapi narody Rosji i państw uzależnionych. *(Ze zrozumienia: Bóg jest bezradny, kiedy człowiek obdarowany przezeń pełną wolnością woli wykorzystuje ten wspaniały dar Boży przeciw samemu sobie — dążąc z*

uporem ku własnej zgubie. Jeśli zaś czynią tak ludzie będący u władzy, niszczą nie tylko siebie, lecz stają się odpowiedzialni przed Bogiem za unieszczęśliwienie na wieczność ogromnej liczby ludzi, którym stworzyli nieludzkie warunki, a odsuwając od Prawdy znieprawili ich sumienia.) Nawet jeżeli ludzie tam żyjący nie zdają sobie z tego sprawy, to jednak głód ten powoduje, że ich „organizmy duchowe” rzucają się na wszystko, co im się wydaje posilne, i często karmią się trucizną (*wynaturzenia, korupcja, mafie, bandytyzm, gangi młodzieżowe, seks, aborcja, pijaństwo, narkomania, sekty...*). Jakże bardzo jesteście Mi potrzebni. (...)

Chciałabym w was (Polakach) widzieć więcej energii, więcej nadziei, więcej wiary w przyszłość. Przecież jeśli opieracie się na Mnie, musicie wiedzieć, że pomogę wam we wszystkim, co dotyczy dobra dusz ludzkich - opłaconych Krwią mego Syna.

Wciąż martwiccie się, dzieci, kiedy to będzie, a to, co następuje, ciągle was zaskakuje.

- Dziękuję Ci, Matko, że tak wspaniale prowadzisz sprawę polskie.

- Ja wam mówię jedno: nie bójcie się nikogo i niczego. Jeżeli wasze serca będą Mi wierne, potrafię uczynić królestwo moje godnym tronu mego Syna. Razem rozpalimy świat i odmienimy jego obyczaje. Nadamy mu nowe prawa - prawa miłości społecznej, wzajemnego szacunku, wzajemnego zrozumienia. A za nimi pójda pragnienia głębsze, udzielania się i obdarzania wzajemnie tym wszystkim, co posiadacie najlepszego. Nauczmy narody życia w rzeczywistej przyjaźni i zrozumieniu, tak jak ongiś współżyły ze sobą wspólnoty chrześcijańskie - różnojęzyczne i różnoplemienne, a przecież kochające się wzajemną miłością, bliskie sobie i serdecznie wspomagające się.

- To jest piękny obraz, Matko, ale czy Ty wiesz na pewno, że tak będzie? Bo ja boję się, że każdy (z sąsiadów) będzie chciał nam coś uszczknąć (*jedna z nas*).

- Nie tylko nikt wam nic nie uszczknie, ale Ja wam jeszcze dodam. Przypomnij sobie waszą królową Jadwigę. Dołączyła do Polski Grody Czerwieńskie. To jest cecha polskich królowych, więc i Ja pójde tą drogą. Nie bójcie się, bo kraj wasz będzie jedyną ostoją pokoju i garnąć się do was będą wszyscy potrzebujący spokoju, bezpieczeństwa i opieki.

- Dzieci, błogosławię wam prosząc wraz z wami Boga Najwyższego o wszystkie dary potrzebne wam dla lepszej służby Synowi mojemu. Wszystko otrzymacie w miarę waszych potrzeb. Nie bójcie się, dbam o was.

Dzieci, proście, wstawiajcie się za światem

5 1 1990 r. Modlimy się w większym niż zazwyczaj gronie z udziałem młodzieży. Po odmówieniu „Magnificat”, „Apelu Jasnogórskiego” i Aktu oddania się w niewolę Maryi zwracamy się do Maryi. Matka Boża odpowiada nam:

- Dzieci, ciesz się, że jestem z wami. Każde z was, które naturalnie i bezpośrednio zwraca się do Mnie daje świadectwo wobec całego nieba, że potrzebuje Mnie i pragnie wypełniać wolę moją jako wolę swej rzeczywistej Władczyni, Matki całej Polskiej Wspólnoty. Widzicie, dzieci, wobec tak dalece posuniętego odrzucenia Boga, odejścia od Niego ku **rzeczywistemu pogaństwu** (*ze zrozumienia: obraz Europy obecnie, a zwłaszcza Zachodu, przypomina Cesarstwo Rzymskie z jego zepsuciem, bogactwem, próżniaczym używaniem życia i brakiem idei*), ważna jest dla Boga Najwyższego i wszystkich sług Jego wasza wola trwania przy Bogu i służenia Mu. Bo przecież Ja jestem tylko Służebnicą Pańską, wypełniającą w zjednoczeniu z Nim plany ratunku. Bóg kocha ludzkość, dzieci swoje, tak bezgranicznie, iż gotów jest przebaczać im zawsze i bez względu na ciężar grzechu wszystkie ich winy, ale wtedy, gdy je uznają i zapragną odwrócenia się od nich - a tego aktu skruchy i pokory nie chcecie wypełniać. Odmawia go Bogu większa część chrześcijan. Wtedy wy, nawiązując rozmowę - którą jest każda modlitwa - ze Stwórcą i Zbawcą swoim, przechylacie szalę sprawiedliwości Bożej na rzecz miłosierdzia, i w tym dziele miłości wzajemnej potrzebny Mi jest każdy z was. Pan mój nie liczy tych, którzy Mu ufają i miłują Go, chętnie przyjmuje prośby każdego z was jako dowód waszej miłości wzajemnej. Bo przecież modląc się orędujecie jedni za drugimi. Wasza modlitwa, czyli zwrócenie się ku Bogu, jest świadectwem wobec całego świata duchowego, że nie została zerwana więź miłości pomiędzy

Stwórcą a Jego stworzeniem, pomiędzy Ojcem a dziećmi, dziećmi obecnie tak bardzo słabymi, bezbronniymi (wobec duchowych sił zła) i tak pilnie potrzebującymi ratunku. Powiedziałam wam to ze względu na obecność moich małych synków, bo pragnę, aby oni pamiętali o tym, że nie są za młodzi, aby świadczyć miłosierdzie. A przecież tyle wciąż jeszcze doświadczają dobra od innych; słusne jest, aby chcieli dobra otrzymane (ze zrozumienia: od Boga i od ludzi - dar życia, bycia Polakiem, inteligencji, zdrowia, dar miłości rodzicielskiej, troski, ich przykładu, starannego wychowania oraz wprowadzania na drogi Boże itd.) oddawać potrzebującym wedle swoich możliwości.

Do osoby wyjeżdżającej na Zachód:

- Jeżeli ty, synu, chcesz służyć Nam (Jezusowi i Maryi) z całego serca, czy mógłbyś przypuszczać, że pozostawimy cię na uboczu? Przecież to My rozbudzamy w was pragnienie służenia. Nie martw się niczym, synu, bo i tam dla twoich rodaków (choć nie wszystkich) jestem Królową Polski i Ostatecznym Ratunkiem (ze zrozumienia: ostatnią nadzieją i Ostatecznym Ratunkiem dla każdego, kto umiera). Syn mój mówił wam: „Nie lękajcie się”. Bądźcie zupełnie spokojni pod naszą opieką - ale to nie znaczy, że macie być obojętni wobec przemian zachodzących w waszym kraju i dookoła. Jeżeli nie możecie działać czynnie, zawsze możecie wołać na pomoc Nas i oddawać Nam sprawy i ludzi, o których los się obawiacie (ze zrozumienia: powinniśmy się modlić o bezpieczeństwo tych wszystkich, którzy - według nas - dążą ku celom pozytywnym, a jednocześnie prosić o łaskę skruchy, nawrócenia dla tych, którzy dążą ku szkodzeniu i niszczeniu).

Dzieci, wszystkie wasze lęki oddawajcie Mi jako swojej Matce. Możecie własnym rodzicom nie chcieć przyznać się, że czegoś się lękacie, ale mówcie to po cichutku Mnie, bo dla Mnie nie ma spraw zbyt błahych czy nieważnych. Ja bardziej niż wasi rodzice widzę, jak jesteście wciąż atakowani przez moce zła (ze zrozumienia: działające na setki sposobów, narzucające nam depresje, smutki, poczucie niemożności działania, załamania, brak nadziei, niewiarę w swoje możliwości itp.).

Ja widzę waszą istotną bezbronność i przeciwstawiam się wszystkiemu, co może wam zagrozić, aby żadne z moich dzieci nie zostało pokonane (nie zdradziło mojego Syna); lecz **musicie pragnąć mojej pomocy**, gdyż wasza wolna wola jest uszanowana przez Dawcę tej wolności, a ponieważ życie w czasie, wybieracie i decydujecie (o waszych wyborach) nieustannie. Dlatego tak ważne jest wasze ustalone trwanie przy Mnie (ze zrozumienia: takie ustalone trwanie przy Bogu jest dowodem dojrzałości, a nawet świętości; skoro nasze nie jest jeszcze takie, to niech będzie jak najczęstsze).

Nieważne jest, gdzie przebywacie i z kim się spotykacie, istotnie ważne jest tylko to, żebyśmy byli wtedy z wami. Dlatego raz jeszcze proszę: oddajcie Mi, dzieci, każdy dzień, gdy się budzicie. Niech wszystko, co zrobicie, będzie „ad majorem De gloriám”, a w każdym Waszym spotkaniu z innym człowiekiem proście o nasz udział. Czy to naprawdę takie trudne, dzieci?

Teraz udzielę wam błogosławieństwa w imieniu Boga Najwyższego i Wszechmogącego.

Dlaczego nie chcecie Mi zawierzyć w obietnicach dla waszego narodu?

1 II 1990 r. Modlimy się wspólnie; przedtem rozmawialiśmy o sytuacji ogólnej, o marazmie, braku zainteresowania sprawami duchowymi, o braku inicjatyw społecznych w parafiach, wśród księży i młodzieży, o zmęczeniu, osłabieniu, trudnościach wychowawczych Z., ojca czterech dzieci, słowem o sprawach smutnych. Potem pytamy Pana, czy chciałby nam coś powiedzieć? Chrystus Pan odpowiada (jak gdyby z uśmiechem): „Ja zawsze pragnę mówić z wami” (z podtekstem „tylko wy tak rzadko zwracacie się do Mnie”) i mówi nam:

- Moje dzieci! Słuchałem, kiedy mówiliście o tym wszystkim, co was teraz martwi, rozgorycza i o tym, czego byście pragnęli dla innych ludzi. Jeszcze raz wam mówię: tu (w Polsce) władcę swoją rozciąga nad wami Matka moja, Królowa Pokoju, Orędowniczka wasza, Ucieczka grzeszników i Matki Miłosierdzia. (Ze zrozumienia: Pan wymienia te cechy Maryi, które są nam szczególnie/ potrzebne i do których powinniśmy się odwoływać. W ogóle wszystkie wezwania z Litanii Loretańskiej mają za sobą wolę Boga i Światło Ducha Świętego, więc są prawdziwe i powinniśmy je podejmować

wedle potrzeb czasu.) Ona wyproś wam wszystko, cokolwiek będzie potrzebne dla dusz i ciał waszych. Nie bójcie się, bo moce zła ustępują i uchodzą przed Nią. Dlatego tak, jak wam to obiecaliśmy, unikniecie losu całej ludzkości, aby móc dawać świadectwo mojej miłości, litości i miłosierdziu (dla ufających Bogu. Wy macie być pierwszymi, którzy publicznie i zbiorowo, **wraz z waszymi władzami**, uznacie **władzę Boga nad wami** i przyjmiecie łaskę współpracy ze swoim Stwórcą w prawach i obyczajach waszych (*w życiu społecznym wspólnoty polskiej*). Ale dzieci moje, wy, którzy już uznajecie się sługami moimi, współpracownikami moimi, zwiastunami woli mojej i apostołami, wy powinniście mężnie stawać przeciw złu, szukając oparcia w Maryi.

Nie poddawajcie się depresjom ani załamaniom, niewierze w lepszą przyszłość i smutkowi. To wszystko jest zdradzieckim podszeptem nieprzyjaciela.

Wiedz synu, że twoje siły fizyczne wzmożą się i mniej będziesz odczuwał zmęczenie, jeśli oczekiwać będziesz co dzień bliższej, całkowitej odnowy waszego narodu.

Cokolwiek teraz robicie, jest to wciąż jeszcze zasiewem, lecz ileż już tego ziarna spoczywa w ziemi i po cichu gotuje się do przebicia powierzchni gruntu, by zielenić się, rosnąć i rozkwiatać aż do pełni owocowania.

Jeżeli wasze myśli (pełne troski) kierowane są ku Mnie, czyż mogłyby być bezskuteczne? Przecież one w moim Sercu nabierają mocy, a nie zdarzyło się, abym Ja nie dosłyszał głosów moich dzieci, zwłaszcza próśb i płaczu najsłabszych i najbiedniejszych. Jednakowoż pragnę, abyście czynili próby niesienia pomocy wzajemnej. Pragnę, aby wasze oczy, **serca, dłonie i nogi stały się miłosierne** - tak jak prosiła Mnie o to moja ukochana córka Faustyna. Przecież to wy macie być „kanałami” mojej łaski. Działajcie tak, jak możecie, nie oczekując biernie dnia, w którym Ja włożę w wasze ręce dary ogromne. Bo uczynię tak, lecz względem tych, którzy nie tyli nieużyteczni i zamknięci w sobie (w miłości siebie samego) w dniach próby. A oto one stoją przed wami.

Synu, uwierz Mi, że będzie lepiej. To nie jest jeszcze całe wasze życie. (O jego dzieciach:) Dzieci są w ogóle wrażliwsze na przejawy zła społecznego, bo bardziej bezbronne, niż dorośli. (*Ze zrozumienia: Pan dodaje, że Z. nie będzie jedynym wychowawcą, że odradza się harcerstwo, ujawniają się dobrzy pedagodzy, powstają różne ruchy młodzieżowe itd.*)

Dzieci, bądźcie dobrej myśli. Przecież to Ja jestem waszą obietnicą, nadzieją i jej wypełnieniem. Ja sam w swojej wszechmocy. Ja, który dałem wam Matkę moją, aby nasyciła was moim miłosierdziem. Widzicie, co dzieje się u was i u waszych sąsiadów, kiedy Ja powiem „chcę”! Dlaczego nie chcecie Mi zawierzyć w obietnicach dla waszego narodu?

Powiedzcie Mi teraz: „żałujemy, zaradz, Przyjacielu, niedowiarstwu naszemu” i przyjmijcie błogosławieństwo moje. *Kłękamy i dziękujemy, a potem otwieramy Pismo święte z prośbą o potwierdzenie: (Mk 6,50-57) „Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się, lecz On zaraz przemówił do nich: Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się! I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył”.*

- Chwała Panu! Bowiem jest i spełnia obietnice swoje!

Stoicie na opoce miłości Boga

10 II 1990 r. Pan mówi, że smuci Go to, że musi nam przypominać wciąż na nowo, że Polskę i Polaków (Polonię też) oddał w opiekę Maryi, a w całym świecie bytów duchowych nie istnieje większe, niż w Jej Sercu, miłosierdzie, miłość macierzyńska i troska, i bardziej skuteczne wstawiennictwo.

- Ofiarowałam wam własną Matkę, którą Ojciec Niebieski wybrał Mnie (*ze zrozumienia: jaku najgodniejszą ze wszystkich ludzi*). Czemuż się więc lękacie i martwicie, a co gorsza, nie usiłujecie łączyć się z Nią we wspólnej modlitwie zawierzenia i łącząc się z Maryją tak zawierzać Bogu, jak Ona zawierzyła. Gdybyście trwali z Nią w zawierzeniu, byłibyście pełni pokoju, nadziei i radości. Starajcie się o to dzieci, bo wtedy szatan nie będzie miał do was dostępu. (*Ze zrozumienia: zjednoczenie z Maryją i Jej bliskość uniemożliwia szatanom atakowanie nas i nękanie depresjami, brakiem nadziei, energii, chęci działania itp.*) (...)

Powiem wam, co teraz jest najważniejsze. Budźcie w ludziach nadzieję i pewność w opiekę naszą. W tym celu posługujcie się odpowiednimi tekstami. (...)

Moje dzieci, czas podziękowania dopiero nadejdzie. Obecnie jesteście przybici waszą nędzą, ogołoceniem, koniecznością zebrania u tych samych narodów, które was wykorzystywały, zdradziły i sprzedały. Ponadto znowu obawiacie się ich potęgi i przewrotności (...)

Otóż Ja wam mówię: nie bójcie się, bo cokolwiek się wydarzy, nie dotknie was. **Na straży waszych granic stoi**

Maryja, Królowa nieba (*tj. Królowa niezliczonych bytów duchowych o ogromnej potędze, np. archaniołów, aniołów, tronów, mocy i innych*). (...)

Nie jest moim zamiarem szczegółowe opowiadanie wam o przebiegu realizacji moich zamierzeń. Dużo już o tym usłyszeliście. Nie wszystko będzie przebiegało tak, jak mówiły moje dzieci, ponieważ Matka moja życzy sobie jeszcze większej pomocy dla was (Polaków) i jeszcze większego bezpieczeństwa. To Ona przyspieszyła początek waszego wyzwolenia się. Ona nad wami czuwa, osłania was, uspokaja i łagodzi wszelkie nieodpowiedzialne działania, a wy współpracujcie w tym z Nią, bo wszystko, co Maryja czyni, w tym celu czyni, by jak najwięcej was ocalało. W oczach Matki mojej jesteście jak dzieci wyczerpane po ciężkiej i prawie śmiertelnej chorobie. Dla takiego dziecka matka ziemiska zrobi wszystko co możliwe. A Królowa wasza i Matka moja może uczynić również to, co wydaje się wam niemożliwe, bo dla Niej nic niemożliwego nie istnieje. Ja zaś raduję się staraniami Maryi i wraz z Nią zabiegam o wasze głębokie nawrócenie się ku Mnie.

Pan przypomina słowa Maryi w Kanie:

- „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, gdyż Ona zawsze i wszystkich prowadzi ku Jezusowi. Moje dzieci, wciąż wam mówimy: starajcie się, ile tylko możecie, o miłość wzajemną, zgodę i zrozumienie wewnątrz narodu. Ja zaś daję wam czas potrzebny tak, jak to obiecałem, a nawet wcześniej jeszcze, niż to obiecałem. (...)

Bądźcie otwarci na potrzeby sąsiadów waszych, zwłaszcza tych najbiedniejszych. Nie obawiacie się uboższych od siebie (Białoruś), bo ich wdzięczność będzie większa i ona was zespoli (*Pan nie chce, abyśmy z wyrachowania bali się nieść pomoc Białorusi i innym narodom jeszcze biedniejszym od nas*). Pomoc religijną nieście tak daleko, jak tylko możecie. Wspomóżcie Kościół mój (...) Dajcie gościnność klerykom wywodzącym się z Polonii studiującym na uniwersytetach katolickich, i przygarniajcie tych, którzy zechcą zostać klerykami.

Tak wszystko róbcie, jak gdyby nie było żadnego zagrożenia wokół was - bo tak istotnie jest. (*Nie trzeba obawiać się ani Niemców, ani Rosjan.*) Stoicie na opoce miłości Boga, który was kocha. Zniszczyć was mogłoby tylko powszechne i świadome odrzucenie Mnie. A tego, moje dzieci, nie zrobicie. (...)

Pamiętajcie, że przy największym zagrożeniu innych narodów, wy macie zachować postawę spokoju i miłosierdzia wobec wszystkich potrzebujących; to w wasze granice będą dążyć po bezpieczeństwo - tak, jak pod skrzydła matki chronią się pisklęta. Wy bądźcie tylko odbiciem mojej Matki. Bądźcie miłosierni, wybaczący, łaskawi i chciejcie się dzielić tak, jak dzieliliście się z Rumunami własną krwią. (*Wyraźnie Pana to cieszy, bo nawet najbiedniejszy naród może dać krew, jeśli chce - a my chcieliśmy.*) Ta krew dawana w imię miłości bliźniego - a więc w Imię moje - jest stałym znakiem przymierza między wami, tak w stosunku do Węgrów, jak i do Rumunów. (...)

Chociaż jeden uczynek miłości bliźniego dziennie

11 II 1990 r. Święto Matki Bożej z Lourdes. Modlimy się wspólnie. Prosimy o pomoc Maryję. Maryja odpowiada:

- To Ja właśnie chcę z wami dzisiaj mówić.

To, co będę mówiła, chciałabym, aby było upowszechnione, bo dotyczy wszystkich moich polskich dzieci (również za granicami). Pragnę wskazać wam, które z waszych starań uważam teraz za najważniejsze.

Na początku mam taką małą prośbę. Proszę was, jak matka prosi swoje dzieci, proszę o to, aby każdy wasz dzień stał się pożyteczny poprzez chociaż jeden uczynek miłości bliźniego, choćby najdrobniejszy. Każdy akt miłości bliźniego jest dowodem waszego człowieczeństwa, czyli zrozumienia waszego współuczestnictwa w życiu wspólnoty ludzkiej. Nie wymagam od was, dzieci, działań nadzwyczajnych, lecz drobnych, ale stałych dowodów waszego zrozumienia, że uczestniczycie

w życiu całego narodu (społeczeństwa) i że to zauważacie. Dzieci, chodzi mi o wasz uśmiech dany ludziom smutnym i strapionym, o wasz wysiłek zauważenia cudzego zmęczenia, bezradności, braku sił, słabości ludzi starych i okaleczonych, chociażby w czasie jazdy (*środkami komunikacji zbiorowej*) razem z innymi. Stoicie, dzieci, w kolejkach - nie narzekajcie, nie dokładajcie innym ciężaru, uśmiechajcie się, bądźcie uprzejmi, pomagajcie słabszym od siebie, mniej zdolnym, mniej inteligentnym, mniej „sprytnym”. Pomóżcie słabszym kolegom w szkole lub na uczelni, jeżeli idziecie na rodzinny spacer, pomyślcie też o dzieciach sąsiadów (także idąc do przedszkola itp.). Nie szukajcie towarzystwa wyłącznie młodych, zdrowych, szczęśliwych, tych, którym się dobrze powodzi. Jeżeli sami jesteście takimi, dziękujcie Bogu, a wdzięczność wyrażcie we włączeniu w wasze życie tych innych, których tak łatwo przychodzi wam uważać za gorszych od siebie. Bóg daje wam każdego dnia nieskończone możliwości sprawdzenia, czy naprawdę jesteście chrześcijanami. Proszę was, wykorzystujcie je. Nie traktujcie terażniejszości jako czasu zagrożenia, poszukiwania zabezpieczenia dla siebie, a przede wszystkim gromadzenia dóbr, bo prawdziwie jest to czas waszego egzaminu z istnienia w was czynnej miłości bliźniego lub jej braku.

Dzieci, nie ma zawodu, nie ma wieku ani stanu zdrowia, który mógłby was ograniczać lub uniemożliwić wam bycie dobrymi - wedle waszego położenia. Tak bardzo chciałabym ujrzeć w was rosnące zrozumienie, a z nim wyrozumiałość, tolerancję, współczucie względem innych waszych bliźnich utrudzonych, umęczonych, obciążonych ponad swe siły. A wy widzicie tylko swoje utrudzenie, ciężary i niepokoje. Pomyślcie, że inni mają jeszcze cięższe od was życie, jeszcze więcej obowiązków, więcej biedy, smutku, a jeśli chodzi o ludzi starych - tak mało czasu przed sobą. Tak bardzo pragnę widzieć wśród was pragnienie niesienia pomocy, budzącą się opiekuńczość względem wszystkich słabszych od was, zdolność wybaczenia waszym bliźnim ich ostrych słów i nerwowych reakcji. Wy, moje ukochane dzieci, dawajcie świadectwo, że można być innym, że chrześcijaństwo przenika waszą naturę i czyni ją coraz podobniejszą do Tego, który za was dał życie - do Jezusa, mojego Syna.

Drugą moją prośbą jest, abyście zwrócili swoje zainteresowanie ku tym, którzy potrzebują stałej pomocy - ku dzieciom z domu dziecka, ku szpitalom, szpitalom dziecięcym, ośrodkom rehabilitacji, domom spokojnej starości, ośrodkom dla przewlekle chorych i niepełnosprawnych. Pomyślcie o biedniejszych od was Polakach na Wschodzie. Pomyślcie o inwalidach, ofiarach wypadków, ludziach powracających ze szpitala, jeszcze słabych; pomyślcie też o instytutach onkologicznych, gdzie śmierć zbiera swoje żniwo. Pomyślcie, czy wasza obecność tam nie dałaby waszym mniej od was szczęśliwym bliźnim trochę radości.

Pragnęłabym bardzo, aby zdolniejsi do służenia spośród was współpracowali z inicjatywami społecznymi, mającymi na celu niesienie pomocy drugiemu człowiekowi. Pomyślcie, dzieci, o Hospicjum, o „muminkach”, o pomocy narkomanom, o chorych na AIDS. Tyle jest potrzeb w moim kraju i tyle obojętności na nie wśród was. Odrzucacie od siebie nieszczęśliwych - alkoholików, upośledzonych fizycznie lub umysłowo, narkomanów, ludzi tak zagrożonych śmiercią, jak chorzy na AIDS - i tym sposobem wykazujecie, że obce jest wam miłosierdzie, że nawet człowieczeństwo w was jeszcze nie zakiełkowało. A przecież mienicie się chrześcijanami?

Pragnę dla was pełnej wolności, sprawiedliwości i radości; mogę wam to wyprosić, ale wy każdym swoim czynem deklarujecie, czy chcecie być pod moim berłem, berłem Królowej Miłosierdzia, czy też pragniecie nadal pozostać w bagnie nieżyczliwości, wrogości i nienawiści wzajemnej, nadal skłóceniu, rozjątreniu, szkodzący sobie wzajemnie, niszczący swoim postępowaniem przyszłość narodu polskiego, który może być z woli Boga narodem pokoju, królestwem moim.

Moje dzieci, wasza przyszłość jest w waszych rękach. Jeżeli rzeczywiście pragniecie mojej miłości i opieki, naśladowajcie Jezusa. To będzie wasza odpowiedź. Jeszcze raz was wzywam do czynienia sobie wzajem miłosierdzia, bo według niego i wam będzie ono udzielone od Pana, Boga naszego.

Moje dzieci, jeśli zechcecie **świadczycy czynem o Bogu**, we wszystkim mieć będziecie moją pomoc, a razem będziemy w waszej ojczyźnie szykować drogę Panu. Błogosławieństwo moje w imieniu Boga Wszchemogącego daję wam.

Chciałabym, abyście tak postępowali, jak gdyby los Polski zależał tylko od każdego z was

5 /// 1990 r. *Mówi Maryja:*

- Moje kochane dzieci. Słuchaliśmy waszych obaw, a przecież ciągle powtarzamy wam: nie bójcie się, nie przewidujcie nic złego, chciejcie tylko z całego serca służyć Jezusowi według swoich możliwości. Gdyż teraz za przyszłość waszego narodu odpowiedzialny jest każdy z was. Bóg nie ocenia waszych sukcesów, a tylko szczerą waszych intencji. Bóg widzi serca i **szuka w was miłości** - odpowiadającej na Jego miłość. Dlatego chciałabym, abyście tak postępowali, jak gdyby los Polski zależał tylko od każdego z was.

Jeżeli Ja zostałam mianowana przez Boga waszą Królową (*ze zrozumienia: z wyboru naszej woli; Maryja sama - bo nikogo większego Bóg nie mógł dać*), to jest w tym wyborze Jego wola, abyście żyli, rozwijali się i owoc Mu przynieśli. Złamać wolę Boga możecie tylko wy sami. Dlatego mówiłam wam, jak wielką wagę ma każdy z was. A ponieważ możliwości wasze są tak nieznaczące, Bóg nie pragnie waszych osiągnięć: pragnie was samych - całych.

Dlatego, dzieci, kiedy klękniecie, aby otrzymać błogosławieństwo, od razu powierzcie się Panu cali (od razu, bo żyjecie w terażniejszości) i ponawiajcie to oddanie, ile razy sobie o tym przypomnicie, włączając wszystkich ludzi ziemi

w wasze oddanie. Zwłaszcza ty (*do kapłana*) pamiętaj o tym w czasie epiklezy (*ofiarowania wraz z Jezusem*). A teraz, dzieci, pytajcie.

- Chciałem Cię, Matko, zaprosić do mojego miasta, abyś obejmując panowanie w kraju nie zapomniała o tej części, (*jeden z nas*)

- Myślisz, że Mnie tam nie ma? (...)

- Matko, chciałem Cię spytać, czy Jezus i Ty rzeczywiście chcecie nam zabrać N. (chorującego na nowotwór)? Czy nie przyda się on Wam i nam jeszcze przez jakiś czas?

- Synu, zamiary Boże są zawsze najlepsze dla każdego z was. Nie ośmieliłabym się narzucać Bogu własnych zmian (*głębię istoty człowieka zna tylko Bóg*).

- To brzmi jak wyrok.

- Jeżeli „wyrok”, to jaki? „Skazanie na niebo”? Zastanów się...

- Ale przecież wiesz, Matko, również z naszej perspektywy ziemskiej, brak nam dobrych współpracowników, ludzi o szlachetnym charakterze. N. wydaje się być jednym z nich.

- Ja rozumiem twoje intencje, ale wiem, że Bóg wybiera dla każdego z was najlepszy moment śmierci. Wy proście o jego uzdrowienie (jeśli chodzi wam o niego samego), a Ja prośby wasze przedłożę Bogu. (*Ze zrozumienia: największym szczęściem dla Maryi jest, gdy człowiek wypełnia wolę Bożą.*) (...)

- Czy chcesz mi coś powiedzieć, Matko, bo byłem ostatnio mocno zagubiony duchowo?

- Tak, synu, chciałam wam wszystkim powiedzieć, że was tak kocham, jak nie kochała was żadna matka, bo kocham was pełnią miłości Boga. Kocham was takich, jakimi jesteście, z wszystkimi waszymi obciążeniami.

Moje dzieci, uklękniecie teraz, a Ja przekażę wam błogosławieństwo naszego Pana, Boga w Trójcy. Jedynego, wy zaś oddawajcie Mu się tak, jak o to prosiłam.

Maryja zachęca nas do modlitwy wstawienniczej

22 III 1990 r. *Podczas Wspólnej modlitwy Maryja mówi:*

- Moje dzieci, cieszę się, że mogę z wami rozmawiać. Jestem przecież waszą Matką, a matka zawsze raduje się, kiedy uda Jej się zgromadzić chociaż kilkoro swoich dzieci przy sobie. A jednak Ja was zapytam, dzieci: powiedzcie mi, jeżeli któreś z was ma poważne problemy, bo Ja chcę wam ulżyć i wyjaśnić wam to, co was niepokoi, męczy lub boli.

Do pewnego kapłana:

- Synu, głóś miłosierdzie mojego Syna i przebaczenie. Proszę cię nade wszystko: **nie strasz ludzi ani gniewem**

Bożym, ani Jego srogością, bo sprawiedliwość Boża istnieje, ale jest zupełnie inna, niż wasze wyobrażenia o sprawiedliwości. W Synu moim zawsze znajdujecie Obrońcę, który was usprawiedliwia, a ponieważ już zapłacił za każdego z was, zbawienie każdego jest pewne - wedle jego własnego wyboru. (...)

Na pytanie o zamordowanego kapłana (kapelana szpitala) Maryja odpowiada:

- Tyle razy mówiliśmy, że Bóg ma dla ofiary (osoby skrzywdzonej) oblicze pełne miłosierdzia. Bóg, patrząc na bezprawne odebranie człowiekowi życia, nie zwraca uwagi na jego grzechy, a odebranie czasu życia wynagradza ze swojej hojności.

Ale poradzę ci synu, jeżeli mu współczujesz, zapraszaj go do współudziału w każdej Mszy, którą odprowadzasz. Proś go, aby on w czasie podniesienia prosił w swoim i twoim imieniu, by zaprosił wtedy całe niebo (wszystkich kapłanów), a on to z radością uczyni.

Pytamy Maryję, czy Ona chce nam coś powiedzieć.

Moje drogie dzieci! Przecież tu jestem wśród tych, którzy we Mnie wierzą i kochają Mnie tak, jak umieją. Dlatego nie muszę wam przypominać, że Bóg mój oddał Mi was w opiekę. Powtarzam nieustannie to jedno: nie bójcie się, bo macie Matkę. Dziękujcie za Jego wielką troskę o was, za bezpieczeństwo, które wam daje, a które niedługo stanie się widoczne wobec katastrof, których doświadczą inne narody wokół was. Jeszcze raz chcę wam przypomnieć, dzieci, prośbę mojego Syna, abyście się modlili z całego serca, gorąco, za tych, którzy będą ginąć, bo kiedy to się dzieć będzie, nie chciałabym widzieć waszego wstydu i żalu z powodu zmarnowanych możliwości ratowania dusz ludzkich.

W nawiązaniu do wydarzeń na Litwie Maryja mówi:

- Moje dziecko, Ja i tam jestem czczona (w Ostrej Bramie) jako Matka Miłosierdzia, ale mogę uratować tylko tych, którzy sami sobie wzajemnie okażą miłosierdzie i przyjaźń, którzy będą sobie pomagać, a nie nienawidzić się. Jeżeli nastąpi tam wybuch nienawiści, to będę bezradna. Nawet Bóg nie występuje przeciw wyborowi wolnej woli ludzkiej. Ale czy wy, obserwując sytuację, która z dnia na dzień się zaognia, uważacie, że to wszystko na co was stać - jako chrześcijan? Ciągłe nie rozumiecie, czym jest modlitwa. A przecież jest to wezwanie na pomoc wszechmogącego Boga! Tyle razy wam to mój Syn mówił. Jeżeli człowiek, istota tak słaba, grzeszna i krucha, potrafi zdobyć się na „interwencję” bezinteresowną - bo prosiliście za tych ludzi, których nie znacie, a którym współczujecie i pragniecie ich ratować - to taka postawa wzrusza Serce Boga i zobowiązuje tak, jak zobowiązałaby każdego z was prośba za innych, gdyby prosiło o to dziecko chore, słabe i skrzywdzone. Pragnę, abyście naprawdę zawierzili miłosierdziu Bożemu, abyście byli zupełnie pewni, że **Bóg wasze prośby przyjmuje poważnie**; a to znaczy, że odbiera je z waszych rąk w swoje - cudotwórcze i mogące przekształcić losy nie tylko jednostek, lecz całych narodów. Macie do dyspozycji nieskończoną moc Bożą, ponieważ Pan nasz oczekuje waszego wstawiennictwa z radością i pragnie, abyście wzywali Go, liczyli na Niego i w każdej sytuacji i sprawie polegali na Nim. Jeszcze raz proszę was: chciejcie współczuć tragediom ludzkim, bo niedługo cały świat będzie wołał o ratunek. Nie po to Pan nasz obiecuje was zachować i osłonić, abyście uważali się za bardziej kochanych niż inni, lecz po to, abyście byli zdolni nieść miłosierdzie światu.

Teraz ważą się wasze losy, dlatego Matce mojej potrzebny jest każdy z was

9 IV 1990 r. Rozmawiamy o sytuacji ogólnej w świecie, a także o naszych chorobach, złym samopoczuciu, złości, agresywności ludzkiej itp. Mówi Pan:

- Wszyscy na coś się uskarżacie, a to dlatego, że odczuwacie ogromną presję zła, które wie, że musi ustąpić i walczy o prawo do każdego człowieka, broni się (*w wyobraźni obraz potężnego węża wijącego się i usiłującego się wyrwać spod stóp Maryi*). Przez każdego człowieka, który ulega sugestiom szatana poprzez ludzi żyjących poza Panem (*poprzez ich wady*) nieprzyjaciel stara się kąsać jak może najboleśniej tych, którzy mu przeszkadzają w jego działaniu. Ale więcej nic wam nie może uczynić, bo wie, że jesteście sługami Maryi (bronionymi przez Nią).

Moje dzieci, chciałbym was bardzo o to prosić: w każdym podobnym przypadku (*złości i agresji - przypadek, o którym mówiliśmy poprzednio*) **oddawajcie natychmiast taką osobę Niepokalanemu**

Sercu Maryi z prośbą, by Maryja wzięła tego człowieka w swoją obronę, a wy sami strzeżcie się (nawet w myślach) skrzywdzenia bliźniego.

Teraz ważą się wasze losy (Polski), dlatego Matce mojej potrzebny jest każdy z was. Przykładajcie się, dzieci, do rozniecania miłości bliźniego wszędzie, gdzie jesteście. CZYŃCIE moją Ewangelię. Zwracam waszą uwagę zwłaszcza na Kazanie na Górze, tj. na życie błogosławieństwami.

Moim szczęściem jest spełnianie próśb mojej Matki

21 IV 1990 r. *Zastanawiamy się, jak rozpocząć rozmowę z Panem. Pan zaczyna sam:*

- Wczoraj pytałem was o wasze największe marzenie: jedno jedyne, najważniejsze dla was. Ponieważ są tu trzy osoby, które nie mogły Mi tego powiedzieć, ale Ja pragnąłbym je wypełnić, więc...?

- Żeby moja rodzina (parafia) i cała Ojczyzna była rzeczywistym królestwem Twoim i Maryi. A szerzej, jeśli można, to żeby spełniły się życzenia Maryi, która przecież widzi (i pragnie) o wiele szerzej...

- Synu, moim szczęściem jest spełnianie próśb mojej Matki, i naprawdę to, że jeszcze ludzkość istnieje, zawdzięczacie Jej. Podzieliłem się z wami moją Matką właśnie dlatego, że Ona nigdy nie traci nadziei: wierzy, że Krew moja przelana za każdego z was musi przynieść owoc. (...)

- Ja nie mam marzeń (*inny z nas*)... Jest we mnie wielkie pragnienie: chciałbym nie zejść z trasy wytyczonej wolą Pana... (...)

- Czy myślisz, że we wszystkim, co z tobą się działo, nie było mojej woli? Ja jestem stale z każdym z was jako wasz przyjaciel, obrońca, ojciec, wychowawca, jako Ten, którego miłość posiada każdy z was - miłość tak silną, że wiąże ona moją sprawiedliwość. Kocham każdego z was tak nieskończenie, że nie potrafię patrzeć na was - według waszego wyrażenia - obiektywnie. Dlatego nigdy nie czynię wam wyrzutów, nie karzę was ani nie wymawiam wam waszych słabości, a nawet win i występków, jeśli je popełnacie. Wszystko, co w was jest według was „złe”, Ja widzę jako dziecięcą niedojrzałość, niezrozumienie i pozostawiam wam czas, starając się poprzez ludzi, okoliczności i poszerzenie poznania wpłynąć na was, abyście zapragnęli większego dobra, głębszych uczuć, jaśniejszego światła, a przede wszystkim szukania sensu życia, celu życia, zrozumienia swojego miejsca w moim świecie. Ty, synu, służyysz Mi w tym i wiem, że wybrałeś tę drogę z własnej woli. (...)

Twoja służba, synu, ma korzenie w miłości. Ponieważ uznałeś, że Ja jestem Najwyższym Dobrem, pragniesz działać jako przewodnik.

Maryja, Matka moja i wasza, jest nadal w swoim zadaniu dla ludzkości **Służebnicą Pańską**, a kochając was, **pragnie widzieć cały wasz naród służebnikiem Bożym**. Czyżbyś nie wiedział, synu, że już jesteś Jej współpracownikiem? Matka moja zbyt wielu współpracowników nie ma, dlatego staraj się, synu, szykować Jej liczne kadry, a sam bądź przygotowany na ciężkie i odpowiedzialne zadanie. Dlatego chciałem, żebyś wiedział, że jesteś w służbie naszej i teraz pytam cię Ja, czy gotów jesteś przyjąć to wszystko, co My przygotowujemy dla ciebie?

- Jeśli rozpoznam wolę Pana.

(Ze zrozumienia: choćby to zadanie przyszło przez ludzi, nawet dalekich od Pana, to i tak będzie to Jego wola, a poznać to będzie można po możliwości zwiększania przez nie miłości społecznej.)

- Nie bój się, synu, żadnych pomyłek czy błędów, bo Ja ich wam nie liczę; przeciwnie, pragnę, abyście wszystko, co robicie z miłości, robili w poczuciu wolności, w radości.

Chciałbym, żeby mówiła z wami Maryja.

- Moje kochane dzieci, proszę was, cieszcie się i błogosławcie Pana za wszystko czym obdarzył was! *(Maryja)*

- Prosimy za Czechów i Słowaków. Prosimy Cię, Maryjo, o zdrowie dla Papieża i o odzew na Jego słowa w obu narodach...

- Dzieci, każdy z was jest Mi potrzebny taki, jakim jest, a jego osobowość powoli będzie zmierzała ku harmonii i równowadze - jeśli będzie trwać ze Mną (pozostawać w mojej obecności). Nie wyobrażaj sobie, dziecko, że Syn mój pragnie mieć ogromne rzesze dzieci grzecznych, posłusznych, sztywnych i uległych rozkazom. Bóg kocha bogactwo i różnorodność. Jest w swojej twórczości rozrzutny - mówi

wam o tym cała przyroda - a człowiek jest indywidualnością najbardziej skomplikowaną z bytów fizycznych (istniejących w materii). I dlatego im większe skomplikowanie, tym większe bogactwo różnych osobowości. Tego chciał Bóg i dlatego nie On jest tym, który dąży do ujednolicenia was. Dlatego też proszę was, dzieci, nie bójcie się swojej osobowości, chociażby budziła ona zastrzeżenia u innych. Starajcie się wykorzystać wszystkie wasze cechy indywidualne dla służby mojej, bo najważniejsze jest to, że służycie Panu i Bogu waszemu dobrowolnie, z miłością, a chciałabym jeszcze i tego, aby była to **służba radosna**. Patrzy na was kochający Ojciec, dlatego możecie i powinniście zachowywać się swobodnie, naturalnie i bezpośrednio. Zapewniam cię, córko, że wszyscy jesteście dziećmi do ostatniej godziny. Ojciec Niebieski nie pragnie zamieniać was w swoich lokai, urzędników czy dworaków. Pan nasz pragnie widzieć koło siebie radosne i szczęśliwe dzieci, które mógłby „brać na kolana i pieścić” (*Psalms 132, 52*). Proszę was, bądźcie jutro takimi. Przyjdziemy i chcielibyśmy widzieć dookoła siebie radość z wzajemnego obcowania.

- Dziękujemy Ci, Maryjo. Zapraszamy w dniu jutrzejszym!

Po to objęłam panowanie, żeby dzieci swoje uszczęśliwić

22 IV 1990 r. Niedziela Miłosierdzia. Mówimy o Niedzieli Miłosierdzia, o tym że Pan się tak spieszył, aby świadczyć Miłosierdzie, iż polecił siostrze Faustynie starać się o ustanowienie tego święta w pierwszym dniu świętym po Zmartwychwstaniu. Tak, jak gdyby zmartwychwstając pragnął natychmiast obdarzać, przebaczać, uzdrawiać i wysłuchiwać wszelkich naszych próśb. Po dłuższej rozmowie opamiętujemy się i zwracamy do Pana:

- Panie, teraz Ty...
 - Zapraszaliście nas już wczoraj, więc jesteśmy tu {*prosililiśmy Jezusa i Maryję o spotkanie*}. (...)
- Mówi Maryja:
- A wy, moje dzieci (czy chcecie Mnie o coś zapytać)?

W odpowiedzi na pytanie

- A czy nie zauważyłaś, córeczko, mojej pomocy?
- Cały czas widzę.
- No widzisz, masz Matkę, Matkę twojej matki, Matkę matki twego męża, Matkę was wszystkich, która ma zawsze czas dla wszystkich swoich dzieci. Jeśli, chcesz pomóc ludziom, córko, **Mnie oddawaj troski i kłopoty każdego**, o kim się dowiesz, zwłaszcza troski samotnych matek (np. warunki w rodzinie, brak zgody, brak miłości). Mów Mi o tym i proś, żebym Ja załatwiła to, czego ty nie możesz. Matkę zawsze wzrusza dobroć jej dziecka, wzrusza i zobowiązuje.
- Co powinienem mówić Polakom zagranicą (na Zachodzie)?
- Mów im to, co powiedział wam mój Syn, że każdy ich dobry czyn sprawiedliwość Bożą zapisuje „na konto” Polski jeszcze przez kilka pokoleń, ponieważ dobro owo przejęli z bogactwa dziedzictwa swojego narodu. Niech też wiedzą, że mają prawo prosić Mnie o ratunek, bo Ja nie wyrzucam z Serca moich dzieci (*rząd PRL odbierał obywatelstwo polskie, wydawał wyroki śmierci, zabraniał wstępu do kraju*) - i każdy z nich jest Mi drogi. Z bólem też patrzę na tych waszych rodaków, którzy dla wygody i korzyści osobistych wyzywiają się wartości macierzystych (polskich), przyjmując niekiedy dużo niższe wartości etyczne narodów, wśród których żyją.

Po przerwie pytamy:

- Czym Ci, Matko, moglibyśmy zrobić przyjemność?
- Pozwólcie Mi porozmawiać jeszcze z wami. Pytaliście, czym możecie Mi zrobić przyjemność? Właśnie tym, co robicie dotychczas. Staracie się przecież służyć mojemu Synowi. Nie mogę wymagać od was więcej skuteczności działania, niż otrzymujecie możliwości. Wszyscy tu zgromadzeni staracie się, aby królestwo Boże rozwijało się w waszym kraju. Wszyscy przyjęliście Mnie jako waszą Matkę, a Jezusa jako Pana waszego życia. Teraz, dzień po dniu, realizujecie swój wybór wedle waszych umiejętności. Dlatego mówimy wam, dzieci, że cieszymy się wami. Tylko bardzo małe dziecko wierzy, że spełni wszystkie swoje wielkie i wspaniałe marzenia. Człowiek dojrzały wie, że zrealizuje zaledwie niewielki ich procent. Dlatego, jeśli już wybrał sobie cel

godny wielkiej miłości, taki, któremu warto poświęcić życie, rezygnuje z wszystkich innych, mniej ważnych, zwłaszcza w waszych warunkach. Mówiliśmy wam, że idziecie „pod prąd” i takie warunki jeszcze trwają, bo jeszcze nie przeżyliście powszechnego nawrócenia. A jednak powtarzam wam, że ono nastąpi. Wtedy będziecie mieli mnóstwo współtowarzyszy i przyjaciół, rozumiejących właściwie potrzeby społeczne waszego narodu. Wtedy będziecie budować nowy ustrój wspólnie i w radości. Ale spodziewajcie się odmiany i oczekujcie ufnie na naszą pomoc. Teraz jeszcze ofiarowujecie wasz trud, wasze zmagania z przeciwnościami. Szatan w moim kraju jest już zdeptyany, ale wciąż jest! I ma licznych wyznawców. Bo wielu wśród was tak dalece zagłębiło się w zło, że nie chce już odwrotu, natomiast boi się kary i pragnie za wszelką cenę, a więc nawet za cenę wojny domowej - jeśli taka nastąpi w Rosji - powrotu do dawnej władzy i przywilejów. Im pomoc może tylko lęk - i otrzymają ten lęk wspólnie z całą ludzkością.

Mówimy o powszechnym lęku, o załamaniach, chorobach psychicznych...

- O to przestańcie się martwić, bo tu Ja jestem Panią waszych losów i skrzywdzić was nie pozwolę (*np. wojną domową*). Teraz, jeśli potraficie, módlcie się gorąco za zagrożone republiki bałtyckie. Módlcie się za nich, bo rozpacz jest złym doradcą. A teraz chciałabym, żebyście dopuścili do głosu N.

Potrafę kraj mój uczynić szczęśliwym, i to szybko

N. mówi, że przeżywa rozdarcie wewnętrzne: dom czy służba poza domem?; „wymagania służby oznaczają cierpienia w domu: „to nie ja czekam, to nie ja zostaję sam, cierpią żona i dzieci”; nigdy dość czasu, żeby się nad tym skupić.

- Cieszę się, synu, że to rozumiesz.

- I w tej sprawie jakieś słowo czy wskazówka bardzo by się przydała...

- Synu, czy ty się dzielisz ze swoją żoną tym, co robisz? Czy ona jest biernym świadkiem, czy też dajesz jej współdziałanie chociażby przez towarzyszenie ci myślą. Czy wprowadzasz ją dość głęboko w swoje problemy? Bo widzisz, wy powinniście być jednym. Jeżeli podzielacie te same dążenia i pragnienia, łatwiej jest wtedy rezygnować z potrzeb - zdawałoby się - tak bardzo ważnych, jak obecność tej drugiej osoby, której się zawierzyło. Wspólnota rodzinna to nie jest jedyny sens życia. Bardzo ważny jest **udział obu małżonków we wspólnej idei**. Jest bardzo ważne, żeby szukać u tej drugiej osoby zrozumienia, a nawet pocieszenia i zachęty, bo to ją podnosi (dowartościowuje).

(Obraz losów polskich kobiet w ostatnich wiekach. Pozostawione same, nieraz na zawsze lub na długie lata - bo mężczyźni walczyli lub byli na zesłaniu, w więzieniach, obozach albo na emigracji, jeżeli nie zginęli w walce - zachowywały godność i miłość do mężów, wychowywały dzieci na dobrych Polaków, prowadziły gospodarstwa. Droga do Boga wielu polskich kobiet jest równoległa do drogi polskich mężczyzn i prowadzi do Boga równie szybko; kobieta ze względu na bardziej uczuciową i emocjonalną naturę daje więcej cierpienia, ale idzie i nie pozostaje w tyle za mężczyzną w drodze do Boga, a często go wyprzedza.)

- Przedstawiłaś, córko, drogę typową dla kobiet w naszym kraju. Zawsze jest tak, że „miłość żąda ofiary”. Każda miłość. Jeżeli mężczyzna dąży do spełnienia swego posłannictwa, a założył rodzinę, zawsze będzie się to działo kosztem czasu poświęconego rodzinie. Jeśli jednak kobieta kocha dostatecznie nie siebie, a „swoich”, będzie się starała uzupełniać niedostatki (obecności, pomocy męża) dając tym, których kocha jeszcze więcej samej siebie. Mówię ci to, synu, z własnego doświadczenia.

Pomyśl jednak, że **każda rezygnacja ze swojego dobra, aby ofiarować je innym, jest krokiem ku Bogu**, krokiem dzielonym ze Mną. Kiedy zapewniam cię, że ta droga jest drogą ofiary, rezygnacji (ze swojego „chcienia”, ze swoich potrzeb nawet), a więc najprostszą i najszybciej zbliżającą ku Bogu, to mogę ci jeszcze dodać, że jest ona (w planie duchowym) silnym i mocnym wsparciem dla ciebie w twojej pracy. Jeśli twoja działalność jest skuteczna, to dzieje się tak dlatego, że wspiera ją cierpienie - które na pewno istnieje - drugiej osoby. Ale nie dążę do usprawiedliwienia cię, synku, chciałam ci tylko wytłumaczyć, że w waszym małżeństwie nie ma bierności i stagnacji. Jest cały czas droga was obojga. A przecież droga twojej żony jest cięższa i boleśniejsza; staraj się w chwilach, kiedy jesteście

razem, okazać jej jak największą serdeczność, ciepło, zrozumienie i pomoc we wszystkim, w czym pomóc jej możesz.

- Ale dlaczego życie naszych kobiet musi być takie ciężkie?

- Synku, ty wychowałeś się w tym kraju i w tym czasie i nie wiesz, że życie może być dużo lżejsze nawet dla tych, którzy służą sobą społeczeństwu, ale Ja obiecuję ci, że sam tego doświadczysz. Bo po to objęłam panowanie, żeby dzieci swoje uszczęśliwić, a nie obciążać i obiecuję wam wszystkim, że potrafię kraj mój uczynić szczęśliwym i to w szybkim czasie, ponieważ mam obietnicę Pana mego i pomoc całego mojego królestwa niebieskiego.

Synu, oddaj Mi swoje dzieci, swoją żonę, wszystkich, których kochasz, oddawaj Mi ich stale, a Ja będę waszą Matką.

- O to właśnie idzie!

- Nie myśl, synu, że to jest dla Mnie trud. To dla Mnie wielka radość, bo wtedy, kiedy tak postępujecie, wierzę, że macie do Mnie rzeczywiste zaufanie. (...)

Chciałabym wam dać błogosławieństwo Boga, Pana mego i proszę, przyjmijcie Je i zanieście do swoich domów. (...) Przyjmijcie błogosławieństwo Boga Wszechmogącego. Niech spocznie na was i pozostanie na zawsze.

Nie traćcie nadziei

8 V 1990 r. *Mówi Pan:*

- Pragnę przekazać słowa zachęty i pociechy dla Polonii, lecz nadal wzywam - powracajcie ku Mnie, **powracajcie też do ojczyzny waszej**, teraz kiedy ona najbardziej was potrzebuje, aby jej służyć i aby ocaleć. Nie mogę obiecać ocalenia wszystkim, którzy żyją w społeczeństwach skażonych duchowo i tym samym skazujących się na zagładę, lecz Polsce dałem Matkę moją, Matkę Miłosierdzia i Obronę niezwykłą, a Ona pragnie płaszczem swej opieki ogarnąć wszystkie dzieci narodu, który przygarnęła do Serca, gdyż dla Nas nie istnieją umowne, polityczne, zmienne granice. Ten przynależy do narodu polskiego, kto się za Polaka uważa. Wasi rodacy, którzy od pokoleń oddawali Mi własne życie lub trud całego życia za dobro wspólne, za pełną wolność waszej ojczyzny, wolność prawdziwą, opartą na mojej woli, uczynili Mnie jej gwarantem. Ich ofiarność otworzyła moje Serce, a ufność, zawierzenie Mi i powierzenie się mojej sprawiedliwości zobowiązało Mnie i uprawniło do wkroczenia w wasze losy. Dlatego, cokolwiek dzieć się będzie, nie traćcie nadziei i ufności w sprawiedliwość moją, pomoc i ocalenie.

Tak postępujecie, jakbyście zakładali fundamenty wielkiej i trwałej budowy - wielkiej szlachetnością praw, pełnią wolności obywatelskiej, szacunkiem dla godności człowieczej i zjednoczonej w służbie dla osiągnięcia tego celu. Całe zło, którego doświadczyliście, niech ostrzega was przed powtarzaniem błędów. Wszelka myśl mądra, żyjąca w waszym narodzie, niech służy wam radą i pomocą, a jeśli oprzecie się na opoce moich praw, stanie się wasz wspólny dom krajem prawdziwie wielkim, wzorem dla powstającej

z ruin, ogołoconej, zgłodniałej i sponiewieranej w swej pysze Europy i innych kontynentów. W tej pracy najważniejszy jest duch praw waszych, duch miłości i miłosierdzia społecznego, duch zgody, współpracy i przebaczenia, tam gdzie przebaczać wam przyjdzie. Jeżeli nie odrzucicie Mnie - Ja was nie odstąpię, a wesprę całą mocą Boga Niezwykłego, zaś Matka moja, Królowa nieba, wspomagać was będzie wraz z całym królestwem niebieskim. (...)

Kto może, niech powraca do królestwa Maryi, gdyż Ona was osłoni. Lecz jeśli nie możecie, bądźcie nadzieją, pocieszeniem i pomocą dla otoczenia waszego. Zawierzcie Mi i wraz ze Mną działajcie, jak dzieciom moim przystoi: czyńcie dobro, głoscie miłosierdzie moje, gdyż tylko w nim leży ocalenie ziemi - i zaprawdę, okażę je wam. Lecz wielu zginie. Pamiętajcie więc, że **nieśmiertelni jesteście** i nawet najgorsze - śmierć - nic wam uczynić nie zdoła. Zdajcie się na Mnie, a przyjdę i sam was przez nią przeprowadzę.

Dałem wam Matkę, która wszystko wyprosić wam może. Proście Ją więc jako Królową waszą i Matkę, aby wzięła was w opiekę, włączając w te prośby wszystkich, których kochacie, wśród których żyjecie. Miłosierdzie wasze może zmienić zamiary moje - zwłaszcza, gdy prosicie wraz z Maryją

Niepokalana. Liczcie na Jej miłość i bądźcie Jej godni, służcie potrzebującym, chorym, ogołoconym, bezradnym i przerażonym. Bądźcie samarytanami miłosiernymi, jak cały wasz naród, który czynię misjonarzem sąsiadów waszych i idę wraz z nim w głodny Mnie świat. Przyciskam was do Serca i błogosławię was.

Każdy z was może pracować razem ze Mną

15 VIII 1990 r. Wniebowzięcie Matki Bożej. Mówi Pan:

- Kiedy wy troszczycie się szczerze o moje sprawy, Ja tym bardziej troszczę się o was. Przecież moim największym pragnieniem jest, abyśmy byli przyjaciółmi, abyśmy byli jednym. Wszystko, co macie, czym jesteście i to, że w ogóle macie istnienie - dałem wam; i codziennie dodaję nowe dary, bo was kocham, dzieci.

A cóż wy możecie dla Mnie zrobić i czy w ogóle jest Mi wasza pomoc potrzebna? Otóż tak, bardzo, ponieważ każdy z was może, jeśli zechce, pracować razem ze Mną, może - powtarzam - przybliżyć królestwo Boże całej ludzkości ziemi. A to znaczy, że każdy z was może stać się współ-zbawicielem, gdyż Ja oddaję wam - tak jak wszystkim dzieli się przyjaciel - Ofiarę moją, abyście wasze wysiłki mogli uświęcić i podnieść do wartości wiecznej. *(Ze zrozumienia: współzbawiciel to człowiek łączący swoje działanie z mocą ofiary Krwi Chrystusa; trzeba włączać nasze wysiłki w ofiarę Chrystusową we Mszy świętej.)*

Dzisiaj, dzieci, proście o przybliżenie oczyszczenia i odrodzenia świata. Proście też wraz z Królową waszą i Matką o wszystkie łaski potrzebne waszej Ojczyźnie i waszemu narodowi do jego służby światu. To jest dzień radości mojej Matki i pragnę dziś spełnić wszystkie prośby, z którymi Ona do Mnie się zwróci. Ale wy nie pozostawiajcie Jej samej. Proście wraz z Nią, aby Ona wiedziała, że ma dzieci, które towarzyszą Jej.

Ze względu na Matkę moją pragnę w dniu dzisiejszym podjąć i was *(obraz uczy królewskiej)*. Proście więc Mnie o to, na czym wam zależy najbardziej, szczególnie o to, czym chcielibyście obdarować waszych braci.

- A jak ja Cię, Panie, poproszę o nawrócenie pana Jaruzelskiego?
- Ja też tego pragnę, więc będziemy pragnąć oboje.

Proś do współpracy Maryję

16 IX 1990 r.

- Proszę Cię, Panie, o dar pomocy w katechizacji.
- Proś do współpracy Maryję, bo jeśli Ona była nauczycielką moją, którą Mi wybrał Ojciec, to czyż możesz znaleźć lepszą?
- Miłość nie rozłącza. A Ja się cieszę, kiedy wzywacie mojego najlepszego opiekuna.

Oni was wciąż wspomagają z nieba

19 X 1990 r. Mówi Maryja:

- Nie sądź, córko, że to ty zapraszasz gości. To Ja wciąż was usiłuję zebrać wokół siebie. Chcę, żebyście poznawali się wzajemnie, dlatego że wasz kraj teraz jest (przez nieprzyjaciela) atakowany w taki sposób, abyście mieli wrażenie *(sugestię)*, że każdy z was jest samotny. Szatan pragnie was rozproszyć, podzielić. Chce, abyście mieli świadomość własnej słabości i bezradności wobec piętrzącego się zła *(złe zamysły, szkodliwe wpływy, różne siły wrogie Bogu)*. A Ja pragnę, abyście nabierali sił, energii, odwagi - jak żołnierze przed bitwą, dobrze do niej przygotowani. Któż was przygotowuje lepiej niż Ja? Przecież jesteście moim wojskiem. Każde z was pragnie walczyć w obronie moich praw *(prawa swojej Królowej do panowania)*. Każdy żołnierz cieszy się, że ma licznych towarzyszy, że w walce nie będzie sam. No i powiedzcie, dzieci, czy nie ułatwiam wam...?

Po rozmowie o polskiej szkole i nauczycielach Najświętsza Maryja Panna dodaje:

- Waszą narodową wadą jest niewdzięczność, dlatego cieszy Mnie, ilekroć wracacie myślą do tych ludzi, którzy wam coś dobrego dawali. Chciałabym, aby wdzięczność miłość i zrozumienie pomiędzy

wami a waszymi poprzednikami w królestwie niebieskim wciąż wzrastała, bo przecież oni was wciąż wspomagają. A ich pomoc; będzie umacniała się i poszerzała. Dlatego każda myśl wdzięczności i zrozumienia przygotowuje was do współpracy, ponieważ miłość pomiędzy wami nie może być jednostronna. Powinna ogarniać was tak, abyście stali się prawdziwą wspólnotą objętą moją troską i miłością.(...)

Do pewnej osoby:

- Mów do Mnie często, mów do Mnie stale. Czy sądzisz iż słyszę cię tylko czasami? Czytałeś, synu, o potrzebie tworzenia zespołów niosących wspólnie pomoc społeczną. Oto już takie zespoły powstają. Starajcie się, aby się mnożyły, aby było wielu ludzi zdolnych samodzielnie zakładać następne, aby zrozumieli, po co to robią oraz komu i czemu służą.

Jeśli włączysz w swoje prośby Matkę moją i waszą...

7 XI 1990 r. Na prośbę za osobę próbującą obyć się w życiu bez Boga, a dotkniętą akurat cierpieniem w następstwie wypadku, Pan odpowiada:

- W takich przypadkach mów Mi po prostu: „Dziękuję Ci, Panie, że kochasz go, jesteś przy nim i pragniesz dla niego wszystkiego, co jest dlań najlepsze”. Mów to w imieniu jego i jego rodziny, bo pragnę, abyście byli orędownikami waszych bliźnich. Jeśli jeszcze włączysz w swoje prośby Matkę moją i waszą, uradujesz Mnie.

Najlepiej jest iść przez życie razem z Maryją

19 XI 1990 r. Po zapytaniu o Chotyń - miejsce nowych objawień - Pan odpowiada:

- Moje dzieci! Nie szukajcie coraz to nowych miejsc objawień, bo w waszym zainteresowaniu jest bardzo wiele z pragnienia zaspokojenia ciekawości i szukania sensacji, chociażby w formie przeżycia emocji - a to nie jest droga, którą wchodzimy do waszych serc.

Jeżeli pragniecie uroczycie oddać się Maryi, możecie to uczynić w wielu **Jej sanktuariach uznanych już przez mój**

Kościół w Polsce. Jasna Góra jest miejscem, które Matka moja upodobała sobie szczególnie, w którym od wieków udziela łask narodowi polskiemu. Teraz starajcie się skupiać przy Niej, jako waszej Królowej (z waszego wyboru) i Matce Kościoła - którym jesteście wszyscy. Do tego, aby trwać przy mojej i waszej Matce nie potrzeba nigdzie jeździć. Wystarczy służyć Jej wedle własnych umiejętności - lecz z pełnią miłości. Najlepiej zaś iść przez życie razem z Nią, przybierać sobie Maryję za prawdziwą i rzeczywistą Matkę, a to znaczy: zwracać się do Niej o radę i pomoc, prosić o wskazówki i Jej obecność we wszystkim, co czynicie, piszecie, mówicie. Oddawajcie Jej również swoje marzenia, plany działania i siebie samych. Nie jest możliwe, aby Matka moja zapomniała o dziecku swoim, które Jej zawierzyło. Oddawajcie zatem również tych wszystkich, którzy Jej nie zawierają, nie uznają lub działają na Jej szkodę, bo tacy ludzie działają tym samym na swoją szkodę, a mogą też niszczyć życie wewnętrzne i wartości chrześcijańskie w was.

Jak pomóc rodzicom?

25 XI 1990 r. Na pytanie jak pomóc rodzicom (w otwarciu się na Boga) odpowiada Pan:

- Córeczko, kochasz ich, cóż więc możesz zrobić więcej, niż oddawać ich mojemu miłosierdziu i prosić naszą wspólną Matkę pod ich dach... O wszystko, co ich dotyczy, proś Matkę moją, która ich tak samo kocha jak ciebie i twego męża, a troszczy się tym więcej, im bardziej dzieci Jej potrzebują. Ale ty nie ustawaj we wstawiennictwie do Maryi (pilnuj tych prośb). Radziłbym ci, abyś mówiła Matce mojej i waszej, że nade wszystko pragniesz, aby w ich życiu wypełniła się wola Boża.

Nie ma człowieka, którego bym potępił - Ja sam

21-30 XI 1990 r. *Mówi Pan:*

- Szatan już odchodzi. Minał dany mu czas władania wami - wedle waszego wolnego wyboru, wyboru waszej woli. Jednak on nie odejdzie inaczej, niż zagarniając możliwie wielu ze swoich zwolenników i wyznawców; dlatego żniwo będzie straszne. W tym czasie wy powinniście walczyć miłością, a więc wstawiennictwem za nimi, bo przecież ani jeden człowiek nie istnieje inaczej, jak z mojej miłości i nie ma żadnego, którego bym potępił - Ja sam - ponieważ stwarzając każdy byt duchowy pragnę dla niego szczęścia w wieczności, we współzyciu ze Mną pełnym miłości. Pragnę, abyście myśląc - słusznie - o wrogach waszych, odrzucili jednak nienawiść w stosunku do każdego poszczególnego człowieka, ponieważ każdy z nich jest ofiarą, a im głębiej zabrnął w tę służbę złu, której naprawdę nie rozumie, tym bardziej waży się jego życie wieczne. O tym mówcie, bo trzeba bardzo za nich prosić, trzeba za nich ofiarowywać się, pokutować w ich imieniu i wzywać Matkę moją, która jest Matką Miłosierdzia, Matką całej ludzkości i mego Kościoła i której wstawiennictwo często jest dla was jedynym ratunkiem, ostatnią ucieczką. Ona stale prosi za wszystkie swoje dzieci. Wy proście wraz z Nią. Pragnąłbym, żebyście odczuwali nie wstręt i obrzydzenie, pogardę i gniew, lecz współczucie i pragnienie ratowania waszych bliźnich.

Uznaję, że zrozumieliście moje życzenia. Nie jest to główny nurt waszej pracy, ale działalność, którą możecie zawsze dołączyć. Pamiętajcie o tym, że wasz naród jest całkowicie chory - bo ma nie tyle wielu wrogów Matki mojej i Mnie, lecz ma bardzo wiele grzechów, które zniewalają i mimo, że ci, którzy grzeszą, uznają się chrześcijanami, to jednak chwały Mi nie przynoszą. Przeciwnie - Imię moje jest poniżane przez ich zachowanie i uczynki. Mówię tutaj o ludziach, którzy popełniają grzechy przeciw przykazaniom Dekalogu oraz te, które są waszymi narodowymi wadami - mianowicie: zawiść wzajemna, szkodzenie sobie wzajemne,

oszukiwanie się wzajemne i okradanie. Najbardziej grzeszycie zaprzeczając moim wskazaniom w swoim własnym codziennym postępowaniu.

Ogromnym bólem Maryi - mojej i waszej Matki - jest też wiele zabójstw dzieci poczętych, którym nie pozwalacie urodzić się i żyć. To wszystko powoduje, że naród wasz stał się słaby, jest chory i każdy z was potrzebuje mojego zmiłowania. Przez takie postępowanie stało się, że nawet przywódców silnych nie macie: silnych - moją siłą, mądrych - moim światłem. Jeżeli chcecie wyprosić sobie rzeczywiste królestwo Maryi, Matki waszej, musicie wyjść Jej naprzeciw, gdyż tylko wasza wola może zbudować Jej tron w tym biednym kraju.

Jak możecie wyjść na spotkanie Maryi? Hasłami? Deklaracjami słownymi? Okrzykami? Przecież to muszą być czyny - i to nie czyny sporadyczne, ale stała postawa tworzenia wokół siebie DOBRA. To postawa człowieka walczącego z wszelakimi przejawami zła, przede wszystkim w sobie. Wymagajcie dużo od siebie, dzieci, potem dopiero od innych. Ale jak możecie żądać poprawy ogólnej, kiedy każdy z was sam ma tyle niedociągnięć, tak łatwo rezygnuje z wyznawanych przez siebie przekonań, tak chętnie się usprawiedliwia.

Potrzeba wam mojej pomocy i to bardzo, ale czemu o nią nie prosicie? **Proście o zesłanie na wasz naród Ducha Świętego**, tak jak prosił za was syn mój, Jan Paweł II. Tylko, widzicie, On prosił za was, ale wiedźcie, że bez waszych próśb, bez waszej woli nie jest możliwe obdarzenie was mocą, mądrością, roztropnością Ducha Świętego, gdyż On przychodzi na wezwanie woli ludzkiej.

Bóg nie narzuca się nikomu z was. Bóg pragnie waszego „chcę”, waszego zdecydowania i silnego pragnienia Jego obecności i Jego rady. Słowem, współpraca Boga z człowiekiem opiera się tylko na waszej woli - świadomej, kierowanej rozumem. Jeżeli uznajecie, że Ja i tylko Ja jestem tym, który was kocha, który was pragnie uratować, który potrafi tego dokonać i który chce współpracować z każdym z was, nie zwracając żadnej uwagi na waszą mierność, waszą chwiejność i słabość, jeżeli zrozumiecie, że Bóg przychodzi tym szybciej do człowieka, im bardziej człowiek Go potrzebuje - wtedy mówcie: „chcę”. Pragnijcie, a otrzymacie całą pełnię mocy Bożej. Otrzymacie Brata i Przyjaciela, Nauczyciela i Ojca: Tego, który stanie przy waszym ramieniu, będzie waszym przewodnikiem, doradcą, najbliższym przyjacielem i obrońcą waszym.

Nigdy nie zawiodłem żadnego człowieka słuchającego Mnie z pełni serca i nigdy nie zawiodę. Pragnę was ratować. Pragnę dopomóc wam. Ale wy Mnie nie wzywacie. Nie odwracacie się od swoich wad. Chcę, aby to, co teraz wam mówię, było przekazywane innym.

Pamiętajcie, że macie wspólną Matkę

- Wszystko to mówiłem wam, abyście obejmowali każdego z waszych błądzących braci waszym współczuciem i troską, która wyraża się oddawaniem go w „kompetentne” ręce - moje ręce. Chciałbym, abyście przy tym nie obdarzali go „etykieta”, a po prostu myśleli o nim jako o człowieku potrzebującym pomocy. Po to żyjecie wśród tylu „ślepych”, aby móc Mi oddawać ich i orędownać z pozycji rzeczywistego brata, który pragnie ratować tamtego. Pamiętajcie, że macie wspólną Matkę, która wam może wszystko wyprosić. Składajcie więc wasze prośby razem z Nią, bo jeśli wy o waszym braterskim obowiązku zapomnicie, Ona zawsze prosić będzie.

Godzina łaski – proście

8 XII 1990 r. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Cieszymy się z obietnicy, że Pan uczyni Polskę królestwem Maryi (po tych wszystkich ostatnich smutnych wydarzeniach).

- Cieszymy się, Panie, Tobą, tym wielkim świętem Maryi, godziną łaski, w której pragniesz ogarnąć miłością cały świat i każdego człowieka.

- Dzieci, dzisiaj uczymy wierność Matki mojej. Dałem Jej tę godzinę, aby wszystko, o co wraz z Nią poprosicie, stawało się wam. Dlatego proście Mnie teraz razem z Matką moją, która zawsze jest ze Mną, o to, co wam najbardziej leży na sercu.

Długo wymieniamy różne prośby. Odpowiada nam Maryja:

- A teraz może My wam odpowiemy.

Kiedy wy tu, w Polsce, zjednoczycie się wokół Mnie (Królowej i Matki), Ja stanę się rzeczywistą waszą Królową

- bo bacznie strzegę wolności waszej woli. Myślicie o wyborach, o Wałęsie, ale głosując na niego zwracajcie się w duchu ku Mnie mówiąc, że wybieracie Mnie waszą Królową i proście o wszystkie dary potrzebne waszemu prezydentowi, aby otrzymał światło dla realizacji woli Syna mojego i pragnień narodu.

Dzieci, **jeżeli wy będziecie pragnąć mojego panowania**, stanie się ono tak realne, jak już stało się w przypadku poszczególnych osób, które Mi zawierzyły.

W waszym narodzie potrzebna jest moc Boża, bez której nie potraficie przeciwstawić się truciznie, którą już w was zaszczepiono (jad ze Wschodu i z Zachodu). Dlatego wyprosiłam ją wam i na cały wasz naród wylana zostanie moc Ducha Świętego. Ale trzeba jeszcze nieco poczekać, aż spotęguje się w was liczniejsze, bardziej świadome wzywanie pomocy naszej - gdyż szanujemy waszą wolność duchową. Dlatego okoliczności będą was skłaniały ku zwróceniu się do Boga wobec zmieniającej się sytuacji światowej (*wzrośnie zagrożenie duchowe i fizyczne, lęk*).

O waszych rodakach - też oddanych Mi w opiekę przez Syna mego (*Polonia na Wschodzie*) - myślę z czułością i pragnę nie tylko ratować ich, ale i przygarnąć w granice waszej Ojczyzny, aby byli bezpieczni - lecz wy proście Mnie o to.

Wszystko, co wam przedstawiam dzisiaj, dzieci, wymaga waszego wsparcia, stałego towarzyszenia Mi w moich prośbach waszą modlitwą, słowami i czynem. O tym mówię wam z całym naciskiem. Nie zapominajcie, że to od was

- obecnie żyjących (pokoleń) - zależy zapoczątkowanie królestwa Bożego na ziemi. (...) Potrzeba aby wśród was przybywało ludzi, którzy czują się odpowiedzialni za realizowanie planów Syna mojego w waszym kraju (*chodzi o budowanie ustroju opartego na miłości społecznej i sprzyjającego jej rozwojowi - pierwsze zadanie*); o to Ja się zatroszczę.

Drugim zadaniem waszego narodu jest misja jednoczenia się z waszymi rodakami, misja nasycania ich i waszych sąsiadów (wedle ich dobrej woli) waszymi wartościami, które czerpaliście z chrześcijaństwa i zasadziliście na waszej własnej glebie. Chcę wam powiedzieć, dzieci, że to, co jest „w duszy waszego narodu” najcenniejsze i najgłębsze, ma wartości uniwersalne i może być przeszczepione w serca wielu innych wspólnot narodowych z wielkim pożytkiem dla nich. Albowiem przyspieszy ich rozwój duchowy w kierunku poszerzania się miłości społecznej, a przez to zbliżenia - w braterstwie - z

innymi narodami, w pełni zrozumienia i przyjaźni, nie zaś wedle koncepcji nieprzyjaciela: z nienawiścią, pragnieniem podboju, zniewolenia i wyzucia z własnych wartości. Ale wy, dzieci, musicie być tu wzorcem i przykładem. Pragnę od was, abyście nie niszczyli, nie ośmieszali (dyskredytowali, podważali) planów mojego Syna, które są wam dane celem wprowadzenia ich w życie. W tym otrzymacie pomoc moich dzieci. Ale możecie je zupełnie zmarnować przez własne nieodpowiedzialne poczynania. Pamiętajcie, jak bardzo zaufaliśmy wam i jak wspinała wizję przyszłości składamy w wasze ręce. To powinno was zobowiązać do ścisłej współpracy całego narodu nad budową nowego modelu życia społecznego. Tyle powiedziałam wam o waszym narodzie. Teraz Syn mój pragnie mówić z wami o swoich planach dla świata.

Pierwej musi runąć pycha władzy pieniądza i pycha armii

Mówi Pan Jezus:

- Prosiłem was, dzieci, o wypowiedzenie wszystkich waszych pragnień. Prosiłem za wasz naród i świat. Otóż mówiliście o tym, czego i Ja pragnę dla ludzkości i co mam zamiar przeprowadzić. (...) Wszystko, o co prosiłem, może się wypełnić, jednakże pierwszej musi runąć pycha władzy pieniądza (posiadania) i pycha armii broniących bogactw państw najpotężniejszych, a dalekich od realizacji moich praw, pomimo że są to przede wszystkim narody mieniące się chrześcijańskimi. Wydaje Mi się, że Mnie rozumiecie. (...)

Najbogatsze i najpotężniejsze państwa moje miłosierdzie uznały za słabość i odrzuciły je. Dlatego uratować je będzie mógł tylko powrót do Mnie - ale powrót syna marnotrawnego, który swoje winy w cierpieniu zrozumiał, uznaje je i o przebaczenie prosi Ojca swego licząc na Jego zmiłowanie. Chciałbym więc, abyście wiedzieli, że ta światowa katastrofa, której świadkami będziecie, wypływa również z miłosierdzia mojego, aby tym, którzy przeżyją, dać szansę powrotu do Domu Ojca (*do wspólnoty chrześcijańskiej „cywilizacji miłości”*). **Sprawiedliwość będzie działała, aby utorować drogę mojemu miłosierdziu**, bo chcę się nad wami ulitować, ale na to, aby się tak stać mogło, uprzednio runąć muszą wszystkie struktury oparte na fałszywych założeniach.

Powiedziałem wam to dzisiaj, aby was zachęcić do gorliwszej prośby za świat.

Macie Matkę Miłosierdzia, która wciąż prosi o ratunek dla świata. Jednak ratunkiem nie jest przyzwolenie na bezkarność zła, a zawrócenie was z błędnych dróg ku tej jedynej drodze wyznaczonej ludzkości świata: „abyście stanowili jedno”, „abyście się wzajemnie miłowali”. Proście wraz z Maryją o przejrzenie dla tych, których czeka śmierć, o nawrócenie się narodów, o przybliżenie czasu przebaczenia, miłosierdzia i łaski.

Dzieci, wszystkim planom moim należy się wasze oddanie i przyzwolenie, ponieważ wszystkie i zawsze wypływają z mojego pragnienia ratowania was. Jeśli dla ratowania człowieka potrzebna jest amputacja, dopuszczacie ją. Dla ratowania całej ludzkości i waszego mieszkania - mojej Ziemi - stosuję ostateczne tym razem środki. Ale wy, rozumiejąc Kim jestem, powinniście współpracować z całym niebem i z Matką moją, nie ustając w prośbach za tych, których dotknie moja sprawiedliwość. Bo tylko wasza dobra wola może się wstawiać za waszymi bliźnimi (*odpowiedzialność każdego z nas za wszystkich, za ludzkość*).

Ja dla miłosierdzia waszego zawsze gotów jestem odsunąć moją sprawiedliwość tam, gdzie znajdę (w człowieku i w społeczeństwach) bodaj cień nadziei na odrodzenie się.

Teraz, dzieci, uklęknięcie i przyjmijcie moje błogosławieństwo, bo to, co wam powiedziałem, podkreśla odpowiedzialność i wagę współpracy człowieka z jego Bogiem. Umaciam was w sobie, dzieci, przytulam do Serca, obdarzam was moją mocą i wsparciem w trudnych dniach waszej pracy i służby. Kocham was. Polegam na was. Błogosławieństwo moje wzbogacone wstawiennictwem za was Matki mojej niech spocznie na was i towarzyszy wam.

Ja nie łamię charakterów ludzkich

31 XII 1990 r. *Modlimy się razem z dwoma kilkunastoletnimi chłopcami. Mówi Maryja (jak gdyby stając za chłopcami, ogarniając ich ramionami i przytulając):*

- Chciałabym obu chłopców ogarnąć swoją opieką i być im Przewodniczką i Mistrzynią. Jeżeli i wy tego chcecie (*do chłopców*), powiedzcie Mi to.

- Tak (*chłopcy*).

- Cieszę się, moi synkowie, pamiętajcie, że Jezus, Bóg mój i Syn mój, powierzył Mi ludzi w opiekę i pragnął, abym to Ja stała się waszą obroną przeciw wszelkiemu złu. Dlatego właśnie pytałam was: „czy chcecie”? Czy chcecie mieć we Mnie osłonę przed atakami zła, które tak bujnie rozrosło się w waszym kraju (*chodzi przede wszystkim o osłonę przed duchami ciemności, które mogą działać bezpośrednio, ale działają też przez ludzi*). Pragnę was zapewnić, że będę prowadzić was drogami prostymi i jasnymi. Bo moim pragnieniem jest każdego z was, ludzi, złożyć na Sercu mojego Syna. Lecz tych, którzy ufają Mi słuchają Mnie i polegają na mojej miłości staram się poprowadzić „na skróty” (*najkrótszą drogą prowadzącą wprost do celu*).

Czy i wy tego pragniecie?

- Tak. Tak.

- Nie obawiajcie się, bo Ja nie łamię charakterów ludzkich, nie niszczę uzdolnień i **poważnie traktuję wasze pragnienia, zamiłowania i talenty** - gdyż dał je wam Bóg. Lecz może zdarzyć się w waszym życiu, że to, co lubicie, co was interesuje lub bawi zapragnę zamienić wam na to, co pokochacie z całego serca, co stanie się dla was tak ważne, że przesłoni wam wszelkie wasze poprzednie „obiekty miłości”. Czy się na to zgadzacie?

- Tak. Tak.

- Moi kochani synkowie. Teraz przygarniam was do Serca.

Spodziewam się po was mobilizacji duchowej

5 I 1991 r. *Mówi Pan:*

- Moje dzieci, jeszcze raz pragnę was zapewnić, że na terenie waszego kraju Matka moja nie dopuści do wojny wewnętrznej, rozruchów (na większą skalę) czy przewrotu, czego ty się, córko, ostatnio obawiasz (*chodzi o przewrót, który mógłby nastąpić w ślad za ewentualnym przewrotem w ZSRR*) - chyba że nastąpi u was wybuch nienawiści wzajemnej. (...)

Nie dozwólcie, aby w was zapanował strach paraliżujący wolę działania, podważający sens wszelkich działań społecznych. Lecz Ja, a właściwie My: Maryja i Ja, znamy was i wiemy, że mobilizują was właśnie przeciwności, a **jednoczy was ku obronie wspólne zagrożenie**. Dlatego spodziewam się po was w tym czasie większej mobilizacji duchowej, większego zrozumienia hierarchii wartości i powszechnego poczucia odpowiedzialności za wspólne dobro, największe jakie macie - wolność i niepodległość waszego kraju. Na tym się skupcie, dzieci, a szybko wyłonią się jednostki wybitne, które dadzą się poznać w efektywnym i bezinteresownym działaniu. Na nich w przyszłości się oprzecie.

Chciejcie zauważyć wszelkie ciche i skromne działania moje

4 III 1991 r. *Mówi Maryja:*

- Dziękuję ci, mój synu, za pracę, którą wykonałeś dla Mnie. Bowiem całe dzieło nawrócenia Rosji Bóg powierzył Mnie. Lecz nie tylko o Rosję tu chodzi, ale o ponowne głębokie nawrócenie wszystkich moich dzieci - was rozproszonych po świecie (*na dawnych polskich ziemiach w Rosji i na Zachodzie*) - które pragnę ponownie zgromadzić pod swoim opiekuńczym płaszczem. Dlatego, mój

synu, wszystko, co czynicie w celu dopomożenia waszym bliźnim, waszym sąsiadom i waszym wrogom, czynicie w mojej służbie, gdyż dzieło miłosierdzia powierzył Mi Pan. Bądź więc spokojny, bo Ja dbam o moich przyjaciół i współpracowników i nikomu z was krzywdy uczynić nie pozwolę. Chcę wam objaśnić niektóre z moich rozpoczynających się, zaledwie kielkujących zamierzeń. Jednym z nich jest opieka nad więźniami, którą Ja widzę jako braterską współpracę ludzi równych sobie, bowiem grzeszni jesteście wszyscy (przed Panem), a tylko niektórzy płacą za winy przeciw bliźnim swoim, bowiem większość winowajców chodzi na wolności. Jeżeli to zrozumiecie, że znacznie większą miłością i braterską troską postępować będziecie wobec tych, którzy cierpieniem płacą za swoje winy. I to pragnęłabym, abyś przekazał, synu, twojemu koledze. Bo jeśli zrozumie istotę waszej służby, Ja potrafię wykorzystać jego dobrą wolę i możliwości dla zorganizowania przez was wzorca małej wspólnoty samopomocy. (...)

Moje dzieci, cieszę się, kiedy wykładacie swoje zmartwienia przede Mną. Nie bójcie się, bo jestem Tą, której Bóg powierzył dzieło zdeptania szatana. W waszym kraju rozpoczynam działanie. Chciejcie zauważać wszelkie ciche i skromne moje działania, które wciąż będą przybierać na sile, podczas gdy łoskot bębnow nieprzyjaciela i ryk jego trąb (*środku masowego przekazu*) zagłuszy wkrótce krzyk grozy, a przerażenie zetnie wszelkie inicjatywy szatana. Czas, który nadchodzi przywróci właściwą hierarchię wartości człowiekowi zagubionemu i oszukanemu, który stanie samotny wobec grozy zagłady ziemi. Wtedy jedynym celem dla tych ludzi będzie sprawa przetrwania, a dla was, moi kochani przyjaciele, nadejdzie pora samarytańskiego działania. Miłosierdzie jest ostatnim lekarstwem dla okaleczającej ludzkości i Pan przygotował wam drogę ratunku. Ufam, że będziemy nią iść razem: Jezus ze Mną i wy, moje dzieci, mój polski narodzi.

Jako Matka narodu polskiego zwracam się do was z nagłym wezwaniem

5-6-7 III 1991 r. Mówi Maryja:

- Obejmuję z łaski Pana, Boga Jedyne w chwale Trójcy Świętej, z Jego woli, panowanie nad narodem, który niegdyś obrał Mnie swoją Królową i nigdy nie wyrzekł się Mnie. Przez wieki szatan usiłował zerwać więzi pomiędzy Mną a wami. Wasi przodkowie przez wiele pokoleń szli drogą krzyżową, którą Bóg dopuścił, abyście sami mogli wybrać: świat z jego powodzeniem i wszystkim, czym nieprzyjaciel służy swoje w teraźniejszości nagradza, lub też święte prawa Boże zgodne z sumieniem człowieczym, lecz trudne - bo świat wciąż przeciw nim jest obrócony, walczy z nimi, wyszydza je i profanuje. Wspomagałam was w tej bolesnej drodze, zachęcałam, trwałam przy was i każdego, kto pozostał wierny aż do śmierci, sama -jako Matka wasza - oddawałam w ramiona Jezusa. Teraz wybór wasz jest zatwierdzony przez waszą wierną wytrwałość, opłacony krwią i męką, długimi latami wielkich cierpień całego narodu żyjącego tu i rozproszonego na całej ziemi.

Teraz Pan nasz powiedział: już czas, abyście powstali w wolności i we własnej swojej postaci, a Ja mam być waszą Matką i was, dzieci moje, na nowo zrodzić Jemu i przygotować do służby Bożej. Jestem więc Matką i Królową waszą.

Teraz Ja kierować będę losami waszymi, polityką państwa mojego, jego sprawami, wewnętrznymi i zewnętrznymi. Dlatego nie lękajcie się, bo nic trwałego wasz nieprzyjaciel tu nie zbuduje; wszystkie jego plany rozsypywać się będą, aż nie pozostanie nic z jego niecznych zamierzeń, kłamstw, jakimi omotał was, i ułud, jakimi wciąż jeszcze próbuje odciągnąć was od Boga, by skłóciwszy pomiędzy sobą, zniszczyć Boże zamierzenia.

Ale Ja czuвам - Królowa nieba, Pani wojsk nieprzeliczonych, pokorna Służebnica Świętego Świętych i z woli Jego Ta, która zdepcze szatana i wszystkie jego zastępy.

Rozpoczyna się oczyszczenie świata, w potęgde i w zasięgu wydarzeń straszne i porażające wyobraźnię człowieka. Nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego zapragnął zniszczyć was, a nawet całą planetę. To wy sami zezwoliliście na takie działanie, służąc mu w produkowaniu przerażających narzędzi zbrodni (*Najświętsza Maryja Panna przypomina, że już w Fatimie ostrzegala ludzkość przed taką działalnością.*) Za pieniądze sprzedawaliście broń na swoich braci. Dopuszciliście, by nieprzyjaciel podzielił was, skłócił i jednych przeciw drugim wypuszczał na mord. Im więcej nienawiści żyje w narodach, tym więcej władzy otrzymuje tam wróg wasz, ojciec kłamstwa, odwieczny zabójca. Ileż

milionów ludzkich istnień wygubił on w tym stuleciu...? A to, co teraz nastąpi, jest po stokroć gorsze, bo zamierzona jest przezeń zagłada ziemi.

Dlatego wy, dzieci moje, aby ocaleć, **musicie pozbyć się nienawiści**. Nie dopuścić do podziałów, nienawiści grupowych, kłótni i wszystkiego, co przeciwstawia się miłości bliźniego.

- Uczę was, abyście na każdego człowieka, jakimkolwiek by on nie był, patrzyli jako na ukochane, uczynione z miłości dziecko Boże - gdyż tak jest!

Uczę was, abyście czuli się współwinnymi za winy innych, gdyż wasz grzech: obojętność, zakłamanie, egoizm, chciwość, lenistwo i tysiące naszych innych błędów powodują wspólne upadki i przez wasz osobisty brak świętości giną słabsi i podatniejsi na pokusy, nie mając ani pomocy, ani wzorców.

- Uczę was, abyście nikogo nie wyłączały z modlitw o miłosierdzie, gdyż wszyscy go potrzebujecie.

- Uczę was pragnienia wzajemnego zrozumienia waszych słabości, abyście - poznawszy swoją niemożność zdobycia prawości, szlachetności, czystości - zwrócili się do Pana Miłosierdzia, na Nim opierając swoje dalsze życie, życie prawdziwie chrześcijańskie. Syn mój was nie zawiedzie i mocna ręka Pana wyprowadzi was z ciemności, osłoni i napełni swoimi darami. Przecież to wy macie być Jego świadkami dla ludzkości! Jakże upodobnić wam się potrzeba do Niego, Pana pokoju, Dawcy miłości i przebaczenia.

Potrzeba wam powrotu do waszych własnych wartości wytworzonych wysiłkiem wielu pokoleń, gdyż one właśnie sprawiają, że jesteście Polakami, a nie innym z wielu narodów. Żaden dojrzały, mądry człowiek nie odrzuca swojej osobowości, swojej własnej hierarchii wartości, swoich przekonań i zasad moralnych, jeśli je wypracował, osiągnął i ceni. I wy, dziedzice wielowiekowej tradycji, kultury i wartości, za których naruszenie gotowi byliście walczyć, a wielokrotnie iść na śmierć, gdy je wasi wrogowie niszczyli, wy, dzieci moje, zagubiliście się w kłamstwach i nie odróżniacie już tego, co wasze, od tego, co siłą wam narzucono lub co wam nieprzyjaciel podaje jak błyszczącą przynętę na wędce. Gotowi jesteście przyjmować ślepo wszystkie nowinki i błyskotki, które napływają do was ze Wschodu i z Zachodu. Cóż stało się z wami? Któż z chrześcijan, za których się podajecie, może uważać, że zabijanie najbardziej bezbronnych - dzieci - to „postęp”, nie zaś morderstwo, a rozpusta, zepsucie, perwersja - to „wolność”, nie zaś wyuzdanie. „Tolerancją” nazywacie bezkarność dla morderców, katów i zdrajców narodu? Pozwalacie więc nadal sztydzić z prawa i sprawiedliwości tak, jak to czynili wrogowie wasi?

Nie wzywam was do zemsty, do zniewolenia, do dewocji i obłudy - wzywam was do powrotu do człowieczeństwa.

W oczach Najwyższego Boga zbrodnia jest zbrodnią, a grzech pozostaje grzechem, dopóki winowajca nie uzna swej winy i nie żałuje jej. Przebaczenie jest odpowiedzią Boga na żal i skrucę człowieka. Prawo ludzkie ściga zbrodnię przeciw bliźniemu lub przeciw społeczeństwu piętnując winowajcę i osądzając go. Wy w pogoni za bogatszym i wygodniejszym bytowaniem odrzucacie podstawy prawne życia społecznego, jego zasady - więc jakże chcecie rozwijać się bez gruntu, z którego wyrastaliście, bez źródeł, z których czerpaliście życie, bez kryteriów wartości duchowych, które od wieków was kształtowały?

Jeśli nadal pragniecie, bym was osłaniała...

- Mówiłam jako Matka, teraz zwracam się do was jako Królowa wasza, przez was samych na tron Polski powołana, szanowana i słuchana. Jeżeli nadal pragniecie, bym was osłaniała, ratowała i wybroniła z hekatomb, którą złoży świat, bądźcie narodem, nad którym można panować miłosierdziem i sprawiedliwością - bo takie jest moje panowanie. Bądźcie społeczeństwem, wspólnotą ludzką dobrowolnie poddającą się prawu, odpowiedzialną wobec siebie wzajem, podejmującą obowiązki obywatelskie - jak to czyniliście od wieków, ongiś rozumiejąc swoją wolność jako odpowiedzialność wobec narodu w zamian za przywileje i swobody, które Państwo Polskie wam gwarantowało.

Jeśli Ja będę gwarantką waszej wolności, otrzymacie ją w pełni - lecz jako ludzie, w godności dzieci Bożych, nie zaś jako masa bezmyślnych stworzeń, miotanych zwierzęcymi instynktami i zachciankami, żerujących na sobie nawzajem, bezwzględnych, niezdolnych do odpowiedzialności, poświęcenia, do służby bliźnim, do samodzielności myślenia i wyboru, jak i do korzystania ze swojej

wolności w sposób uczciwy, godny dojrzałego człowieka. Ja nie używam bata, strachu i kłamstwa, lecz nie dopuszczę też do pobłażania wszelkim niskim instynktom i perwersjom, nie znanym nawet zwierzętom. Jeśli tego pragniecie - odejdę, a władzę nad wami znowu obejmie nieprzyjaciel wasz - gdyż tylko Ja was przed nim obronić mogę. Patrzcie pilnie, rozglądajcie się i wybierajcie. Wokół was rozpadać się i ginąć będą coraz to nowe państwa i narody. Jeśli chcecie losu ludności Albanii, Libanu, Iraku, Wietnamu, Chin, Korei Północnej lub losu państw afrykańskich, w których ludność głoduje lub latami wyrzyna się wzajemnie - możecie go mieć. Wybór będzie coraz większy. Od was samych zależy, czym się staniecie. Póki Ja jestem z wami, osłaniam was, lecz nie będę Królową narodu, który dobrowolnie usuwa Boga ze szkół, zatwierdza prawo do zabijania bezbronnych, jest okrutny w stosunku do chorych, zwłaszcza tych najbiedniejszych (*AIDS i narkomania*), słabych, starców, inwalidów i chorych, w którym każda grupa żąda dla siebie przywilejów kosztem całości. W narodzie niezdolnym do życia zgodnego z sumieniem, uczciwego i rzetelnego królować nie mogę, gdyż moim zadaniem jest wychowywać dzieci do służby Panu memu. Bóg mój i Sym mój powierzył Mi na krzyżu całą ludzkość w macierzyńską opiekę. I jestem Matką każdego człowieka, dopóki on sam człowiekiem pozostaje. Lecz jeśli ktoś swoje człowieczeństwo sam odrzuca, gardzi tym samym Stwórcą i Jezusem - Zbawcą swoim i Bratem człowieczym. Kto wybiera życie : zwierzęcia, znajduje swego pana w szatanie, który uważa rodzaj ludzki za zwierzęta i tak jak zwierzęta go traktuje. Schlebia niskim instynktom, karmi ich żądze i prowadzi na rzeź. Jesteście tego świadkami. To są już ostatnie ostrzeżenia i ostatnie moje napomnienia. Wciąż jeszcze możecie wybierać, ale to już czas krótki, a także wybór wasz ostateczny.

Cóż to się stało z wami, że tracicie sumienie?

- Wiecie jak ja kocham was i jak ratować pragnę. Przez tyle wieków mnie zawiedliście Mnie i mogłam was osłaniać, wychowywać do najwyższych ludzkich wartości i z macierzyńską dumą prowadzić do tronu Boga. W królestwie niebieskim stanowicie ogromną, wspaniałą rodzinę, jesteście chwałą Pana mojego i Syna. Cóż to się stało z wami, że tracicie sumiennie, a z nim prawdziwą mądrość i dobrą wolę?

Proszę was, dzieci! Zwróćcie się całym sercem ku Jezusowi i stawiajcie pod Jego krzyżem cały wasz naród, nikogo nie wyłączając. Razem będziemy Go prosić, aby zechciał swoją Krwią was obmyć, oczyścić z win, a przebaczywszy wam odstępstwa, zdrady, zbrodnie i nałogi, przygarnąć do Serca i dopuścić was do świętej służby Bogu. On nigdy nie odrzuci nikogo, kto żałuje i pragnie powrotu na Jego drogi. A więc pragnijcie, dzieci moje, aby wypełniły się zamiary Boże względem waszego narodu. Pragnijcie z całego serca, pełnią dobrej woli, aby Bóg wysławiony został przez wasz naród, wyniesiony i ukazany światu w chwale Zbawcy waszego, Zwycięzcy śmierci, w chwale Ojca pełnego miłosierdzia.

Proście nieustannie, a Ja błagam wraz z wami.

Niech pokój Boży zapanuje nad światem, a narody rozpoczną nowe życie w pokoju i braterstwie. Ufam waszej wierności, dzieci, błogosławię was Imieniem Boga Najwyższego, Świętego Świętych w nieskończonej chwale Trójcy Świętej.

Powierzam wam tajemnicę czasu wylania Ducha Świętego

- Powierzam wam tajemnicę: otóż Jezus, Pan mój i Syn mój, wybrał już czas wylania Ducha Świętego na wasz naród. Nastąpi to w czasie Mszy św. odprawionej przez papieża Jana Pawła II tu, w stolicy waszej - aby uświęcić ją i przemienić was w rzeczywistych świadków Pana - Ducha Świętego, Ducha prawdy, mocy i łaski stanie pośród was. Ale nie tylko w Warszawie - wszędzie, gdzie w tym czasie ludzie będą towarzyszyć modlitwie i prosić Boga o odrodzenie narodu, patrząc na obraz w telewizji lub słuchając radia.

Jeszcze nie było na świecie wylania Ducha Świętego na naród

18 III 1991 r. *Mówi Maryja:*

- W czasie poprzedniej wizyty papieskiej przymierze zostało potencjalnie zawarte. Taka była wola Boga. Teraz Bóg pragnie waszej odpowiedzi. Jest jeszcze czas, ale pragnę, aby syn mój, Papież wasz, był uprzedzony z góry.

Tajemnica nasza nie po to jest dana, aby nikt więcej o niej nie wiedział. Przeciwnie, będą potrzebne modlitwy (*nowenna do Ducha Świętego*), potrzebne będzie przygotowanie ogólnonarodowe. (...) Jesteście tak zmęczeni, że nawet nie potraficie się cieszyć tym, co wam powiedziałam. A przecież jeszcze nie było na świecie takiego wydarzenia. Jeszcze żaden naród jako całość nie zaznał mocy działania Ducha Świętego; a znacie je jedynie z relacji apostołskiej. Dziękujcie więc, cieszcie się, dzieci.

Dzieci, moje kochane zmęczone dzieci, tulę was do Serca, obejmuję miłością Pana i dodam wam sił na najbliższe dni.

Pragnę stanąć pośrodku was jak ojciec wśród kochających się dzieci

22 III 1991 r.

- Słuchamy Cię, Panie!

- Chciałbym, aby w czasie Mszy św. odprawianej przez Jana Pawła II w Warszawie odśpiewany był hymn „Veni Creator”.

Pamiętajcie, że w czasie tej Mszy przybędzie do was całe niebo, jako asysta Królowej waszej i Orędowniczki. Dlatego przygotujcie się tak, aby jak najwięcej z was było gotowych do przyjęcia Ciała i Krwi mojego Syna. Przygotujcie się przez dobrą spowiedź i, aby to się stać mogło, zacznijcie już mówić o takim przygotowaniu wśród ludzi wierzących Mi, abyście wszyscy wspólnie obejmowali swoją miłością i troską tych waszych rodaków, którzy są daleko ode Mnie. Módlcie się za nich codziennie.

Pytamy, czy Pan chce, abyśmy się spotkali w szerszym gronie w Niedzielę Miłosierdzia.

- Niedziela Miłosierdzia to jest dzień, który Ja sam wybrałem, abyście jak najszybciej i jak najpełniej czerpać mogli moją miłość i przebaczenie z mojego rozwartego Serca. (...)

Proszę was, starajcie się z całą gorliwością przygotować na ten wielki dzień. Mówiłem wam kiedyś, że Duch Święty przychodzi na wezwanie człowieka.

„Oto stoję u drzwi i kołaczę:

jeśli kto postłyszy mój głos i drzwi otworzy,

wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”

(Ap 3, 20).

Nie mogę postąpić inaczej, jak nie z pełnią mocy Ducha Świętego, ze względu na waszą ogromną słabość, grzeszność i niezdolność do samodzielnego uświęcenia się (*w wymiarze całego narodu*). A jednak Ja zapragnąłem mieć swój **lud** oczyszczony i zwracający się ku Mnie z radością, świadomie - to znaczy rozumiejący, ku komu się zwraca i komu pragnie służyć z całej mocy serca.

Spodziewam się po was odwrócenia od grzechu i zbiorowego zwrócenia się ku miłości wzajemnej. Bo Ja pragnę, abyście stanowili jedną rodzinę. Pragnę stanąć pośrodku was jak ojciec wśród kochających się dzieci. Wiecie przecież, że dla Mnie wszyscy jesteście moimi dziećmi, ukochanymi i przeznaczonymi do życia w wiecznym szczęściu. Nie chciałbym wykluczyć nikogo z was, tymczasem tyłu jest wśród was grzesznych, a nawet pełnych nienawiści ku Mnie. Potrzebne im wasze orędownictwo. Dlatego tak proszę o ofiarowywanie waszych cierpień, zmartwień i wszelakich krzyży. Dlatego też proszę was, abyście bardziej pamiętali o waszych bliźnich chorych (duchowo) niż o tych, którzy „dobrze się mają”.

Ofiarowujcie nadal, co tylko możecie, z trudności i cierpień waszego życia z myślą o najbardziej potrzebujących. A wszystko czyńcie przez Serce mojej Matki, bo Ona wie najlepiej, komu wasze dary są niezbędnie potrzebne.

Tak czyniąc oczekujcie nadejścia dnia chwały Bożej z nadzieją, radością i pewnością, że nastąpi, że jest już bliski.

Dlatego mówię wam to tak wcześnie, byście nie marnowali czasu i mogli jak najwięcej dóbr zgromadzić: tych dóbr duchowych, które posłużą Mnie i Matce mojej do „wykupu” niewolników z rąk nieprzyjaciela. Jeśli się tak stanie, i wasza radość będzie większa.

Potem mówi Maryja:

- Dzieci, jesteście tak zmęczeni, że już was dzisiaj zatrzymywać nie będę, ale uklęknicie i przyjmijcie przez moje ręce błogosławieństwo w całej pełni mocy Ducha Świętego. Niech Bóg Wszechmogący doda wam siłę i obdarzy światłem, i napełni miłością, abyście sprawniej służyli Mu mogli.

Przygotowanie do Niedzieli Miłosierdzia

5 IV 1991 r. Mówi Pan:

- Pragnę przygotować was do dnia wylania Miłosierdzia Bożego. Zależy Mi na tym, abyście wysłuchali Mnie, dlatego - tym razem - pragnę, abyście rozpoczęli spotkanie odmówieniem koronki do mojego Miłosierdzia, zanurzając w nim kolejno:

1. Kościół mój,
2. wasz naród,
3. narody sąsiednie - gdyż wszystkie wymagają nawrócenia,
4. wszystkich moich wrogów i wrogów waszych - tych ludzi, którzy żyją w nienawiści i popełniają zbrodnie przeciw miłości bliźniego,

5. całą ludzkość, specjalnie zaś tych, którzy są zniewoleni, chorzy, cierpią głód i prześladowania, mających wkrótce zginąć oraz konających. Przed Bogiem ważna jest wasza troska, współczucie i orędownictwo, nie zaś dobitne wypowiedanie słów. Módlcie się wraz z siostrą Faustyną i wszystkimi świętymi nieba prosząc przez Serce Maryi Współbawicielki ludzkości. Zapraszajcie też do tej modlitwy wszystkich braci waszych w czyśćcu.

Pragnę, abyście tą modlitwą otworzyli się sami na przyjęcie łask, które dać wam zamierzam, a równocześnie wraz z Matką moją, z Jej współmodlitwą wypełnili wasz obowiązek względem bliźnich waszych. W obrębie każdej części koronki możecie - każdy w sercu swoim - dodawać imiennie tych, których nawrócenie specjalnie leży wam na sercu. Potem zaś skupcie się i wysłuchajcie Mnie.

Niedziela Miłosierdzia

7 IV 1991 r. Spotykamy się w dwanaście osób. Rozpoczynamy spotkanie z Panem od odmówienia koronki do Miłosierdzia Bożego według wskazówek Pana sprzed dwóch dni. Potem uciszamy się. Pan mówi:

- Moje drogie, ukochane dzieci. Chcę z wami mówić w duchu, gdyż wtedy każdy z was powie Mi najszczerzej, nie krępując się obecnością innych osób, o tym wszystkim, co mu dolega, o swoich prośbach i pragnieniach. Ale będziecie wszyscy przy moim Sercu i każdego z was będę słyszał i z każdym z was będę mówił. Prawdziwie chciałbym, żeby ta rozmowa była rozmową Ojca z Jego dziećmi. Dlatego pozwólcie, że będę was pytał i dawał wam wskazówki.

Proszę was, abyście powierzyli Mi to wszystko, co wam się w tym czasie wydaje najcięższe, najtrudniejsze, najbardziej bolesne - to, co wam najbardziej ciąży. Oczekuję od was szczerości.

Rozmawiamy z Panem w ciszy. Po zakończeniu wyznaczonych pięciu minut Pan mówi:

- Jeżeli ktoś z was ma Mi do powiedzenia więcej Jestem zawsze gotów go wysłuchać. Chciałbym, żebyście o tym pamiętali w każdej chwili, każdego dnia, a nawet proszę was, bardzo was proszę, abyście w pierwszym momencie, kiedy was dotknie lub zaboli wydarzenie czy wasza albo czyjaś krzywda, czy też zło dziejące się koło was, przychodźcie z tym do Mnie i dzielcie się ze Mną waszym bólem, wstrząsem, który przeżywacie, lub po prostu zmartwieniem. To będzie dla Mnie dowodem, że

wierzycie w moją stałą obecność przy was i wierzycie w moją moc zaradzenia złu, wspomżenia was lub też osób, którym moja pomoc jest potrzebna, o których się w tej chwili martwicie.

Teraz, dzieci, przez następne pięć minut proszę, aby każdy z was opowiedział Mi o swoich marzeniach, planach życiowych, o tym, czego chciałby dokonać, w czym chciałby Mi służyć.

Po pięciu minutach

A teraz, dzieci, przez następne pięć minut - jeśli to nie jest dla was za długo *{mówiąc to Pan uśmiecha się}* - mówcie Mi o wszystkim, czego pragniecie dla drugich, czym chcielibyście obdarzyć waszych przyjaciół, rodziny, całe grupy ludzkie, zakony, różne rodzaje służb (np. służbę zdrowia). Mówcie Mi **imiennie** o tych, o których troszczycie się, bo nie jesteście pewni, czy służą dobrze lub pragnęlibyście prosić Mnie o pomoc dla nich w ich usługiwaniu.

Mówimy do Pana w duchu...

Wzywajcie Ducha Świętego

Pan prosi:

- Zaśpiewajcie Mi „Przybądź Duchu Święty”

Zaśpiewaliśmy. Nawet dobrze wyszło. Śpiewaliśmy jak jedną z pieśni kościelnych, nie myśląc o znaczeniu hymnu „Veni Sancte Spiritus”. Pan nam to wyjaśnia:

- Czy wiecie, dlaczego chciałem, abyście wezwali Ducha Świętego? Dlatego, że zesłanie wam Pocieszyciela było i pozostało największym dowodem miłosierdzia Bożego dla was (ludzi).

Chciałbym, żebyście w tym dniu, w dniu, który wyznaczyłem jako specjalny dzień mojego Miłosierdzia, otrzymali łaski Ducha Świętego jako dowód mojej miłosiernej miłości dla was. A Ducha Świętego, jak powiedziałem wam niedawno, trzeba wzywać. Świadome wezwanie Ducha Prawdy, Miłości i wszelakich darów jest dla waszej duszy tym, czym byłoby dla gospodarza domu otwarcie drzwi w oczekiwaniu na przybycie gościa. Chciałbym, żebyście teraz zwrócili się do Mnie wszyscy prosząc, abym udzielił wam darów Ducha Świętego poprzez ofiarę męki i śmierci Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

- Prosimy.

Oczyszczam i przemieniam was

- Jakże Ja was kocham, moje biedne, zmęczone dzieci. Kocham was specjalnie ze względu na waszą słabość, wasz trud służenia Mi w świecie, który nadal nie chce Mnie.

Dzieci, obejmuję was moją miłością. Niech ten dzień będzie jak pierwszy dzień waszych narodzin.

Oczyszczam was z wszelkich waszych dawnych upodobań, nawyków czy przyzwyczajzeń, które już nie są wam potrzebne. Czynię w was wolne miejsce, aby wypełnić was mogła moja moc.

Przemieniam powoli wasze serca, aby stały się żywymi sercami z ciała, a nie z kamienia. Daję wam z miłosierdzia

mojego większą wrażliwość na cierpienia, smutki i bóle waszych bliźnich. Pragnę, abyście moją wrażliwość dzielili ze Mną. Czynię was moimi dłońmi niosącymi światu przebaczenie, miłosierdzie i uleczenie ran, zwłaszcza ran duszy. Nie bójcie się działania. Nie bójcie się już wejścia wśród ludzi, bo Ja dzielę się z wami moim pragnieniem napojenia i nakarmienia sobą każdej potrzeby i głodu ludzkiego.

Każde z was, dzieci, ma inną drogę, czyli kierunek działania; i tak jest dobrze, ponieważ pragnę, aby cały naród wasz został objęty moimi dłońmi - wami - i aby nikt nie został odrzucony ani pominięty.

Dlatego daję wam moje specjalne błogosławieństwo na waszą służbę - dla każdego inną.

I ty, i ty, *(do dwóch młodych ludzi)* nie jesteście poza tą służbą. Liczę na was już teraz, nie wedle waszych umiejętności, lecz wedle waszego serca, wedle waszej miłości do waszych bliźnich, którą się z wami dzielę.

Moje kochane, biedne, zmęczone dzieci. Pragnę, abyście dzisiaj otrzymali więcej sił i więcej radości.

Pragnę, aby życie wasze stało się radosną służbą, stało się skwapliwym dzieleniem się i obdarzaniem,

a możecie być pewni, że darów wam nie zabraknie, ponieważ otwieram wam moje „spichrze” pełne bogactwa. Dlatego chciałbym, żebyście dzielili się hojnie, nie myśląc o waszej przyszłości czy brakach, bo na każdy dzień otrzymacie dosyć, a nawet zbyt wiele (*nie zdążymy rozdać wszystkiego*). Ja jestem hojnym Ojcem, a ponieważ tak mało dzieci moich pragnie służyć Mi, dlatego ci, którzy o to proszą, otrzymują - każdy z was - dary przeznaczone dla wielu, a odrzucone przez innych jako niepotrzebne.

Uklękajcie i przyjmijcie moje błogosławieństwo. Niech spocznie na was błogosławieństwo, miłość, moc Boga Najwyższego i pozostanie z wami. Niech wzrasta w was i udziela się innym. Pragnę, aby każdy z was był źródłem wody żywej - mojej wody, której nigdy nie zabraknie.

Przytulam was, dzieci, do Serca. Kładę ręce na waszych głowach i na waszych ramionach, aby myśli wasze stały się jasne i mądre, aby wasze ramiona potrafiły unieść ciężar moich łask. Pozostańcie, dzieci, w pokoju. Błogosławię wam w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Wzywajcie Ducha Świętego

Pan prosi:

- Zaśpiewajcie Mi „Przybądź Duchu Święty”

Zaśpiewaliśmy. Nawet dobrze wyszło. Śpiewaliśmy jak jedną z pieśni kościelnych, nie myśląc o znaczeniu hymnu „Veni Sancte Spiritus”. Pan nam to wyjaśnia:

- Czy wiecie, dlaczego chciałem, abyście wezwali Ducha Świętego? Dlatego, że zesłanie wam Pocieszyciela było i pozostało największym dowodem miłosierdzia Bożego dla was (ludzi). Chciałbym, żebyście w tym dniu, w dniu, który wyznaczyłem jako specjalny dzień mojego Miłosierdzia, otrzymali łaski Ducha Świętego jako dowód mojej miłosiernej miłości dla was. A Ducha Świętego, jak powiedziałem wam niedawno, trzeba wzywać. Świadome wezwanie Ducha Prawdy, Miłości i wszelkich darów jest dla waszej duszy tym, czym byłoby dla gospodarza domu otwarcie drzwi w oczekiwaniu na przybycie gościa. Chciałbym, żebyście teraz zwrócili się do Mnie wszyscy prosząc, abym udzielił wam darów Ducha Świętego poprzez ofiarę męki i śmierci Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

- Prosimy.

Oczyszczam i przemieniam was

- Jakże Ja was kocham, moje biedne, zmęczone dzieci. Kocham was specjalnie ze względu na waszą słabość, wasz trud służenia Mi w świecie, który nadal nie chce Mnie.

Dzieci, obejmuję was moją miłością. Niech ten dzień będzie jak pierwszy dzień waszych narodzin.

Oczyszczam was z wszelkich waszych dawnych upodobań, nawyków czy przyzwyczajęń, które już nie są wam potrzebne. Czynię w was wolne miejsce, aby wypełnić was mogła moja moc.

Przemieniam powoli wasze serca, aby stały się żywymi sercami z ciała, a nie z kamienia. Daję wam z miłosierdzia

mojego większą wrażliwość na cierpienia, smutki i bóle waszych bliźnich. Pragnę, abyście moją wrażliwość dzielili ze Mną. Czynię was moimi dłońmi niosącymi światu przebaczenie, miłosierdzie i uleczenie ran, zwłaszcza ran duszy. Nie bójcie się działania. Nie bójcie się już wejścia wśród ludzi, bo Ja dzielę się z wami moim pragnieniem napojenia i nakarmienia sobą każdej potrzeby i głodu ludzkiego.

Każde z was, dzieci, ma inną drogę, czyli kierunek działania; i tak jest dobrze, ponieważ pragnę, aby cały naród wasz został objęty moimi dłońmi - wami - i aby nikt nie został odrzucony ani pominięty. Dlatego daję wam moje specjalne błogosławieństwo na waszą służbę - dla każdego inną.

I ty, i ty, (*do dwóch młodych ludzi*) nie jesteście poza tą służbą. Liczę na was już teraz, nie wedle waszych umiejętności, lecz wedle waszego serca, wedle waszej miłości do waszych bliźnich, którą się z wami dzielę.

Moje kochane, biedne, zmęczone dzieci. Pragnę, abyście dzisiaj otrzymali więcej sił i więcej radości. Pragnę, aby życie wasze stało się radosną służbą, stało się skwapliwym dzieleniem się i obdarzaniem, a możecie być pewni, że darów wam nie zabraknie, ponieważ otwieram wam moje „spichrze” pełne bogactwa. Dlatego chciałbym, żebyście dzielili się hojnie, nie myśląc o waszej przyszłości czy brakach, bo na każdy dzień otrzymacie dosyć, a nawet zbyt wiele *{nie zdążymy rozdać wszystkiego}*. Ja jestem hojnym Ojcem, a ponieważ tak mało dzieci moich pragnie służyć Mi, dlatego ci, którzy o to proszą, otrzymują - każdy z was - dary przeznaczone dla wielu, a odrzucone przez innych jako niepotrzebne.

Uklękajcie i przyjmijcie moje błogosławieństwo. Niech spocznie na was błogosławieństwo, miłość, moc Boga Najwyższego i pozostanie z wami. Niech wzrasta w was i udziela się innym. Pragnę, aby każdy z was był źródłem wody żywej - mojej wody, której nigdy nie zabraknie. Przytulam was, dzieci, do Serca. Kładę ręce na waszych głowach i na waszych ramionach, aby myśli wasze stały się jasne i mądre, aby wasze ramiona potrafiły unieść ciężar moich łask. Pozostańcie, dzieci, w pokoju. Błogosławię wam w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Każdy z was sobą buduje przyszłość ojczyzny

17 IV 1991 r. *Mówi Pan:*

- Ja zmieniam swoje plany i postanowienia tam, gdzie następuje przemiana w ludziach. Jeżeli dążą oni ku nienawiści i żyją pragnieniem zadawania śmierci i grabieży, to zaznają skutków na sobie. Zaś tam, gdzie znajdę miłość wzajemną, dążenie do służenia sobą, gdzie znajdę zawierzenie Mnie i dążność do przebaczenia, tam łagodzę swoją sprawiedliwość lub zamieniam ją na miłosierdzie. *(Z rozeznania: przebaczenie win nie oznacza likwidowania sprawiedliwości; gdy teraz pozwalamy na triumf podłości i zbrodni nieukaranych, to deprawujemy własne społeczeństwo.)*

Natura ludzka domaga się, aby wina przeciw miłości bliźniego, a tym bardziej **zbrodnie przeciw bliźniemu, były ukarane**. Kary możecie łagodzić, ale każda zbrodnia wymaga ujawnienia jej i napiętnowania, aby bezkarność nie mnożyła zbrodniarzy.

Czas pokoju dany wam w Polsce przedłużam tak, aby mógł odbyć się zjazd młodzieży (w Częstochowie) i spotkanie jej z Królową nieba i waszą Królową. A to dlatego, że tę właśnie młodzież chcę uczynić ziarnem moim. Jak widzisz, synu, szykuję zasiewy na najbliższe trzydzieści lat. (...) Szykujcie się wszyscy do przyjazdu Papieża, który to przyjazd Ja czynię przybyciem moim na waszą ziemię. Wszelkie wysiłki kierujcie ku temu, aby przygotować jak największą liczbę osób do przyjęcia łask moich, z którymi przybędę. Papież jest dłonią moją: ona rozdawać będzie dary moje. Pragnę wylać na was potoki łask *(obraz wody lśniącej złotem w słońcu, spadającej bez końca z wodospadu)*. Niech więc serca wasze i dłonie będą czyste, aby mogły te łaski otrzymywać i zachować.

Mów o tym wszędzie, przygotowuj się sam i przygotowuj uczniów swoich. Powinniście być już dojrzałymi na tyle, żeby zrozumieć, że Boga przyjmuje się w duchu i w prawdzie.

- Łękamy się, żeby nie było zamachu na Papieża.

- Mnie też zależy na jego życiu *(Pan mówi to z uśmiechem)*, ale wspomagajcie go modlitwą. Wy proście, ufajcie i starajcie się być jak najlepszymi synami. Każdy z was sobą buduje waszą przyszłość. Poza tym każdy wasz czyn, wasze słowo, wasza myśl buduje przyszłość lub ją niszczy, jeżeli ulegacie zniechęceniu, załamaniu, depresji lub jeśli przechodzicie na stronę działającego zła. Kiedy zauważacie w kimś zło, proście o miłosierdzie Boże dla człowieka i oddawajcie mojej sprawiedliwości te wszystkie sprawy, w których widzicie uchybienie przeciw poczuciu waszej sprawiedliwości *(urzędowej)*. *(Sąd i uwięzienie może być dla człowieka miłosierdziem)*.

Chciejcie być gorliwymi adwokatami waszych zagubionych współbraci

2 V 1991 r. *Mówi Pan:*

- Moje dzieci, ciągle potrzeba wam modlitw i orędownictwa. Ważą się losy waszego narodu, a każdy z was może albo przyspieszyć, albo spowolnić poprawę. Nie mówię o waszej pracy, lecz o stałym

orędownictwie wraz z moją Matką i przez Jej Niepokalane Serce (*to znaczy przez Jej niesłuchane uprawnienia, postawę stałej adoracji w pełni czystej, bezinteresownej miłości*). Widzicie, jak bardzo wasz kraj jest nieprzygotowany do realizowania moich planów. Ujawniły się wszystkie wasze wady narodowe, które rozrosły się poprzez wieloletnie życie społeczne oparte na wartościach fałszywych (przede wszystkim na kłamstwie), sprzeczne z prawami moimi i z ludzkim sumieniem. Byliście też demoralizowani, a nie wychowywani, i rzadko kto zachował dawną waszą hierarchię wartości. Dlatego wasze życie polityczne jest żalosne: zamiast tworzyć jednomyślny i świadomy siebie naród, staliście się kłębowiskiem różnych, sprzecznych ze sobą dążeń, od komunistycznych i anarchizujących do satanistycznych lub wręcz naśladowujących wzory hitlerowskie. Przy czym nie jest to walka o ideały, a o władzę, stanowiska, karierę, znaczenie lub pieniądze. Wszystko to jest bezmyślnym naśladownictwem metod i układów politycznych państw innych, obcych wam, ale imponujących wam bogactwem lub znaczeniem, a znanych wam ze środków masowego przekazu.

Otrzymaliście moją obietnicę pomocy, ale potrzeba Mi waszej współpracy. Im mniej jest wśród was przygotowanych do takiej współpracy, tym większa odpowiedzialność ciąży na każdym z was. Mówiłem wam, że nie liczę ludzi ufających Mi, ale choć trochę musi ich być, aby moja woła odrodzenia waszego narodu znalazła odzew, aby moja łaska mogła być odpowiedzią na wasze prośby i **waszą wolę przyjęcia całym sercem moich darów**.

Dlatego życzę sobie, abyście zawiadomili o tym, czego od was oczekuję, kogo tylko możecie w moim Kościele hierarchicznym - szczególnie zaś liczę na odzew serca moich córek w zakonach zamkniętych, a wszystkich innych członków mojego Kościoła zobowiązuję do usilnych modlitw przebłagalnych w intencji darowania wam waszych wielkich zbiorowych grzechów przeciwko sumieniu, które jest moim światłem w was. Proszę was, nie zaniedbujcie modlitw wstawienniczych, ofiar, postu (rezygnacji z tego, co jest dla was przyjemne). Występujcie przede Mną jako obrońcy, usprawiedliwiający wobec mojej sprawiedliwości błędy, winy, złą wolę i brak świadomości popełnianego zła w waszym błądzącym i gubiącym się w sprzecznościach społeczeństwie. Proszę was, chciejcie być gorliwymi adwokatami waszych zagubionych współbraci. Starajcie się dzień po dniu wołać do Mnie, prosząc o miłosierdzie i łaskę oczyszczenia dla całego narodu. A sami przebaczajcie, darowujcie winy, proście za waszych wrogów, ludzi nieprzyjaznych wam, jako też za tych, których uważacie za wrogów moich.

Jeszcze raz powtarzam - pragnę okazać łaskę i zmiłowanie nad ciężko doświadczonymi, chorymi, okaleczonymi i zblakanyymi. Pragnę otworzyć wasze oczy i **wyzwolić was z ulud, pychy i zakłamania**. Nieustannie błaga Mnie o to moja i wasza Matka, której przyczyniacie tak wiele cierpienia. Ale Ona wciąż wierzy w waszą dobrą wolę. Ma nadzieję i nieustannie próbuje ratować was. Proście wraz z Nią i ufajcie miłosierdziu mojemu. Starajcie się też sami być miłosiernymi, abym zobaczył w was moje podobieństwo.

Błogosławię was w waszych zamiarach, umacniam w was wolę czynienia dobra. Pragnę uczynić was moimi świadkami. Oczekuję więc waszej odpowiedzi. „Gotujcie drogę Panu”, aby miał gdzie postawić stopę. Bo oto zbliża się dla was czas zmiłowania i łaski. Gotujcie się na ów dzień z radością. Pragnijcie Mnie. Spodziewajcie się Mnie, wołajcie do Mnie. Ufajcie swemu Zbawcy, bo przybędę jako Król Miłosierdzia.

Błogosławię wam, dzieci moje. Kocham was.

Otrzymacie, dzieci, serca nowe

13 V 1991 r. Mówi Maryja:

- Mówcie o przygotowaniu dusz, o spowiedzi i o przystępowaniu do Komunii świętej jak najczęściej w czasie całej wizyty Papieża. Teraz toczycie walkę o przyszłość swojego narodu. Dlatego tak wzywamy: Syn mój i Ja, do modlitwy wstawienniczej jedni za drugich. Grzech się u was rozplenił i rozpowszechnił. A przecież jest to kraj, który dobrowolnie oddał się pod moją władzę, jakże więc mogłabym go opuścić?

Proszę was, towarzyszyć Mi w moich staraniach, oddawajcie wszystko, co was gnębi, co wam dokucza, co was męczy. Jeżeli to teraz uczynicie, przygotujecie swoją Ojczyznę do przemiany duchowej, bowiem mój Syn pragnie posilić was ucztą odradzającą człowieka.

Pan postanowił już, że od was rozpocznie odrodzenie ludzkości. Jakiej mocy wam trzeba, jakiego oczyszczenia, abyście się stali godni być zaczynem nowego życia? Ale nie bójcie się, bo przykład już macie: zstąpienie Ducha Świętego przeobraziło małą grupę załamanych, bezradnych i przestraszonych uczniów w apostołów pełnych odwagi, zrozumienia swojej misji i pewnych zwycięstwa. Pragniemy, aby Duch Święty znalazł was gotowych na przyjęcie Jego darów. Duch Święty porusza serce człowieka, odradza wszystkie władze duchowe i prześwieśla sumienia. Powinniście stanąć w prawdzie, a prawda określa przede wszystkim stosunek Boga do człowieka i człowieka do Boga; zaś jest to stosunek miłości, która powinna być miłością wzajemną. Otrzymacie więc, dzieci, serca nowe, otwarte na miłość Boga ku wam. Starajcie się nie tylko wzywać Ducha Świętego, lecz także zachować Jego obecność. Starajcie się pozostawać przyjaciółmi Boga.

Co to jest miłość, zawierzenie, miłosierdzie

15 V 1991 r. *Mówi Maryja:*

- Moje dzieci, cóż chcecie, abym wam powiedziała? (...) Cóż chcielibyście od waszej Matki usłyszeć?
Jeden z nas pyta o więźniów.

- Czy sądzisz, że mury więzień zatrzymają Ducha Świętego? Pamiętaj, synu, że tego, co narosło dziesiątkami lat, nie można zmieniać natychmiast. Ważną sprawą -jeżeli poważnie myślicie o takiej służbie -jest objęcie miłością nie własną, a naszą miłością (Bożą i waszą) tych, którym chcecie służyć, a nie tych, „nad którymi pracujecie”. Wasz sposób porozumiewania się z nimi wpływa z samej waszej miłości do nich i z siły miłości. To miłość dyktuje wam słowa i gesty; jeżeli miłości w was nie ma, nie będzie też szacunku dla każdego z tych biednych ludzi, nie będzie delikatności ani wyczucia sytuacji (zrozumienia ich sytuacji). Ale to wszystko wynika z miłości, która nie jest uczuciowością, a wolą darzenia dobrem innych ludzi.

- 200 lat żyjemy w nadziei.

- Teraz żyjecie bardziej w zawierzeniu niż w nadziei, a zawierzenie Panu jest budowaniem na opoce. Kto potrafi zawierzyć zupełnie, ten już wygrał swoją przyszłość na ziemi i w wieczności.

Odpowiedzcie Mi, czy wierzycie, że kocham was, jak najlepsza matka kocha swoje dzieci?

Odpowiadamy: - Tak!

- Ja was kocham miłością matki, a matka pragnie każde ze swoich dzieci uczynić człowiekiem szczęśliwym. Ja zaś wiem, na czym wasze szczęście polega. Dlatego, dzieci, **usiłuję wychować was tak**, abym każdego z was w chwili jego śmierci mogła osobiście oddać Synowi mojemu - wychowuję więc was do świętości.

Jeżeli ktoś Mi zawierza, nie może zostać zawiedziony, bo moje zadanie jest zadaniem Matki rodzaju ludzkiego, która jest Matką Boga-Człowieka. Łączy Mnie z Panem moim - i Synem - więź tak ścisła, że cokolwiek czynię, czynię to z woli Boga, a wola Boga jest święta, niezmienna i nie zna przeszkód. Moja opieka nad waszym narodem, dzieci, jest gotowaniem drogi Panu, aby Syn mój, gdy nadejdzie, mógł wszystkich was poprowadzić za sobą.

Teraz mówię wam - oczekujcie przyjścia Pana, oczekujcie więc z weselem, radością i pokojem. Drogi, choć tego nie widać, zostały już wygładzone. Teraz czas na wypełnienie woli Boga. Bądźcie spokojni i pewni, że przybędzie w całej swojej mocy, która jest wam konieczna. A co jest dla was konieczne, dzieci?

Odpowiem: przebaczenie i miłosierdzie. Miłosierdzie jest miłością Boga do rodzaju ludzkiego. I Bóg wyleje je na was tak, jak to będzie wam potrzebne. Jakże szykować się powinniście do uczy królewskiej. Nic więcej wam już nie powiem, poza tym: oczyszczajcie się, przygotowujcie wasze dusze, bo musicie być czyści, aby dary Boże wam przeznaczone mogły spocząć na was.

Stawajcie więc w gotowości. Oczekujcie tego, co Bóg zdecydował, co zatem jest pewne i nieodwołalne. A jeśli chcecie ucieszyć Syna mego, dziękujcie Mu już, zawczasu, bo tym wyrażacie swoje zawierzenie.

Obejmuję swoją troską każde dziecko mojego kraju

5 VI 1991 r. piąty dzień pielgrzymki Papieża w Polsce. Modlimy się w pięć osób i zapraszamy do rozmowy Najświętszą Maryję Pannę. Mówi Maryja:

- Skoro chcecie ze Mną mówić, to służę wam.
- Prosimy Cię, powiedz, czy jeszcze coś trzeba zrobić przed Mszą św. niedzielną na Agrykoli?
- Wszystkich was kocham takich, jakimi jesteście. Dlatego proponuję wam teraz; oddajcie Mi w opiekę na te dni siebie i wszystkich, o których troszczycie się, i trwajcie przy Mnie w serdecznych prośbach za wszystkich, którzy są daleko od Jezusa. Proście też za waszą wspólnotę poza granicami kraju i to bardziej o tę na Zachodzie niż na Wschodzie. Na Wschodzie więcej cierpią, więc potrzebują Mnie i zwracają się do Mnie, a Ja ich pocieszam, strzegę i mam nadzieję doprowadzić ich do Ojczyzny. Natomiast tamci, zwłaszcza ci, którym się dobrze dzieje, zapomnieli o Mnie, a często zapominają o swoich korzeniach. Ale i tam potrzebują Mnie samotni, starzy, kalecy, ci, którym ciężko, którzy są przez swoje otoczenie odrzucani i ci, którzy czują się nikomu niepotrzebni. Ich cierpienie oręduje za tą „marnotrawną” resztą. A Ja każde ludzkie cierpienie przyjmuję w swoje Serce i razem prosimy o zmiłowanie i nawrócenie tych innych, dalekich od Boga. Ja proszę nawet wtedy, kiedy zboleły człowiek nie prosi, ponieważ za niego krzyczy jego płacz i ból. A Ja, jako wasza Matka obejmuję swoją troską każde dziecko mojego kraju, ponieważ sami powierzyliście się Mnie, a jeszcze bardziej zobowiązuje Mnie to, że Jezus powierzył Mi was wcześniej, u początku waszego dzieciństwa chrześcijańskiego.

Cieszę się dzieci, że Mnie rozumiecie. Moje kochane dzieci, jeżeli wy wytrwacie przy Mnie w moich staraniach o odrodzenie się ducha waszego narodu, o odrzucenie tej „skorupy rubasznej” -jak mówił mój drogi syn Juliusz - to czy nie świadczy to o tym, że w innych mieszkaniach, domach, miastach, wsiach mam wiele dzieci, na które tak mogę liczyć, jak na was. A przecież mogę - prawda...? Największego orędownika macie w moim Synu, który za was przelał krew, a ona oczyszcza i zbawia każdego człowieka, który tego zapragnie. Zawsze jesteśmy razem również i teraz, kiedy stajemy przy synu naszym Janie Pawle II i razem czynimy przegląd naszej armii, którą on tak gorąco, z uporem i wysiłkiem prawie ponad siły, przygotowuje Nam do służby. Teraz sprawdzamy wasze serca i patrzemy w nie. Możecie Mi wierzyć, dzieci, że pod skorupą grzechu, nawyków, powszechnego prostactwa i zmaterializowania **kryje się w was nadal zdolność do rozróżniania dobra od zła i gotowość do walki o wartości, zawsze te same, wasze polskie wartości**, gdyby im tylko taką szansę dano. Potrzebujecie tylko jasności rozeznania, co jest dobrem dla całej polskiej wspólnoty, a co złem. Tak, jak niegdyś podawaliśmy wam takie okazje w okresie zaborów, wojen obronnych, powstań, tak i w ostatnich kilkudziesięciu latach trwały dalsze sprawdziany: obserwowaliśmy wasze reakcje na rok 1956 na Węgrzech, na stłumienie powstania w Czechosłowacji, na sprzeciwy robotników w Poznaniu, na rok 1968, 1970 na Wybrzeżu, na Radom i Ursus, na zawiązywanie się „Solidarności” i zawsze wasze reakcje były podobne. *(Maryja uważa, że zawsze reagowaliśmy tak samo jak poprzednie pokolenia, pomimo braku wykształcenia, znajomości historii i tradycji polskich, że oburzało nas to samo: przemoc, gwałt, zniewalanie, poniżanie, brak wolności i kłamstwo.)* A to, co teraz nadchodzi, ujawni wam w pełnym świetle wszystko co chore, zatrute, jadowite, i odetnie, od tego co dobre, słuszne a nawet skuteczne w działaniu dla całego waszego narodu. Dlatego nie obawiajcie się, bo uczy was nie nauczycielka, a Matka.

Otrzymacie dary Ducha Świętego, które Ja sama będę w was rozwijać i które nie będą wam odebrane, dopóki nie przemienią was w dzieci Boże, służące Ojcu radośnie, gorliwie i z miłością. Nie obiecujemy tego wszystkim, a tylko tym, którzy są do miłości zdolni. Ale takich jest w waszym kraju miliony. A wśród nich, tak wielu będzie powracających w skrusze synów marnotrawnych. Pamiętajcie o nich i za nich się módlcie. Ten kocha goręcej, komu wiele odpuszczono. Będziecie świadkami tej duchowej przemiany.

Uklękajcie dzieci, przyjmijcie moje błogosławieństwo na nadchodzący czas waszego odrodzenia. Zechciejcie je przyjąć w imieniu całej wspólnoty polskiej, jako, że wy Mnie słyszycie. Błogosławie was, dzieci, tulę do Serca i oddaję w służbę Synowi mojemu, któremu wspólnie będziemy służyć w Jego dziele ratowania świata. Błogosławieństwo daję dla was i przez was całemu narodowi, a wy weźcie je i rozdawajcie razem z moimi słowami! Przyjmijcie błogosławieństwo w Imię Boga Wszchemogącego w pełni Trójcy Świętej.

Trwajcie wraz ze Mną w wieczniku oczekiwania

8 VI 1991 r. *Mówi Maryja:*

- Moje drogie dzieci, cieszę się, że jutro będę miała tak liczny dwór wśród was. Wierzę, że wasze modlitwy wyproszą wam wszelkie potrzebne dary Ducha Świętego, ponieważ wy modlicie się szczerze, bez przymusu, dlatego, że chcecie. Także przyjdzie wasze wypływa z potrzeby modlitwy wspólnej z Papieżem. Mówiłam wam już, że jeśli chcecie sprawić Synowi mojemu radość, już dzisiaj dziękujecie za to, co stanie się jutro.

Śpiewamy wszyscy hymn „Ciebie Boże wysławiamy...” Cytujemy fragment z Księgi Izajasza (Iz 46, 10-13). Maryja mówi:

- Moja mała wspólnoto! Zaproponowałam wam, abyście oddali Panu chwałę, bo jeśli wierzycie rzeczywiście obietnicom Pana, powinniście dziękować z góry. Mówiłam o tym już ostatnio, ale nie zauważyłam, żebyście to czynili. Teraz trwajcie w tym stanie wdzięczności aż do jutrzejszej Ofiary Mszy świętej. Chciałabym, moje kochane dzieci, żebyście jutro trwali w pokoju ducha. Niech was nic nie denerwuje, nie zamąci waszej radości. Nie niecierpliwcie się, nie narzekajcie, bo to umniejszą wasz stan gotowości do przyjęcia wszystkiego, co mój Syn dla każdego z was przeznaczył. Przedwczoraj przygotowywałam was, a dzisiaj mówię: trwajcie wraz ze Mną w wieczniku oczekiwania. Ale chciałabym, abyście opanowali wyobraźnię (*ze zrozumienia: nie spodziewajcie się niczego nadzwyczajnego, słowem, postawcie tamę fantazji, wyobraźni i emocjom*).

Cóż jeszcze chcecie wiedzieć, dzieci? Widzicie, jak prosto przebiega współpraca pomiędzy niebem a waszym Papieżem! Ufam, że tak przebiegać będzie współpraca pomiędzy Mną a wami w codziennych staraniach o uszlachetnianie i podporządkowanie waszego życia społecznego prawom Bożym. (...)

- Moje dzieci, tak miło Mi być z wami. Takim szczęściem dla Matki jest to, że dzieci zwracają uwagę na Jej obecność i chcą z Nią mówić, a nie tylko być. (...)

Dzieci, chciejcie przyjąć dary Ducha Świętego i mówcie to Bogu, ale nie tylko jutro (przy okazji Mszy Św.). Proście o to, aby owocowało w was wszystko, co Bóg już w was umieścił. Bo zapewniam was, że każdy człowiek wchodzi w życie z bogactwem darów. A szczęściem Boga jest rozwijanie ich.

Wiecie dobrze, że Pan mój i wasz pragnie doprowadzić do **pełni dojrzałości i rozkwitu** każde swoje dziecko, bo przecież ku temu je przeznaczył stwarzając. Cóż jeszcze chcielibyście wiedzieć, dzieci?

- Proszę, aby cały Kościół (hierarchia) w Polsce miał postawę Ojca św. Jana Pawła II - wiary, zawierzenia, pokory... *{jedna z nas}*

- Moja córko, o to samo prosi syn mój, Jan Paweł, dla polskiego Kościoła: o prawdziwą i głęboką wiarę i zawierzenie Panu.

Teraz, dzieci, obejrzyjmy razem to, co przygotowała wasza reprezentacja kulturalna dla mojego syna Karola (*telewizja transmitowała spotkanie z Ojcem św. w Teatrze Wielkim*).

Uczcie się słuchać waszego Towarzysza i Przyjaciela - Ducha Świętego

9 VI 1991 r. *Wieczorem zwracamy się do Pana:*

- Panie, Maryja mówiła, że razem z Tobą będzie patrzyła w nasze serca, jak my reagujemy na nauczanie Papieża. Co sądzisz, Panie, czy to są też tylko emocje, czy Ty się nami cieszysz?

- A wy, moje dzieci, jak uważacie?

- Ludzie reagowali spontanicznie, prawdziwie, dawali znak dobrej woli. I tak jak przedtem do spowiedzi, tak podczas Ofiary Mszy świętej szli tłumnie do Komunii.

- I My się cieszymy. Ale teraz czas przystąpić do długofalowego działania ku umocnieniu w duszach ludzkich słów Papieża. Jeżeli wrócicie do dotychczasowego sposobu pracy i postępowania w sprawach gospodarczych i politycznych, zniszczycie zasiew Papieża. Zobaczymy, na ile słowa Papieża, pełne miłości i troski o ojczyznę, potrafią przełamać wasz bezład i nadać kierunek waszym działaniom. Jeżeli potraficie się zmobilizować oraz rzetelnie i uczciwie pracować - każdy w swoim zawodzie - to **od Boga otrzymacie pomoc nieograniczoną**, ponieważ nikt nie może zamknąć drzwi przed działaniem Ducha Świętego. Ale konieczna w tym jest wasza współpraca, wasza dobra wola. Papież uczył was, zwłaszcza dzisiaj, odróżniać dobro od zła i swoim autorytetem potwierdził opinie i

niepokoje tych, którzy dostrzegali zagrożenia. Jednocześnie wrogowie pokoju Chrystusowego otrzymali ostrzeżenie, że ich działalność jest zauważana.

Dziękujcie Mi za to, co dla was uczyniłem. Bo na prośbę mego Zastępcy i Namiestnika na ziemi został wam dany Duch Święty i zaznaczenie Jego obecności i działania - wedle czystości waszej służby - Mnie. Bo Duch Święty pomaga w służbie ukierunkowanej ku Bogu.

Dzieci, teraz przyjmijcie błogosławieństwo moje (...) Nie zawiedliście Mnie i dzień dzisiejszy był naszą wspólną radością. Teraz jednak odpocznijcie, a potem powoli z pomocą Ducha Świętego działajcie wedle danych wam umiejętności i wiedzy.

- W dzień Zesłania Ducha Świętego trzy tysiące mężczyzn się przyłączyło... (*jedna z nas*)

- Podobna będzie skuteczność wasza w miarę waszej szczerości w kazaniach, rozmowach i czynach.

Przyjmijcie moje błogosławieństwo. Tulę was do Serca, dzieci. Cieszę się wami wszystkimi, z którymi rozmawiałem w Niedzielę Miłosierdzia. A oprócz was tyle tysięcy ludzi odpowiedziało Mi z miłością. Otrzymaliście obecnie pomoc. Dziękujcie za nią i uczcie się słuchać waszego Towarzystwa i Przyjaciela. Bo On uświęci i rozwinie wszystkie moje dary ukryte w was. Błogosławię was w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Musicie uwierzyć obietnicom Pana

11 VI 1991 r. Mówi Maryja:

- Moje dzieci, cieszymy się waszym stosunkiem do służby naszego syna Jana Pawła II, tym, że z uwagą wysłuchiwalicie jego opinii i wskazań, że tak często zgadzaliście się z nim, dając temu głośny wyraz (*Maryja mówi to z uśmiechem w głosie, bo chodzi Jej o oklaski - czyli aplauz wiernych w czasie słuchania Ojca Świętego*). (...)

Teraz, dzieci, przystępujemy razem do wprowadzania w życie wskazówek Papieża, które są wskazaniem mojego Syna, głoszonymi przez Jego Namiestnika. Dlatego powinniście je nie tylko przyjąć do serca, ale **stosować w waszym życiu**. Każdy z was jest świadkiem Jezusa. Im więcej więc będzie realizujących codziennie te wskazania, tym więcej zaznaczać się będzie w życiu waszego społeczeństwa odradzanie się dawnych wartości i zanikanie złych, nabytych, a najczęściej narzucanych wam obyczajów, zachowań, nawyków i grzechu. Ale teraz nie jesteście już sami. Otrzymaliście pomoc „z wysoka” i Duch Święty pozostaje z wami, aby każdego z was podtrzymywać, umacniać i oświecać. Musicie uwierzyć obietnicom Pana waszego, a wtedy szybko ujawnią się nowe źródła mocy i umiejętności rozeznania tego co dobre, słuszne, pożyteczne.

Nie obawiajcie się, bo jesteśmy z wami. Pamiętajcie, że dzień jawnego Zstąpienia Ducha Świętego (Zielonych Świąt) był jeden, a potem nastąpiły wieki wzrostu i rozwoju chrześcijaństwa, a później niestety również upadków, zdrad, herezji, aż do waszego potwornego wieku zbrodni i zaćmienia umysłów. „Wolny od Boga” umysł ludzki natychmiast poszukał sobie bożków, wobec których pogańskie bóstwa deszczu, słońca, plonów, urodzajów, mądrości (*Atena*) czy sztuki (*Apollo*) są bardziej zrozumiałe i wiarygodniejsze niż wasze perfidne i karykaturalne bóstwa seksu, pieniądza i „postępu technicznego”, nie mówiąc już o bóstwach faszyzmu i komunizmu, wobec których Baal czy Moloch były niegroźnym wytworem wyobraźni. Realizacja straszliwych mitów o „narodzie panów” i „podludziach” lub „wybranej”, wspaniałej klasie robotniczej, która „namaszczona” została przez swoich ideologów do wymazania z powierzchni ziemi milionów ludzi, nie odpowiadających tej przynależności, kosztowała ludzkość dziesiątki milionów ofiar.

Nie sądzcie dzieci, że Bóg spokojnie patrzy na zbrodnie ludzkie. Bóg dał wam wolność wyboru i cierpi nad wieczną zgubą każdego swojego dziecka, jednakże dopuszcza, aby wybór całych mas ludzkich mógł zrealizować swój program, po to aby jego błędy i zbrodnie (*takiego systemu*) mogły ujawnić się przed oczyma świata jako ostrzeżenie. Zapłaciły za to miliony ludzi swoim życiem zmarnowanym lub zabranym przedwcześnie. Oni jednak stanowili największą troskę i miłość Jezusa i oni najłatwiej uzyskiwali przebaczenie, a miłosierdzie Pana przygarniało ich.

Córko, masz o czym mówić w czasie rekolekcji. Posłuchaj się słowami Papieża, bo przecież możesz je rozwinąć. Wiele już z naszych rozmów czytałaś. Mów o odpowiedzialności człowieka za to, co czyni, gdyż każdy otrzymuje od społeczeństwa tak wiele, że uczciwość nakazuje oddać społeczeństwu tyle dobra, ile się może, wedle swoich uzdolnień i wykształcenia (*talenty*).

Każdy czyn dobry działa silniej niż słowo

8 VIII 1991 r. *Mówi Pan:*

- Chcicie Mnie zapytać, czego teraz pragnąłbym od waszego społeczeństwa. Otóż proszę was, przeciwstawiajcie się (w ludziach) depresjom, zniechęceniu, złym przewidywaniom, pesymizmowi - temu wszystkiemu, co was osłabia i czyni bezbronnymi wobec świadomej, planowej i prowadzonej wszelkimi dostępnymi środkami akcji rozkładu psychicznego i moralnego waszego narodu. Miejcie swoje zdanie w oparciu o wartości, które sami uznaliście za prawidłowe, słuszne i doskonalące was. Nie lękajcie się mówić o nich (*nie chodzi tu o zachętę do „głoszenia”, ale o trwanie przy wybranych wartościach*).

Nie dajcie się oderwać ode Mnie, a na wszelkie zarzuty wobec Kościoła - często słuszne - odpowiadajcie, że Kościół mój na ziemi składa się z milionów ludzi pozostających wciąż w drodze, nie różniących się od reszty niczym poza uznaniem, że ta droga, którą idą, prowadzi ich ku dojrzałości (duchowej), i podstawowym zrozumieniem, że na początku drogi tej stanąłem Ja, Ja was prowadzę i jestem z wami aż do skończenia świata. A Ja jestem Miłością, Zmiłowaniem, Miłosierdziem i Przebaczeniem. Wy wiecie, iż moim pragnieniem jest, **aby cały mój Kościół stawał się powoli MNA** - Zbawicielem dla reszty świata. Ale tu już nie słowa są potrzebne, a postawa wasza, bo wy macie być moim fizycznym obrazem, moimi żywymi świadkami.

Moje dzieci, teraz - jak powiedziałem - powinniście się jednoczyć, tworzyć koło siebie koła przyjaciół - nie dla obrony, ale by walczyć razem, występować przeciw temu wszystkiemu, co was niszczy.

Pamiętajcie, że każdy czyn dobry działa silniej niż słowo, bo jest przykładem, że można żyć wedle moich reguł, a nie wedle zmieniających się, bezwartościowych „mód świata”.

Dzieci, podejmujcie wszelkie inicjatywy i działania ku dobru społecznemu, ale niech to będzie działanie, a nie „obradowanie” i „wyżywanie się” w słowach (*tym najbardziej zagrożeni są klerycy i księża, dlatego należałoby umożliwić im dostęp do działań społecznych*). Organizujcie powoli front ludzi dobrej woli - mój front - a nie partie polityczne.

To jest program dla tych, z którymi będziecie w najbliższym czasie rozmawiali. Zobaczcie, jak działa mój syn Karol, Jan Paweł II: nie szczędzi trudu ani sił, a wszędzie jest dla ludzi obrazem moim; i jest to obraz dobry.

Czy nie sądzicie, że tylko lęk może umożliwić wam stanięcie w prawdzie?

26 IX 1991 r. *Dziękujemy za wiele spraw. Pan mówi:*

- Moje dzieci. Pragnę, byście wiedzieli, jaką niewysłowioną radością jest dla Mnie współpraca z synami człowieczymi. Jeżeli wy cieszyście się mogąc współuczestniczyć w wykonywaniu moich planów, to Ja przeżywam szczęście Ojca, który może liczyć na swoje dzieci, podczas gdy tylekroć zawodził się na nich (*przekrój - od Adama i Ewy; stale uniemożliwialiśmy naprawę ziemi, np. przez wzajemne anatemy katolików i prawosławnych, itd., itd.*). (...)

Cieszy Mnie, że zauważacie, jak spełniają się moje słowa i obietnice dane wam. Ale to ciągle jeszcze czas walki o wasze dusze. Czy teraz, jak sama zauważyłaś (niedawno), nie sądzicie, że tylko lęk może umożliwić wam stanięcie w prawdzie?

Pan przypomina swoje ostrzeżenie, że „mocno nimi (Jugosławią) potraśnie”.

- Sami widzicie, że lepszy jest kataklizm, czyli strach i śmierć, niż nienawiść ludzka, która zabija wasze dusze.

- Tak, Panie, teraz widzę zasadniczą różnicę. Bo strach i śmierć nie odcina człowieka od Boga, natomiast nienawiść i bratobójstwo tak.

Przygotowanie się do wyborów

2 X 1991 r. *Św. Aniołów Stróżów. Gdy zastanawiamy się, na kogo głosować i prosimy o światło, Pan mówi:*

- Moja córko! Cieszę się, że widzisz moje starania o ciebie, o innych ludzi, o wasze wspólne sprawy. Teraz najważniejsze dla was jest przygotowanie się do wyborów. Poradzę wam: Macie Królową nieskończonej mocy i czystości. Ona potrafi pomóc każdemu pod warunkiem, że taka osoba wierzy Jej i ma **dobrą wolę działania wedle woli Bożej**.

Dlatego kierujcie się takim przekonaniem. *(Ze zrozumienia: na takich ludziach Maryja może budować; łaska Boża może uzupełnić to, czego im brakuje.)* Czy to jest jasne dla was? *(z uśmiechem)*

- Tak, Panie.

- I to mówcie wszystkim. Proszę was też, abyście wszystko, co teraz was spotyka, ofiarowywali w tej intencji: w intencji otwarcia się woli ludzkiej ku wypełnianiu woli Bożej *(czyli ku prawdziwemu dobru)*. Matka moja wzywa was i prosi o skupianie się przy Niej.

Ja czekam na wasze prośby o nawrócenia

7 X 1991 r. *Prosiliśmy o różne sprawy. Odpowiada Maryja:*

- Moje kochane dzieci, przyjmuję wasze prośby i dziękuję wam, żeście się z tymi prośbami do Mnie zwrócili. Pamiętajcie zawsze, że macie Matkę, która chce pomagać każdemu z was i troszczy się o każde dziecko Boże *(Maryja zna cenę Krwi Jezusa przelanej za każdego z nas)*. Jeśli powiedziałaś to, córko, teraz oddaj Mi w opiekę Grzegorza Piotrowskiego *(mordercę ks. Jerzego Popiełuszki)*. Bo on też otrzymał ten dar Krwi Chrystusowej i proś często o jego nawrócenie.

- Proszę Cię, Maryjo, o łaski dla naszych wszystkich bliskich i znajomych o możliwość poznania prawdy Bożej, tej, która jest już obecnie naszym życiem i którą pragniemy się z nimi dzielić.

- Pragniesz, synu, ich prawdziwego i głębokiego nawrócenia? Jest to możliwe w najbliższej przyszłości. Teraz przytulę was do Serca. Chciałabym was pobłogosławić błogosławieństwem Matki waszej i Jezusa. Mówić możemy ze sobą zawsze. Ja czekam na wasze słowa. Teraz przyjmijcie błogosławieństwo w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Potrzebne Mi są prośby wasze

21 X 1991 r. *Odmówiliśmy Pozdrowienie Anielskie. Odpowiada Maryja:*

- Wzywaliście Mnie, dzieci, więc jestem. (...) Proszę, abyście zarówno wy, jak i wszyscy, którym to powiecie, przyjmowali cierpienia psychiczne i fizyczne oraz niepowodzenia i przeszkody w duchu **zadośćuczynienia** za wasze wspólne winy, równocześnie prosząc o światło Ducha Świętego dla ślepych i nic nie rozumiejących i o rozprzestrzenienie się daru miłości społecznej *(miłości bliźniego)*. Nieustannie proszę za wami, ale potrzebne Mi są prośby wasze, ponieważ są one dowodem wobec sprawiedliwości Bożej, że wy jesteście jednej myśli ze Mną. *(Ze zrozumienia: myśmy zawinili, więc my powinniśmy prosić; jeśli nie proszą ci ludzie, którzy zawinili, niech proszą ci, którzy to rozumieją.)* (...)

Po prośbie za młodego kapłana, przygnębionego trudnymi warunkami, w jakich przyszło mu żyć.

- Powiedz mu, że ma teraz szanse większe niż inni wykazania swojej wierności w służbie, swojej stałości i nie-poddawania się przyczynom zewnętrznym. Niech z nich *(szans)* korzysta, a więc zamiast przygnębienia niech dziękuje Nam za okazje do wykazania swojej odwagi i wytrwałości. Niech poczyta sobie za zaszczyt, iż został dopuszczony do takiej próby. *(To jest przejściowe...)* Poradź mu, aby wszystko czynił ze Mną.

Po prośbie o siły dla najbliższych

- Wszystko to, o co prosisz, dajemy wam, ale nie możecie i nie chcielibyście zapewne być wyłączeni z ogólnego ciężaru, jaki dźwiga teraz cały wasz naród.

Po prośbie za ludzi tak zagubionych, że - choć mienią się katolikami - gotowi są głosować na wrogów Kościoła.

- Nie możemy naginać waszej woli, jeżeli wy sami nie zrozumiecie waszych błędów. Dlatego właśnie proście o światło dla umysłów ludzkich.

A teraz pozwólcie, że Ja wam powiem to, co chcę.

Wszystkich, którzy Nam ufają, mamy w swej opiece. Nawet nie wiecie, jak wielu jest ich w waszym kraju. Na ogół nie mają znaczenia; znoszą z umęczeniem ciężary dnia. I oni właśnie przeważają winy sprzedajnych i niegodziwych, a także obojętnych (na wszystko prócz własnego dobra).

Przypomnijcie sobie Ewangelie. Kto poszedł za Jezusem? Malutka garstka ludzi biednych i mało wykształconych.

I z nich Syn mój zbudował swój Kościół, którego nic i nikt zniszczyć nie potrafi. Czy myślicie, że w waszym narodzie nie potrafimy założyć ogniska wzajemnej miłości? I to z pomocą całego królestwa niebieskiego! Czyż nie wiecie, że za wami stoją miliony waszych braci oczekujących na czas, w którym Bóg zezwoli im na pomoc w walce o prawo Syna mojego do objęcia swojego królestwa, za które poszedł na krzyż?

Módlcie się „Przyjdź Królestwo Twoje” z wiarą i ufnością, bo czas już bliski. Oczywiście nie zstąpi ono na całą ziemię, ale tu, na mojej ziemi, rozpoczniemy jego realizację, widoczną, dostrzegalną (przez inne narody). To będzie bardzo szybko (podobnie szybko chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w I wieku).

Bądźcie pełni nadziei opartej wyłącznie na Jezusie Chrystusie, Zbawicielu waszym. Bądźcie radośni, wdzięczni i oczekujący samego dobra - bo damy je wam. Niech nic was nie przeraża i nie poddawajcie się presji **szatana, który pragnie zrazić was do własnego narodu** i skłócić ze sobą. Kochajcie się i starajcie się to okazywać bliźnim waszym. Spieszcie im z pomocą, proście za nich, ofiarowujcie wszystko to, co was boli przez ręce waszej Królowej, a Ja wszystkie wasze dary wyłożę przed tron Boga.

A teraz, moje drogie, kochane dzieci, klękajcie i przyjmijcie błogosławieństwo Boga Najwyższego w całej pełni świętości i chwały Trójcy Świętej, które przekazuję wam. Niech spoczną na was dary Boże: dar wiary, dar nadziei i zawierzenia, a nade wszystko dar miłości. Niech przez was obejmą tych, z którymi się spotykacie, dla których prosicie i niech przyniosą owoce. Pozostańcie, dzieci, w pokoju.

Bądźcie, dzieci, radośni, bo idziemy razem

22 X 1991 r. *Odmawiamy „Apel Jasnogórski”*. *Zwraca się do nas Pan:*

- Teraz proszę was, żebyście głosowali według wskazań Episkopatu (...) Przede wszystkim, dzieci, miejcie nadzieję. Mówiłem wam to, kiedy jeszcze nic nie zapowiadało waszego wyzwolenia. (...)
- Chcę was uradować, więc powiem wam, że tych, którzy Mnie miłują mam więcej w waszym kraju niż w jakimkolwiek innym na świecie.
- Dziękujemy Ci, Panie, żeś nas (*Polaków*) tak wychowywał.
- Już niedługo nadejdzie czas, kiedy będziecie błogosławić Mnie za wszystkie etapy mojego wychowania (przez wieki), tak jak w moim Królestwie dziękują Mi wasi zmarli i zamordowani poprzednicy. (...)

Wszystkie zdarzenia, które teraz następują coraz szybciej jedno po drugim, przyjmujcie spokojnie i nie pozwalajcie innym na pesymizm, a tym bardziej na poczucie beznadziejności wszelkich usiłowań. Już szale się przechyliły i nie ma odwrotu od moich postanowień. Ja odnawiam ziemię.

Pan zwraca nam uwagę na Pismo święte. Otwieramy i zwracamy uwagę kolejno na fragmenty z Księgi Izajasza: 66,2b; 65,16b-18; 65,11-14 (ten ostatni fragment miałby odnosić się do Zachodu).

Przyjmijcie ode Mnie tę radość, jaką cieszy się cała wasza Wspólnota (polska) w niebie, dziękując Mi za moją szczególną łaskę dla was. Ale też wy odpowiadacie w swoich sercach na moje wezwanie (*w nawiązaniu do rozmowy o odejściu Żydów od wiary*) i dlatego spełni się na was to wszystko, co kiedyś pragnąłem ofiarować mojemu ludowi - przewodzenie na drodze ku prawom Bożym.

Teraz nasycam was pewnością mojej stałej opieki i pomocy. Nie dajcie się zwyciężyć siłom destrukcji, rozbicia,

nienawiści wzajemnej. Módlcie się za tych, którzy są przeciwko wam i za tych, którzy są przeciwko Mnie. Cieszcie się, dzieci.

Uklękajcie i przyjmijcie moje błogosławieństwo dla siebie i przez was dla całego waszego narodu.

Niech miłość moja wzrasta w was i przenika do serc oschłych i obojętnych. Niech radość wasza będzie widoczna. Niech wasza nadzieja „przemawia” przez was, „woła”... Bądźcie, dzieci, radośni, bo

idziemy razem: Ja obejmuję was i prowadzę. Niech spocznie na was pełnia radości Bożej: bezinteresownej, niezmiennej, zwycięskiej.

Bądźcie pełni nadziei, a wtedy będziecie moimi świadkami

28 X 1991 r. Mówi Pan:

- Moje drogie dzieci. Proszę was, nie martwcie się wynikami wyborów ani żadnymi innymi sprawami politycznymi, ponieważ ponad wszystkim jest Królestwo Maryi. A Ona jest pogromicielką szatana. Teraz w miarę pogarszania się sytuacji światowej i wy zaczniecie powracać do swoich rzeczywiście polskich cech, takich jak poczucie odpowiedzialności za istnienie państwa, troska o dobro społeczeństwa (narodu) i pragnienie zwarcia szeregów zespołów ludzkich celem zyskania większej skuteczności i szybkości działania. Wszystko co was spotyka ofiarowujcie w tym celu. I kończcie prace. Cieszę się, że każdy z was robi to, co może. (...)
Dzieci, przyjmijcie moją miłość, moją radość z waszej służby (w której obecnie musicie pokonywać trudności). Moje kochane dzieci, będę was wspomagał i będę stał przy was w każdej sytuacji. Przytulam was do Serca, nasycam was moim pokojem, radością i proszę, bądźcie pełni nadziei, a wtedy będziecie moimi świadkami. Przyjmijcie błogosławieństwo moje, które dają wam w całej pełni Świętości Trójcy Świętej.

Wszyscy jesteście moimi dziećmi, równie kochanymi

30 X 1991 r. Podczas modlitwy wspólnej kilku osób (wzburzonych wynikami wyborów):

- Panie, prosimy Cię o Twoje słowo.
- Dobrze, dzieci, ale nie będziemy mówili o polityce, gdyż zapomnieliście w swoim zacierzeniu, że wszyscy jesteście moimi dziećmi, równie kochanymi, i wszystkim wam przeznaczyłem niebo; a o niektórych z was troszczę się specjalnie, bo ich życie wieczne jest zagrożone. Co powinniście zrobić w tej sytuacji?
- Powinniśmy specjalnie modlić się o nich. (*jeden z nas*)
- Tak, jeśli uznajecie się za braci; bo Ja nie stawiałem wam wzoru Kaina i Abła. Dlatego też tam, gdzie widzicie nienawiść, czy to w sprawach wewnętrznych waszego narodu, czy też w międzynarodowych, jak np. obecnie w Jugosławii, proście, **orędujcie przez wstawiennictwo Serca Maryi**, dołączając wszelkie cierpienia psychiczne i fizyczne, których wam teraz nie brakuje. A teraz proszę was, dzieci, przygotujcie się do bardziej czynnej służby Mnie przez oczyszczanie w codziennym zderzaniu się z sytuacjami trudnymi, ciężkimi, wywołującymi w was cierpienie. Wszystko to oddawajcie Mi, bo są to kolejne wasze egzaminy w przygotowaniu się do służby Mnie, **ŚWIĘTEMU ŚWIĘTYCH**.
Niech was nie załamują wasze przegrane; przeciwnie, chciejcie je pamiętać, aby w następnej podobnej sytuacji nie dać się zwyciężyć swoim wadom i emocjom. To jest wasze zadanie w chwili obecnej. A Ja będę z wami i w miarę waszych dobrych intencji wesprę was i obdarzę łaską potrzebną dla danej chwili.
Teraz błogosławię was i proszę, przepiszcie to jak najszybciej, aby nasi przyjaciele mogli z moich rad korzystać. Błogosławieństwo moje niech spocznie na was i umacnia was w walce o moje prawa w świecie.

Nie zauważacie, że czas zapowiedziany nadszedł

2 XI 1991 r. Dzień Zaduszny. Mówi Pan:

- Moje dzieci, mówiłem wam wielokrotnie, że nadchodzą czasy, w których ten tylko zachowa spokój, nadzieję i optymizm (w działaniu), kto Mi zawierzy. Mówiłem, że wszelkie ludzkie rachuby będą was zawodziły, a wy nadal nie zauważacie, że czas zapowiedziany nadszedł.

Przecież to wiara jest podstawą waszego (*ludzkiego*) stosunku do Mnie od momentu grzechu pierworodnego. Musicie trwać w postawie synowskiej, i to takich synów, którzy znają szlachetność, godność i nieskończone możliwości swojego Ojca. Skoro wiecie, na Kim polegacie, cóż wam przeszkadza w dalszym trwaniu w postawie wzajemnej miłości i zaufania?

Czyżbyście uważali, że „świat” może zwyciężyć swojego Stwórcę? Proszę was, dzieci, nie dajcie się straszyć. Nadal pracujcie nad tym, w czym postanowiliście Mi usługiwać. - *Po chwili Pan dodaje z uśmiechem* - przecież z dobrej woli, czyż nie tak?

To Ja, Bóg wasz, obiecałem, że was wyzwolę; to w moim ręku spoczywają losy świata. Martwiliście się ślepotą społeczeństwa, a sami zachowujecie się tak, jakbyście patrząc nie widzieli i nie rozumieli, że teraz działam Ja (*ze zrozumienia: Pan mówi tu o rozpadzie Rosji*) i tak, jak wam to obiecałem, przeprowadzę moje dzieło oczyszczenia i odrodzenia świata.

Dziwi was, że szatan i jego zastępy przeciwstawiają Mi się, że zło nie poddaje się od razu? Przecież to wasza ludzka wola pozwala mu bronić się jeszcze, kąsać, mordować i niszczyć. To, co widzicie w Jugosławii, ma swoje źródło w skażonych sercach ludzkich. To w nich wylega się nienawiść i stamtąd wylewa się na świat. Szatan nic nie mógłby zdziałać bez waszej współpracy. Jeżeli jednak wolna wola ludzka wybiera nienawiść, Ja dopuszczam, abyście skutków jej doświadczyli - bo to jest wasz wybór! Dlatego tak wam zalecałem szerzenie miłości wzajemnej i przebaczenia oraz wszelkich form orędownictwa za tymi, którzy skażeni zostali dotknięciem sił zła. Jeśli będziecie trwać we wspólnocie ze Mną - wspólnocie miłości, troski i pragnienia uratowania waszych braci zagrożonych śmiercią wieczną - nic wam samym zagrozić nie może, bo moc Boga niezwykłego otoczy was, osłoni i wyprowadzi na „żyzne pastwiska”. Obiecałem wam to i dotrzymam - jeśli wy nie zerwiecie przymierza ze Mną.

O żadne przejściowe sprawy nie martwcie się. Bądźcie dobrej myśli, bo „Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

Błogosławię was teraz, dzieci, i życzę sobie, abyście **dawali świadectwo swojemu zawierzeniu**, mówiąc o tym jasno i wyraźnie, abyście nie wstydzieli się Mnie i swojej wiary. I w tym was umacniam. Przyjmijcie błogosławieństwo moje, niech spocznie na was i pozostanie.

Spieszę natychmiast na jedno najcichsze wezwanie

23 XI 1991 r. Podczas modlitwy z udziałem dwóch nowych uczestników Maryja mówi:

- Jestem z wami, dzieci. Wiem, że nie macie dużo czasu, więc proszę, przedstawcie Nam (mojemu Synowi i Mnie) swoje kłopoty i prośby.

- Proszę, aby odnowił się ruch maryjny w Polsce.

- Chciałabym Cię pokornie prosić, abym była narzędziem Twego miłosierdzia i uwzględniała wszystkie Twoje starania, na które nie odpowiadam. Proszę o wsparcie, bo jestem obciążona wadami, (*siostra zakonna*)

- Moja córko, już jesteś moim narzędziem. Przecież pomiędzy Matką i Jej dziećmi nie ma innego stosunku niż zrozumienie. Tam, gdzie one istnieją (*miłość i zrozumienie*), jesteśmy zjednoczeni we wspólnym działaniu. Wiedz, że Ja najchętniej opieram się na słabych, ponieważ oni Mnie potrzebują i na pomoc moją liczą. Dlatego możemy pracować wspólnie. Ja pragnę udzielać się wam, bo wiem, jak bardzo jestem wam potrzebna, dlatego spieszę natychmiast na jedno najcichsze wezwanie. Każdy z was, kto pragnie

swoją osobą służyć mojemu Synowi, znajduje we Mnie Przewodniczkę, Matkę i Wychowawczynię. Moim jedynym pragnieniem jest przyprowadzić każdego z was do Serca mojego Syna, i to się nigdy nie zmieni. Kto kocha Jezusa, ten kochać Go będzie poprzez moje Serce, bo Ja Go kocham z każdym z was. Dlatego nie bójcie się niczego, bo wszystkich was otulam płaszczem mojej opieki. Dlatego też bądźcie pewni, że nikt królestwa mojego wydrzeć Mi nie zdoła, gdyż Syn mój oddał Mi je i zapragnął, abym stała się wam najczulszą Matką i przygotowała was do służby Jezusowi - a jest to służba światu, dla którego wy właśnie macie stać się wzorcem prawidłowego życia społecznego. Macie być

zaczynem, a wasz kraj pierwszym, który zbuduje ustrój swój na prawach Bożych. Mówiłam to już wielokrotnie, ale powtarzam raz jeszcze przy was, moje dzieci.

- Co Bogu nie podoba się we mnie?

- Synu, doskonalisz się w służbie, a My się nie spieszymy, ponieważ życie w czasie i macie prawo do poszukiwań, a nawet błędów. Pamiętajcie, że to samo dotyczy każdego innego człowieka. Ważna jest wyłącznie wasza **dobra wola**, a przez ponawianie usiłowań uczycie się i stajecie się sprawniejsi. Ja wam pomagam zawsze, ilekroć tego zapragniecie, ale nie znaczy to, że wszystko będzie się wam udawało, bo dla Boga ważne jest wasze wytrwałe pozostawanie przy dobrym wyborze pomimo przeszkód. Jakże inaczej wykazać możecie, że wam naprawdę na służbie zależy?

Czy wszystko jest jasne, synu? I ty, córeczko, czy jesteś pocieszona? (...) Przyciskam was do Serca, pragnę was obdarować moim pokojem, zawierzeniem i radością wewnętrzną, której żadne ziemskie przeciwności złamać nie mogą. Przyjmijcie, dzieci, błogosławieństwo Boga Nieskończonego w całej pełni Świętości Trójcy Świętej.

Zapraszam was, żebyśmy razem odmówili „Magnificat”

W czasie dwóch kolejnych spotkań modlitewnych Maryja zapraszała do wspólnej z Nią modlitwy:

8 XII 1991 r. Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny

- Moje kochane dzieci. Cieszę się, że chcecie uczcić ten dzień wraz ze Mną.

- Tak bym chciała Cię zapytać, Matko kochana, któraś powiedziała: „Oto ja, służebnica Pańska”, jak my mamy wypełniać na co dzień tę służbę, Twoją służbę, *(jedna z nas - siostra zakonna)*

- Dobrze, córeczko. Ale nie sądz, że Ja wiedziałam coś więcej od ciebie wtedy, kiedy przyjąłm wolę Bożą (a nawet mniej, bo nie było jeszcze Jezusa, nie było Ewangelii). **Ukształtowało Mnie Pismo święte** w ten sposób, że rozumiałam, że otrzymałam istnienie z woli i miłości Boga, który zasługuje na to, aby całe moje życie było Mu oddane i czegokolwiek On ode Mnie zażąda, to powinnam z radością przyjąć i całym sercem wypełniać. Kiedy poznałam wolę Bożą co do Mnie, nie mogłam dać innej odpowiedzi, ponieważ już dawno oddałam się Panu na Jego całkowitą własność, którą Bóg mój może dysponować wedle swojej chęci.

*Zaczynamy rozmawiać o „oddaniu się Bogu”, a także o „oddaniu się Maryi w niewolę miłości”:
sformułowanie „w niewolę” wzbudzało przed laty opór u niejednej osoby.*

- Mówiliście o niewoli. Prawdziwa niewola ma miejsce wtedy, kiedy odbierają wam waszą wolność wyboru, czyli zniewalają was. Jednakże wtedy, kiedy wy sami czynicie wybór wedle swego rozeznania i miłości, nie ma mowy o zniewoleniu. Wtedy jest to wybór służby, którą wy sami uznajecie za najpiękniejszą i najważniejszą zarazem. Taki wybór czyni się wtedy, kiedy rozumie się, że jest się kochanym, że nie ma większej miłości jak ta, którą się spotkało, i natychmiast na tę miłość reaguje się całkowitym oddaniem siebie na jej służbę. Moje dzieci, przecież i wy odpowiadacie na miłość Boga do was pragnieniem służenia Mu wedle swoich umiejętności, wedle darów, jakie Pan w was umieścił. Dlatego sądzę, że Mnie rozumiecie. (...)

Gdybyście wiedzieli, ile od was zależy...

- Wiecie już, dzieci, jak bardzo każde z was jest kochane, jak Syn mój i Ja liczymy się z waszą wolą i cieszymy waszymi staraniami. A gdybyście wiedzieli, jak całe niebo patrzy na każdego z was w chwili waszych wyborów i decyzji, jak każdy wasz akt dobrej woli przechyla szalę sprawiedliwości Bożej ku miłosierdziu, zrozumielibyście, jak wysoko Bóg ceni każdą istotę ludzką - stworzoną z miłości i powołaną do miłowania, a jednak w zupełności wolną. Pomyślcie o tym, że każdy z was jest w istocie swojej chwałą swego Stwórcy i Ojca. A jak niewiele to rozumie...

Chciałabym dzisiaj podzielić się z wami moją troską o wasz naród, aby zachęcić was do mobilizacji wszystkich sił w celu wpływania na wasze otoczenie, na tych wszystkich, z którymi was Syn mój spotyka. Czy wiecie, czego od was pragnę? Nie przemówień ani „agitacji”, a prawdziwego **pokoju w waszych sercach**, który możecie przekazywać innym. Pragnę widzieć was pogodnych i

uśmiechniętych, bo przecież wiecie, że jesteście kochani i nic wam zagrozić nie może: oko Boga z was nie schodzi - jakż węc inny obraz powinniście sobą przedstawiać?

Dzieci, wasza nadzieja zbudowana jest na fundamencie Bożej miłości, na opoce, podczas kiedy cały świat dookoła was chwieje się i będzie przeżywał coraz silniejsze wstrząsy i rozpadał się w gruzy.

Wszystko, co **nie jest oparte na Bogu**, będzie upadało na waszych oczach, tak jak widoczny jest wam teraz rozpad Związku Radzieckiego. A przecież to dopiero początki. Dziękujcie Panu, że w swoje ręce wziął oczyszczenie świata, bo gdyby los ziemi zależał od woli nieprzyjaciela ludzkości, glob ziemski przestałby istnieć. Tylko Bóg potrafi wykorzystać każde zło, każde działanie szatańskie, tak aby powstało z niego dobro większe i wspanialsze niż było uprzednio.

Teraz wy, dzieci (naród polski), stanowicie „awangardę” mojego Syna. Gdybyście wiedzieli, ile od was zależy... Mówiliście dzisiaj o tym, jak każdy z was stara się jak może zrobić ze swej strony coś dobrego lub chociażby w jakiś sposób pośredniczyć w tym dobru. Już powstaje zarys przyszłego waszego domu (Polski), chociaż widoczny on jest od Nas, w sferze duchowej (*ze zrozumienia: z nieba widoczny jest dobry czyn każdego człowieka; te czyny zaczynają się zazębiać, scalać*). Wszystko, co dobrego powstaje w waszym kraju, ma we Mnie swoją Poręczycielkę. Bo Ja odpowiadam przed Bogiem za swój lud.

Przygotowywałam was długo, ale jakie wspaniałe mam plony. Jak piękna jest Wspólnota Polska w domu Pańskim i jakże liczna - dzięki temu, że pokochaliście Mnie i przybraliście z radością za Matkę (*Maryja przypomniała o pieśni „Bogurodzica” śpiewanej przez rycerstwo: w ciągu wieków tyłu twardych, zahartowanych do walki ludzi potrzebowało Matki i... po cichu oddawało się Jej w opiekę; z czasem ta więź pogłębiała się*).

Zaczęliśmy rozmawiać na ten temat.

- Słusznie mówisz, córko, że byłam waszą wychowawczynią i ostatnią Ucieczką przez wiele wieków dla tysięcy dzieci z waszego narodu. Ale to wy trwaliście przy Mnie pomimo wszystko i wasza wierność i miłość nie poddająca się żadnym naciskom dały Mi takie możliwości działania w waszym kraju, jakie mam teraz. Dlatego mogę was zapewnić, że wbrew wszelkim przewidywaniom nigdy już wasz kraj nie będzie terenem walk ani kataklizmów, ani wojny bratobójczej.

Abyście przeszli suchą nogą przez ten ocean krwi, jakim stanie się ziemia, dawali życie całymi pokoleniami wasi starsi bracia. Cóż więc teraz od was zależy?

Pragnę was prosić, abyście się stawali świadkami mojego Syna - wy, każdy z was, kto przyjmie do serca moją prośbę. Proszę, bądźcie spokojni, bądźcie pogodni, bądźcie pełni zaufania do Mnie, bo Ja kieruję „polską łodzią” i obiecuję wam, że przeprowadzę ją nietkniętą pomiędzy wszelkimi rafami i skałami.

Proście o zagrożone miasta i krainy

- Nie obawiajcie się waszych sąsiadów, żadnego z nich. Proście Mnie, abym łagodziła tarcia pomiędzy wami a nimi. Proście za nimi. Mam bardzo konkretne prośby: wybierzcie sobie poszczególne miasta z całej zagranicy (*chodzi raczej o południową i wschodnią stronę*), które pragnęlibyście uratować i oddawajcie je codziennie pod moją opiekę prosząc o zachowanie ich. *Gdy zaczęliśmy wymieniać miasta, Maryja dodaje:*

- Bądźcie natarczywi. Obiecuję wam, że ocalę tereny Białej Rusi, o ile nie rozpalą się tam ogniska nienawiści. Staram się zachować w pokoju dawne moje ziemie, bo pragnę połączenia ich znowu we wspólnotę pod moim berłem miłosierdzia. Pragnę, ażeby nawróciwszy się ku Mnie stawali się oni misjonarzami dalszych ziem i wierzę, że będę miała waszą (Polaków) pomoc w tym dziele.

Dzieci, tyle wam już o tym dziele mówiłam, że możecie podzielić się między sobą moimi słowami. Teraz mówię o waszym poczuciu bezpieczeństwa i jeszcze raz was proszę, żebyście się nim dzielili. *Wracamy do „przydzielania” sobie miast. Maryja wspomaga nas:*

- Możecie obejmować orędownictwem całe krainy.

Jedna z nas wspominała o dzieleniu się w szpitalu książką „Pozwólcie ogarnąć się miłości”.

- Jeżeli chodzi o książkę mojego Syna, zawsze możesz prosić Mnie, abym czuwała przy jej czytaniu. Oddawajcie Mi osoby, którym ją pożyczacie - dajcie Mi więc udział macierzyński w tym dziele - a Ja się z każdym kto czyta, podzielę moją miłością Boga.

- Matko, czy Ty widzisz, jak nam się robi radośnie przy Tobie, jak się zaczynamy cieszyć? (*jedna z nas*)

- Przyjmujecie moją radość z przebywania z wami.

Gdy zaczynamy rozmawiać o pragnieniu służenia Bogu swoją pracą, Maryja mówi:

- Chciałabym, żebyś wiedziała, córko, że w każdym waszym usiłowaniu przysłużenia się Bogu, jeśli kieruje wami szczerą miłość, a nie pragnienie wywyższenia się, zawarta jest już „dedykacja” - i Pan potrafi wykorzystać waszą pracę, nawet pomimo usterek. Pamiętajcie, że wszystko, cokolwiek planujecie czy wykonujecie, rozpoczyna się w waszym sercu i wedle **czystości intencji** albo przynależy do was samych - a wtedy taką pracą może się posłużyć nawet wasz nieprzyjaciel - albo oddajecie tym chwałę Bogu. Nie ma na ziemi myśli, pragnień, słów i działań obojętnych. Jeżeli pragnieniem waszym jest służba Bogu, Pan sam was wspomaga lub nawet naprawia wasze błędy, jeśli je nieświadomie czynicie, jeżeli zaś motywacją waszą jest wasza pycha, próżność, pragnienie wyróżnienia się lub osiągnięcia zysków materialnych, wtedy budujecie pomnik własny i umożliwiacie wykorzystanie waszej pracy przez moce zła i nienawiści lub nawet wprost oddajecie im swoją pracę. Moje dzieci, teraz zapraszam was, żebyśmy razem odmówili „Magnificat”.

Odmawiamy z radością.

Narody same wybierają Boga

- Widzicie, nadchodzi znowu czas wypełnienia części tej modlitwy. Teraz wy, dzieci (Polska), jesteście moimi współpracownikami. Nie będę mówiła „wybranym ludem”, bo nie ma na ziemi ludu odrzuconego, są tylko wśród was takie, które odrzuciły prawa Boże, a w nich Jego samego. Patrząc na historię wiecie już, że narody same wybierają Boga jako swoją ostoję i moc. A jeśli wybierają Boga, to wybierają w Nim miłość darzącą obejmującą wszystkich braci-ludzi, miłość pragnącą pociągać ku Bogu inne narody, a nie miłość własnego narodu dążącą do podporządkowania innych swojej władzy i panowaniu. Bóg nie jest władcą państw i nie zajmuje się polityką. Jest Stwórcą tak poszczególnych ludzi jak i rodzin ludzkich (ojczyzn) - przemijających - z których każda powinna wychowywać swoje dzieci do służby Bogu. Im piękniej to czyni, tym więcej chwały przynosi Bogu, a Pan nasz w odpowiedzi daje takiej ojczyźnie szerszą możliwość działania i podtrzymuje swoim błogosławieństwem. Nigdy zaś żadne państwo ani żaden naród nie był przeznaczony ku temu, by niewolił inne i na ich trupach budował własną potęgę. Te ostatnie poczynania są świadectwem, jak dalece dany naród lub państwo oddaliło się od praw Bożych, a nawet jak gorliwie służy sobą chwale nieprzyjaciela ludzkości. Dzieci moje kochane. Nie rozstajemy się na długo - Ja jestem przy każdym z was. Proszę, liczcie na moją pomoc, oczekujcie mojego wspomnienia i oddawajcie Mi w opiekę wszystko, co tego potrzebuje - w waszym kraju i w całym świecie. Chciałabym, żebyście nie zapominali o Jugosławii, gdzie górę w sercach ludzkich wzięł nieprzyjaciel. A przecież i tam mam tylu wyznawców, tyle osób bezbronnych, słabych i potrzebujących ratunku. Teraz przyjmijcie ode Mnie błogosławieństwo Boga Najwyższego, Wszechmogącego i Niezwyciężonego, który was tak bardzo kocha.

Módlcie się za ginących

9 XII 1991 r. Mówi Maryja:

- Czy nie widzicie, jak powoli, ale coraz wyraźniej odsłaniają się prawdziwe pobudki waszych czynów, zwłaszcza wśród tych, którzy chcieliby brać czynny udział w życiu publicznym?

Mówimy, że coraz więcej ludzi to dostrzega.

- Moje dzieci, to jest moja sprawa jako waszej Królowej, a Ja potrafię odsłonić prawdę przed waszymi oczyma i oddzielić ją od fałszu.

Dziękujemy, prosimy...

- Zdaje się, dzieci, że wy nawet znajdując się w oku cyklonu nie będziecie się orientować, że w nim jesteście. Rozejrzyjcie się dookoła w tym, co się dzieje na Zachodzie, jak narody pyszne swoim bogactwem i bronią targują się o pierwsze miejsce w rządzie Europy dążąc do władzy nad całym światem - a czynią to w przededniu własnej zguby. Zaś Syn mój mówił wam: zabiegajcie o przyjaciół wśród państw skromnych i ubogich.

Dzieci, odmówmy dziesiątek różańca za świat, za tych, którzy teraz giną, za rannych i umierających, za chorych i cierpiących. Razem ze Mną oddajcie wielkie cierpienia tych ludzi Bogu z prośbą o przyspieszenie Jego panowania: o nadejście czasów miłosierdzia.

Odmawiamy z przejęciem i radością różaniec. Ta modlitwa kończy spotkanie.

Otwórzcie oczy, umysły i serca na potrzeby ludzkie wokół was

14 XII 1991 r. Rozmawiamy o jednym z ruchów odnowy w Kościele (ruchu kapłańskim), kierowanym przez księdza będącego bardzo prostym człowiekiem; dla niektórych ludzi jest to powodem do pewnej ostrożności wobec ruchu. Na nasze wątpliwości odpowiada Maryja:

- Sami przecież widzicie, że księżom również potrzebne jest głębokie nawrócenie. Ja im mogę w tym pomóc.

Chciałabym, abyście wiedzieli, że szczególnie bliski jest Mi każdy, kto troszczy się o stan Kościoła mojego Syna,

komu zależy na tym, aby ten Kościół, który obejmuje was wszystkich, służył Bogu służbą bezinteresowną, możliwie czystą i pełną. Jeżeli ktoś wśród was stara się o to - usiłując **sam być przykładem** (*Maryja powiedziała to z naciskiem*) - Ja staję przy nim i wspomagam go wedle jego możliwości przyjęcia moich inspiracji. Przy mojej pomocy nawet najmniej rozumny wśród was może zawstydzić najwyższe intelekty Kościoła.

Muszę wam wyznać, dzieci, że właśnie ci „prostaczkowie Boży” przynoszą Panu memu najwięcej chwały, bo znając swoją ograniczoność, polegają na naszej pomocy, nie wyobrażając sobie nawet, że sami mogą mieć dla naszej współpracy jakiegokolwiek znaczenie. Sami wiecie, że kto liczy na Boga, temu mogą się góry przenosić, a cały świat materii będzie mu posłuszny - bo też jest tylko niskim sługą Boga (Jego podnóżkiem). Mówiąc prościej, człowiek w prostocie swej zawierający Bogu nie tamuje przepływu łaski i nie buduje muru oporu swą własną próżnością (miłością własną). Pod tym kątem spójrzcie na moje spotkania z wami w XIX i XX wieku. Niech wam będą przykładem La Salette, Lourdes i Fatima, a przecież moich spotkań z wami było o wiele, wiele więcej. (*Ze zrozumienia: Maryja spotykała się z ludźmi, których charakteryzowała świeżość, prostota, uczuciowość i niezdolność do sfabrykowania fałszerstwa.*)

Moje przesłania do ludzkości są zawsze oparte na naturze ludzkiej, pełnej prostoty, pokornej i otwartej na moją miłość do was. To wystarcza, abyśmy mogli zrozumieć się: Syn mój, Ja i wy, moje biedne ludzkie dzieci. (*Maryja dodała z czułością: „moje biedactwa”*). Dlatego proszę was, nie oceniacie ludzi według intelektu, wykształcenia, stopni naukowych (*Maryja powiedziała to z lekką ironią*) i rozgłosu, jaki sobie nadają. **Patrzenie w ich serca**. Jeśli jest w nich prostota i szczerłość (*a ta może być u każdego, a więc również u naukowców i ludzi wykształconych*), a także gorące pragnienie służenia woli Bożej swoją osobą, zawsze jest możliwe nasze spotkanie - jeśli nie bezpośrednio, to poprzez służbę innym ludzi.

Prosimy za kogoś, kto deklaruje, że chce służyć Bogu, lecz po pewnym czasie „zajął się własnymi sprawami”, aby wrócił na drogę służby.

- Musisz wiedzieć, synu, że Bóg pytał go, czy chce Mu służyć. A reszta zależy od jego rzetelności i uczciwości w wypełnianiu obietnicy złożonej Bogu.

Mój synu, oddawaj Mi wszystkich, o których się troszczysz. Poprzestań jednak na tym wobec ludzi dojrzałych, którzy kierują się swoim własnym wyborem (*czyli nie należy wywierać na nich presji; trzeba uszanować ich wolność*) - natomiast modlić się za nich powinieneś.

Potrzebna jest Nam wasza czynna, gorąca miłość bliźniego

Mówimy o różnych ruchach chrześcijańskich, martwiąc się występującym w nich niedostatkiem miłości społecznej.

- Córko, Ja zawsze mówię to samo: „Wiara bez uczynków jest martwa”. Pragnę, abyście wszyscy doskonalili się, ale jak możecie to zrobić inaczej niż poprzez służbę? Nie przysposabialiśmy was do prac teologicznych, przeciwnie, mówimy wam, że w dzisiejszych czasach nie teologów ani „uczonych w Piśmie” potrzebuje Pan (bo ma ich w nadmiarze i nie wszyscy służą Jemu, wielu służy wyłącznie sobie, budując mozolnie swój „piedestał”). Teraz, w dobie przeobrażania się świata, kiedy rosną tłumy głodnych, chorych i słabych (fizycznie i umysłowo, np. narkomanów), kiedy zamiera miłość społeczna, współczucie i pragnienie niesienia pomocy, potrzebna jest Nam wasza czynna, gorąca miłość bliźniego. I nie chcę słyszeć od nikogo z was, że nie zauważa jej potrzeby. Mówię bowiem do tych z was, którzy przyznają się do Boga, a **Bóg jest darzącą Miłością**.

Dlatego, jeśli nazywacie się chrześcijanami, naśladowajcie dobrego Samarytanina, bo jest to ewangeliczny wzorzec dla waszych czasów. Otwórzcie oczy, umysły i serca na potrzeby ludzkie wokół was. Nie znam człowieka, który nie mógłby lub nie miał warunków, aby czynić dobro dookoła siebie, nawet gdyby był człowiekiem bezradnym (kalekim) lub chorym, gdyż dobrem jest każdy wasz uśmiech i serdeczne słowo, każdy najbłaższy czyn, do którego zdolne jest nawet małe dziecko. Moje dzieci, jeśli nadal uważacie Mnie za Matkę swoją, starajcie się o podobieństwo do Mnie w codziennym życiu (*ze zrozumienia: Maryja z pośpiechem poszła usłużyć Elżbiecie, a w codziennym życiu usługiwała Józefowi i Jezusowi; zastosujmy do siebie wezwanie: „jedni drugich ciężary noście”, starajmy się ująć innym ciężaru*). Jeśli wy mieć będziecie miłość bezinteresowną, współczującą, wybiegającą naprzeciw troskom ludzkim, będziecie stale żyć z Jezusem i ze Mną, gdyż My nie czynimy inaczej. Wtedy wasze ciężary wydadzą się wam lekkie i radosne, a życie stanie się pełne okazji do czynienia dobra, a więc szczęśliwe i twórcze.

Po chwili.

Proszę was, postępujcie tak, jak prawdziwe dzieci Boże. I na taką służbę udzielam wam błogosławieństwa Boga Najwyższego, Stwórcy, Ojca i Zbawiciela waszego, w całej pełni Świątości Trójcy Świętej.

Odrodzenie świata spoczywa w waszych rękach, dzieci.

Pragnę, aby to błogosławieństwo spoczęło na każdym, kto czytać będzie moje słowa, przyjmie je do serca i praktykować je rozpocznie.

Otrzyjcie łzy, podnieście czoła

22 XII 1991 r. Po dłuższej rozmowie zwracamy się do Maryi, odmówiwszy „Zdrowaś Mario”. Maryja (występując jak gdyby w roli pani domu) zwraca się do dwóch nowych uczestników spotkania, zaangażowanych w działalność polityczną.

- Och, cieszę się, że was widzę, moi synowie. Pragnęłam was mieć w naszym domu. Powiedzcie Mi, co najbardziej was boli, w czym pragniecie mojej rady.

- Spory pomiędzy przyjaciółmi, które nie pozwalają służyć.

- Posłuchaj, synu, prawdziwa przyjaźń mieści też w sobie wyrozumiałość i szacunek dla człowieka pomimo różnicy zdań. Jeżeli istnieje pomiędzy wami prawdziwa przyjaźń, musisz pozostawić dużo miejsca dla tolerancji, bo w przyjaźni nie ma miejsca na interesowność i nadziei na osobiste korzyści. Jeżeli jednak nawet twój najbliższy przyjaciel pragnie służyć przede wszystkim sobie, czy wtedy może być mowa o prawdziwej przyjaźni? *Ze zrozumienia: jeśli jest przyjaźń, to dla przyjaciela ma się taki sam szacunek jak dla siebie. Jeżeli traci się szacunek, to nie ma mowy o przyjaźni; może być wyłącznie wspólnota interesów (paczka, klika, sitwa, grupa dobierająca się, by pewne rzeczy przeforsować dla siebie).*

- Jeżeli człowiek znalazł się w czymś, co nazwałś Maryjo „kliką”, i musi w tym działać, bo jest to środowisko jego pracy, to jak przekształcać to grono w prawdziwych przyjaciół?

- Nie wiadomo, czy to się może udać w grupie ludzi, z których każdy ma na celu swój osobisty interes. Pamiętaj, synu, że chrześcijaństwo wymaga od ciebie głębokiego **szacunku dla każdego człowieka**. Ponieważ nikt z was nie jest bez grzechu (*Maryja przypomina nam wydarzenie z życia Jezusa i Jego słowa o jawno grzesznicy: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” J 8, 7*). Póki żyjecie, wszyscy jesteście grzeszni i chrześcijaństwo wymaga od was szacunku

dla każdego człowieka, dla tego, co w tym człowieku umieścił Bóg: swoją bezwarunkową miłość. Czy zgadzasz się z moją opinią?

- Tak. (...) A czy możemy coś zrobić, żeby Polska dostała dobry rząd?

- Ależ naturalnie - *Maryja powiedziała to z radosnym uśmiechem* - stawajcie się sami dobrymi, oczyszczajcie się w swoich emocjach i woli. (*Ze zrozumienia: oczyszczanie się dla nas polega na powstrzymaniu się od krytyki, przemilczaniu, nie forsowaniu swojej woli i nie okazywaniu swoich emocji - dla wspólnego dobra. Pomaga w tym świadomość, że ci ludzie są tak samo kochani, że Bóg tak samo się o nich troszczy i pragnie ich pozyskać, oraz że każdy człowiek ma inne tempo rozwoju duchowego i czasem trzeba poczekać, aż dojrzeje i stanie się zdolny do przyjęcia tego, czego wcześniej by nie rozumiał.*)

- To jest niczym innym, synu, jak nauką miłowania bliźniego swego (*jest to tym bardziej potrzebne, im bardziej ktoś angażuje się emocjonalnie*).

- Gdybyśmy o tym pamiętali, ten rząd już dawno by był...

- Jeśli chcesz, synu, współdziałać ze Mną, a nie przeciwdziałać moim macierzyńskim usiłowaniom, staraj się obejmować swoich przeciwników zainteresowaniem i szacunkiem - po cichu oddając ich Mnie. Obiecuję ci w tym moją silną pomoc.

- Gdy w wypowiedziach kogoś takiego widać błąd na błędzie pomieszany ze złą wolą, to naprawdę jest trudno... (*inny uczestnik*)

- Moje dzieci, zapewniam was, że najczęściej ludzie nie wiedzą, co czynią. (*Maryja przypomniała moment śmierci Jezusa i Jego słowa z krzyża: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” Łk 23,34.*) Otrzymują inspiracje od nieprzyjaciela, w którego istnienie w ogóle nie wierzą. Proszę cię, syneczku, okaż im, że jesteś człowiekiem wyrozumiałym i łagodnym. Nie osądzaj ich według ich obecnego stanu lub działania. Bo oni też ulegają wpływom, a wtedy łatwo jest ludziom inteligentniejszym i perfidnym narzucić im własne zdanie pod pozorami dobra (*Maryja wskazuje na wołanie: „Ukrzyżuj go!” wykrzykiwane przez tłum przed Pilatem - a wypowiedziane przez sługi kapłanów*).

Obiecałam wam, że **szatan w moim królestwie nic trwałego nie zbuduje**. Czyż ciągle to muszę powtarzać? Przecież jeśli Ja wierzę w waszą miłość, wierność i zdolność do zawierzenia, wierzę w was takich, jakimi teraz jesteście: słabych, chwiejnych, lękliwych, niewytrwałych i na ogół odległych od Jezusa, to czy wy nie moglibyście naprawdę zawierzyć mojej miłości do was? A jeśli nie Mnie, to Jezusowi, którego Krew nieustannie ratuje was i zbawia...? - *Maryja mówiła to ze smutkiem i z wyrzutem. Zawstydziliśmy się, że aż tak zmartwiliśmy naszą Matkę.*

Po krótkiej rozmowie.

Dzieci, obejmuję was i przytulam do Serca. Wszak jestem waszą prawdziwą Matką. Zachęcam was: „Otrzyjcie łzy, podnieście czoła” (*Słowacki*). Bóg was kocha.

Daję wam błogosławieństwo Boga Wszechmocnego, Niezwycięzonego, który jest Miłością dla was (ludzi).

Towarzyszę każdemu z was w jego służbie.

28 XII 1991 r. Rozmawiamy o inicjatywie modlitwy za kilkaset osób biorących udział w życiu publicznym w Polsce, które czynią lub czyniły wiele zła, podjętej przez grupę modlitewną związaną z Kapłańskim Ruchem Maryjnym. Wtedy Maryja dodaje:

- Moje dzieci, przecież to właśnie Ja zachęcam was do modlitwy za tych, których życie wieczne jest zagrożone. Ja zawsze dla każdego z was znajduję odpowiadającą mu formę służenia Bogu. Nie wybieram tego, co jest dla was najtrudniejsze, a przeciwnie, proponuję wam to, ku czemu skłaniają się serca wasze. I towarzyszę każdemu z was w jego służbie.

Dojrzałość wobec Boga.

6 I 1992 r. Maryja odpowiada napytanie kleroika (Polaka ze Wschodu). Wyliczając swoje prośby, by dal się Panu prowadzić, by rozeznawał Jego plany co do siebie, w pewnej chwili nazwał je dziecinnymi prośbami. Wtedy Maryja tłumaczy.

- Wyobraź sobie, że jesteś dzieckiem; i do końca życia pozostaniesz dzieckiem Bożym. A dziecko prosi o to, czego nie ma.
- I chciałbym nareszcie dojść do takiego etapu, żebym mógł dawać innym, bo na razie to więcej proszę o swoje sprawy.

Maryja uśmiecha się:

- Nigdy nie będzie momentu, w którym doszedłbyś do wniosku, że już o nic nie będziesz prosił. Druga część prośby jest dużo bardziej niebezpieczna: oczekiwanie momentu, kiedy już uznałbyś się za dojrzałego, który niczego nie potrzebuje. Przecież wiesz, że **jesteś istotą zależną**, że swoje istnienie (wszystko to czym jesteś, jakim jesteś, gdzie jesteś; istnienie opływające w dary - to są dary, a nie przypadki) zawdzięczasz ojcowskiej miłości Pana. Nawet to, że Bóg powołuje cię do braterstwa w kapłaństwie, czy uważasz to za mały dar?

- Myślę, że nie.

- Kiedy będziesz prawdziwie dojrzały, zrozumiesz swoją nicość i bezradność. Wtedy zaczniesz prosić i dziękować o wiele więcej, i w prawdziwej szczerości i prostocie serca. Tyle oznacza „dojrzałość” wobec Boga. *(Ze zrozumienia: i będzie to dowód twój zblżenia do Pana - bo Bóg jest prosty.)* Synku, czy coś ci dała rozmowa ze Mną?

- No, na pewno.

- Moje dzieci, chciałam was ucieszyć. Przecież widzę, że każdy z was (tutaj zgromadzonych) robi wszystko, na co go stać, aby ucieszyć Nas (uradować nasze Serca). Czy My nie uczynilibyśmy wszystkiego, na co stać Boga i Jego sługi (*Maryja uważa się za służebnicę!*), dla waszego dobra? To, że wy nie czujecie, że spoczywacie w ramionach Boga, nie oznacza, że tak nie jest. Czy niemowlę wie i rozumie, jak jest kochane? Widzicie, moje kochane dzieciaczki, Bóg pragnie, abyście czuli się dorośli, wolni i samodzielni, dlatego Jego miłość jest tak osłonięta. (...) Bóg spełnia prośby człowieka, aby dać mu możliwość wyborów, a przede wszystkim możliwość czynienia dobra, na miarę jego sił. W tym zamiarze ukryta jest wielkość Jego miłości do człowieka. Czy nie widzicie, że każdy z was staje się twórcą miłości, twórcą dobra, które z tej miłości powstaje? Tak więc, chociaż wszystko otrzymaliście (wraz z istnieniem), dobro, które dajecie światu, jest **waszym dobrem, z waszego własnego wyboru**. *(Ze zrozumienia: ciągle wzrasta siła dobra na ziemi, rośnie i rozwija się Królestwo Boże na ziemi budowane przez nas.)*

Maryja mówiła to jakby wspólnie z Panem.

Nie zawiedźcie Jezusa!

13 I 1992 r. Mówi Maryja:

- Moje dzieci. Chciałabym, żebyście wy sami i ci, którym to przekazacie, zechcieli współdziałać wraz ze Mną. Chodzi Mi o wasz stan duchowy. Chciałabym was prosić, żebyście namawiali wszystkich - tych, których możecie - do zachowania spokoju, ale nie do bierności. Pragnę w dzisiejszych czasach wyrobić w was umiejętność trwania w postawie nadziei i zawierzenia pomimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, a jednocześnie nieodwracania się od problemów społecznych, zwłaszcza w waszym otoczeniu. Wiem, że tak postępujecie, ale chciałabym, żeby wasza postawa świadczyła wobec innych o waszym zawierzeniu Bogu (*żeby była świadectwem naszego osobistego przekonania, że Bóg jest, że rządzi światem, że „zasługuje” na to, by na Nim polegać, że się troszczy o każdego z nas i o naszą Ojczyznę...*)

- Tak jak w „Te Deum”: „Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki” (*jedna z nas*).

- Potrzeba wam w Polsce większej świadomości, że wasza wiara ma oparcie w miłosierdziu i sprawiedliwości Bożej. Chciałabym, aby mój kraj świadczył o Mnie nie tylko spokojem wewnętrznym, lecz również radością płynącą z pewności Bożej opieki, której Ja jestem gwarantką w moim królestwie.

Pragnę dzisiaj dać wam wiele radości, lecz żebyście mogli ją przyjąć, musicie sobie powiedzieć w szczerości serca, że żadne troski, żadne zagrożenia **nie mogą wam odebrać pewności, że macie Matkę**, która chce i potrafi wyprowadzić was z nędzy, poniżenia i przytłoczenia; jesteście przytłoczeni presją sugestii sił przeciwstawiających się Panu memu - wszelkich sił: ludzi i duchów ciemności. Uwierzcie Mi, że te wszystkie złudzenia, którymi żyje świat (*wyobrażenia sugerowane przez środki masowego przekazu, np. reklamy*), tak prędko prysną, a świat stanie się ich grobem.

Bowiem miejsce nadziei opartej na materialnych zdobyczach zajmie lęk i pozostanie tylko pragnienie przetrwania wobec różnych rodzajów śmierci.

Cóż stanie się wtedy z ludźmi, którzy zawierzili wyłącznie swemu sprytowi i umiejętności bogacenia się? Czy mają one jakiegokolwiek znaczenie wobec szalejącej zarazy (*np. takiej jak dżuma*)? Nie ludźcie się, że jest to w tej epoce niemożliwe. Już z wirusem HIV nie możecie sobie poradzić. A jeśli wyhodowane przez was śmiertelne zarazki uzyskają wolność (*wymkną się z laboratoriów*), jak zatrzymacie je przy takiej szybkości przemieszczania się ludzi? Nie wierzycie też, że możliwe są jeszcze kataklizmy obejmujące całe kontynenty. A któż dał wam tę pewność, że wasza cywilizacja jest zdolna zatrzymać wstrząsy skorupy ziemskiej i wywołane nimi ruchy mas wód oceanów?

Jeżeli Bóg przystępuje do oczyszczenia świata, to dla wielu ziem może to być nowym potopem. A teraz spręgną się wszystkie żywy. Ja już dłużej prosić nie mogę, gdyż to, co dla jednych byłoby ratunkiem ich ciał, dla większości ludzi stałoby się zgubą ich dusz - tak rozrosła się deprawacja świata. Dlatego proszę już tylko za tych, którzy zawierają Mi i liczą na moją opiekę - jeżeli w duszach ich nie panuje nienawiść. Widzicie, dzieci, co się dzieje w Jugosławii. A tak chciałam ich uratować. Tyle lat prosiłam o miłość wzajemną, o zadość-czynienie jedni za drugich (*ofiarowywanie wyrzeczeń, cierpień*), o tolerancję i miłość społeczną, o wyrozumiałość i umiejętność przebaczenia. Być może uda Mi się ochronić tych, którzy Mi zawierzali (*rejon Medjugorie*), ale co z innymi? Dlatego tak proszę was, nie zawiedźcie Jezusa, który pragnie waszej współpracy, pragnie uczynić was wzorcem dla innych krajów. Módlcie się jedni za drugich, proście o nawrócenie tych, którzy nienawidzą was, wierzących, i Jezusa, i Mnie. Niech wasza modlitwa będzie dla nich ratunkiem (*„przewodami”, po których będzie mogła zejść ku nim łaska Boża*). To też dotyczy waszego zawierzenia. Bo jeśli Mi wierzycie, to powinniście wierzyć we wszystko, co wam mówię, i traktować moje prośby poważnie.

Was, moje drogie dzieci, potrafię osłonić, ale chciałabym móc uratować jak najwięcej ludzi, zwłaszcza wśród waszych sąsiadów ze Wschodu. Ja wiem, jak bardzo byli bezradni i bezbronni ci, którzy znaczyli dla swoich władców mniej niż bydła. Wiem, że i wy to rozumiecie. Cieszę się, że nigdy w moim narodzie nie zaległa się nienawiść wołająca o odpowiedzialność zbiorową i dążąca do zemsty i wyniszczenia innych ludów.

Zaczelismy przypominać sobie rozmaite przepowiednie niemieckie dotyczące losu Niemiec.

- Dzieci, nie gubcie się w wizjach śmierci, bo wy w tej grze śmierci udziału nie weźmiecie. Zbyt wielu z was stało się ofiarami sług nieprzyjaciela, a teraz prosi Mnie o ratunek dla was, gdyż swoje życie oddawali za waszą przyszłość w wolności i sprawiedliwości. Tak wielu z nich pragnęło i królestwa Syna mego na waszej ziemi przyzywało go swoją postawą i ofiarą. Jakżeż mógłby im odmówić Ten, który życie swoje dał za was? Przecież naśladowali Go i są Jego braćmi w cierpieniu i w śmierci. Dlatego prośby ich będą wysłuchane i wy otrzymacie to, za co oni oddali życie (*chodzi nie tylko o śmierć w walce, ale i o lata życia w obozach, na zsyłce lub na emigracji, w nędzy, odrzuceniu i w tęsknocie*). Czy nie czujecie zażenowania, że otrzymacie za darmo to, za co inni zapłacili tak wiele? Chciałabym obudzić w was pragnienie ofiarowania od siebie chociaż tyle, ile teraz znosicie - dla przyszłego dobra wspólnego, dobra całego waszego narodu.

Już tak krótko, dzieci. Wytrzymajcie jeszcze ten czas w spokoju, zawierzeniu i w męstwie - bo trwanie w zawierzeniu jest męstwem.

A teraz przyjmijcie moje dary: dar pokoju, radości i nadziei. Przyjmijcie też moje błogosławieństwo i moją obietnicę bycia przy was z nieustającą pomocą. Otrzymujecie przez moje ręce błogosławieństwo Boga Najwyższego w całej chwale i świętości Trójcy Świętej.

Zakończenie

Maryja Matką waszą i Królową ludzkości

16 I 1992 r. Zastanawiamy się nad niniejszym wyborem. Pan mówi:

- Ja bym chciał, dzieci, aby moja Matka i Jej dzieło w waszym kraju były znane jak najszybciej i jak najszerzej

- i w tym wam pomogę.
- Cieszymy się, Panie.
- Pragnę wynieść Maryję tak, aby była **widoczna całemu światu**, bo jest przecież Matką waszą i Królową ludzkości
- przez Nią przyszło Zbawienie na świat.
- Panie, ja bym chciała, żeby Twoje słowa o Maryi z 28 XII 1991 r. umieścić na początku tego zbioru. Jakie jest Twoje życzenie?
- Ja też bym tego chciał, bo któż może lepiej zaświadczyć o Maryi niż Ja? (...)

Wolność nasza w czynach miłości bliźniego

- Chciałbym wam powiedzieć, dzieci, jak bardzo was kocham. Jesteście Mi tak bliscy, że często mogę mówić wprost do każdego z was. I wy moje słowa słyszycie w sercu jako światła, pomysły, projekty, i próbujecie je realizować.

O to Mi chodzi, dzieci, abyście się czuli wolni w swoich wyborach i szczęśliwi, kiedy realizujecie nasze plany. Bo to jest **wasz wkład właśnie, wasza decyzja** płynąca z naszej wspólnej miłości do waszych biednych, udęczonych braci, ludzi. I nigdy nie było inaczej. Przypomnijcie sobie Mojżesza, który chciał ratować swoich braci z poniżenia niewoli. Przypomnijcie sobie proroków, wodzów (Jozuego), królów (Dawida) - zawsze kierowała nimi miłość do innych ludzi. I ta miłość poszerzała się tak, że serca Apostołów obejmowały już całą ziemię. Od tego czasu każdy w moim Kościele jest moim fizycznym Sercem, które powinno miłować wszystkich, którzy są pozbawieni należytej każdemu człowiekowi miłości, troski, współczucia i miłosierdzia. Pomimo że serce to nieraz staje się zamknięte, stygnie i kurczy się, to jednak w każdym pokoleniu znajdują gorących i ofiarnych. Takim był - już za waszego życia - ojciec Kolbe, taką teraz jest matka Teresa i tysiące innych nieznanych, z którymi wspólnie ratujemy świat.

Maryja duchowym sercem ludzkości

- Mówiłem o waszych braciach w Kościele, którzy są moim fizycznym Sercem (mogą działać i wyrażać czynem moją miłość), ale umiłowanie całej ludzkości skupione jest w Sercu Matki mojej, Maryi. Ona jest nieśmiertelnym, wszędzie i zawsze obecnym, ogarniającym każdego człowieka duchowym sercem ludzkości - bo jest człowiekiem, a zarazem jest Królową nieba (ponad wszystkimi bytami duchowymi).
- Kiedyś wam powiedziałem, że całe miłosierdzie Boga względem ludzkości - nieustannie potrzebującej miłosierdzia, zmiłowania i wybaczenia - przepływa przez Serce Maryi. Jest to możliwe właśnie dlatego, że Ona jest człowiekiem. Jest waszą Siostrą w człowieczeństwie. Ale jest też waszą Matką w swoim dziele prowadzenia was ku Bogu.
- I czego tu się bać, gdy ma się taką Matkę! (*jedna z nas z radością*)

Przebudzenie człowieczeństwa w Rosji

- Powiedziałem wam, że po fali **nawróceń** przyjdzie fala powołań. Rosja wiele wieków cierpiała, aby obudzić w sobie człowieczeństwo (*które jest poczuciem braterstwa z każdym człowiekiem i wyklucza nienawiść, pragnienie zniewolenia lub zemsty, podejrzliwość i strach; człowieczeństwo jest realizowaniem miłości bliźniego w codziennym życiu*). Teraz właśnie jest czas przebudzenia. Kto Mnie zapragnie, do tego przybędę. Ale Tą, która wzywa Mnie ku pomocy, jest **Maryja, Matka ludzkości**. Dla Niej każdy z was ma cenę mojej Krwi, jest więc tak miłowany przez Nią, jak Ja was umiłowalem.

Umacniam w was miłość do Matki mojej

Zaczynamy rozmawiać o Maryi i Jej miłości do nas, o Jej staniu pod Krzyżem, o Jej obecności w młodym Kościele, o Jej zawierzeniu... W pewnej chwili wpadamy na pomysł, żeby umieścić „Magnificat” w niniejszym zbiorze. Pan mówi:

- Dobrze, tego chciałem. Zakończcie tekst „Zaufajcie Maryi” modlitwą wspólną z Maryją.

Po pewnym czasie Pan mówi:

- Dzieci, czy kochacie moją Matkę?

- Panie, Ty wiesz...

- No to odmówcie razem z Nią „Magnificat”.

Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię - a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.

Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia.

Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje -jak przyobiecał naszym ojcom -na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki.

Pomimo zmęczenia odczuwamy radość.

- To Ja napelniam was radością, moją radością. A wiecie z czego moje Serce się raduje? Otóż z tego, że kochacie Matkę moją, że cieszyicie się z Jej istnienia i obecności, że wierzycie w Jej miłość do was i jesteście gotowi ją odwzajemnić. Dlatego napelniam wasze serca radością, pokojem i nadzieją.

Niech pokój mój spocznie na was i pozostanie. Bądźcie Mi, dzieci, świadectwem nadziei dla tych, którzy jej nie mają. Przygarniam was do Serca i umacniam w was miłość do Matki mojej. Bądźcie powiernikami Jej miłości do każdego z ludzi. Służcie Jej z radością, bo służba Matce mojej jest służbą miłosierdzia, darzenia i wspomagania. Błogosławię was w tej służbie, dzieci, do końca waszego życia.

Spis treści

Przedmowa.....	5
Wstęp daje nam nasz Pan, Jezus.....	11
Zbawiciel ukazuje nam wielkość Maryi.....	13
Mówi Maryja.....	31
Zakończenie.....	163